

Załącznik nr 1 – Raport z pogłębionej diagnozy terytorium

STREFA MIEJSKICH INSPIRACJI
- PROGRAM PRZECIWDZIAŁANIA DZIEDZICZENIU UBÓSTWA
NA TERENIE CHEŁMŻY

POGŁĘBIONA DIAGNOZA TERYTORIUM

obejmującego trzy kwartały wyznaczone
przez ulice Paderewskiego, Piotra Skargi, Św. Jana,
Mickiewicza i Sienkiewicza w Chełmży

raport z badania

CISTOR - STOWARZYSZENIE PARTNERSTWO SPOŁECZNE

SENSA Sustainable Thinking

30 marca 2017

Spis treści

WSTĘP.....	4
CHARAKTERYSTYKA BADANEGO PROBLEMU, OPIS PRZEDMIOTU I CELÓW BADANIA.....	12
ANALIZA DANYCH ZASTANYCH.....	20
1. Problemy społeczne w gminie miasto chełmża na tle innych gmin w województwie oraz w perspektywie ogólnokrajowej.....	21
2. Potencjał Gminy Miasto Chełmża w świetle analizy dokumentów.....	35
WYNIKI BADANIA – ANALIZA ILOŚCIOWA I JAKOŚCIOWA.....	43
1. Realność podklasowości.....	43
2. Bezrobocie to nie problem.....	48
3. Sieć czynników deprywacyjnych w wykluczającym oddziaływaniu międzypokoleniowym.....	50
ZASOBY.....	51
UPRAWNIENIA.....	53
PARTYCYPACJA.....	54
SPRZĘŻENIE DEPRYWACYJNE.....	56
4. Cechy kultury biedy.....	66
POZIOM SPOŁECZEŃSTWA:.....	66
POZIOM SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ:.....	71
POZIOM RODZINY.....	77
POZIOM JEDNOSTKI.....	77
5. Praca się nie opłaca.....	88
6. Praca nie jest wartością.....	91
7. Zależności statystyczne.....	92
8. Problem alkoholowy.....	99
9. Otoczenie.....	101
10. Potrzeby mieszkańców z dwóch różnych perspektyw.....	102
ASPEKT GOSPODARCZY - SYTUACJA NA LOKALNYM RYNKU PRACY.....	110
ZDIAGNOZOWANE ZASOBY I POMYSŁY ICH WYKORZYSTANIA W MODELU.....	118
ZASÓB 1. POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY.....	118
ZASÓB 2: „ROZUMIEJĄCE” I KREATYWNE KADRY.....	121
ZASÓB 3. LIDERZY REINTEGROWANEGO ŚRODOWISKA.....	123
ZASÓB 4. POTRZEBA ZAISTNIENIA.....	124
ZASÓB 5. RACJONALNOŚĆ I ADAPTACYJNOŚĆ.....	125



ZASÓB 6. PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA	128
ZASÓB 7. MŁODZIEŻ - WYRAŻANIE SIŁY I PIĘKNO.	129
ZASÓB 8. ZAZDROŚĆ I HONOR.....	130
ZASÓB 9. BIZNES I DONACJA NA POTRZEBY DZIECI.....	131
ZASÓB 10. BIBLIOTEKA MIEJSKA.....	132
ZASÓB 11: SZKOŁA RODZICA	133
CO WIEDZIELIŚMY A CZEGO SIĘ DOWIEDZIELIŚMY? (SYNTEZA) - WNIOSKI I REKOMENDACJE JAK SŁABOŚCI PRZEKUĆ W MOCE	135
POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY	146
WNIOSKI, REKOMENDACJE, DZIAŁANIA, ADRESACI	148

WSTĘP

W niniejszym raporcie autorzy podjęli się zadania weryfikacji obecności, pośród mieszkańców wybranych kwartałów ulic w Gminie Mieście Chełmży, procesów reprodukcji się specyficznego zestawu cech, norm, wartości, postaw życiowych (które składają się na jakość życia). Za kwartał ulic uznaje się obszar między czterema przecinającymi się ulicami, zaś „przestrzeń wyznaczoną przez co najmniej dwa sąsiadujące ze sobą mocno spauperyzowane kwartały ulic, czyli takie, gdzie udział ludności biednej (klienci systemu pomocowego – dop. M.K.) wśród mieszkańców wynosi co najmniej 30 procent, określa się mianem „enklawy biedy”¹. W przyjętym przez autorów diagnozy ujęciu „kultura ubóstwa”, dziedziczona potencjalnie przez mieszkańców wybranych kwartałów ulic w Chełmży, jest tylko jednym z wymiarów kategorii, jaką jest podklasa – kulturową nadbudową dla pewnej kategorii jednostek ulokowanej na najniższych szczeblach hierarchicznych w strukturze społecznej, a charakteryzującej się wyizolowaniem przestrzennym (w różnych sferach), wielowymiarową deprivacją, długą perspektywą czasową doświadczania różnych problemów, a także instytucjonalnym wyobcowaniem². Przyjęte założenie o podklasowym charakterze społeczności wybranych kwartałów ulic w Chełmży, a traktowane tu jako wyzwanie diagnostyczne, nie jest jedynym celem eksploracji dokonanych w ramach realizowanego projektu. Na gruncie socjologii stosowanej, jaką wydaje się polityka społeczna, samo potwierdzenie lub zaprzeczenie istnienia w konkretnym środowisku podklasy jest tylko bazą do poszukiwań instrumentów, narzędzi, rozwiązań, które mogą przyczyniać się do zwiększenia potencjału (jako uczestników rynku pracy i sieci relacji społecznych) przedstawicieli różnych pokoleń w wybranej społeczności. Takie też były cele zrealizowanego badania. Wyzwaniem jest zatem próba wnikięcia w procesy odpowiedzialne w wyodrębnionej społeczności w

¹ Wielisława Warzywoda-Kruszyńska (red.). Życ i pracować w enklawach biedy. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001, s. 15.

² Arkadiusz Karwacki, Dominik Antonowicz. Underclass i kultura biedy w środowiskach popegeerowskich w kontekście sporów teoretycznych i interpretacyjnych”, *Studia Socjologiczne*, nr 3/2003, ss. 69-111.

Gminie Mieście Chełmży za międzypokoleniowy przekaz postaw, wartości, norm, celów – czyli cech „kultury ubóstwa”, a następnie wykorzystywanie zgromadzonej wiedzy w celu skonstruowania rekomendacji istotnych przy tworzeniu programów pomocowych czy inicjatyw kierowanych do tych środowisk, a także wzbogacanie wiedzy pracowników socjalnych oraz osób, które funkcjonują w ramach ważnych (np. z punktu widzenia procesów socjalizacyjnych) instytucji. Należy nadmienić, że choć wstępna ogólna diagnoza zawarta w opisie konkursu, jak następnie już w odniesieniu do wybranego środowiska w Chełmży uwzględniała już charakterystykę problemów związanych z dziedziczeniem biedy w odniesieniu do sytuacji przedstawicieli konkretnych pokoleń, to w ramach zrealizowanej diagnozy wykorzystano nową koncepcję deprywacji wykluczeniowej (definicja wykluczenia społecznego, jako dynamiczna trójpolowa deprywacja w sferze zasobów, praw i partycypacji), która pozwala uporządkować relacje pomiędzy elementami deficytowymi w ramach wiązki problemów społecznych, które stają się udziałem ubogich mieszkańców, jednocześnie odślaniając wyzwania w kontekście projektowania skutecznej interwencji.

W niniejszym raporcie autorzy ujawniają charakterystyki wybranej społeczności (co uznajemy jako spełnienie zadania, jakim było uaktualnienie wcześniej przyjętych założeń diagnostycznych odnoszących się do przypisanych danej zbiorowości problemów społecznych), prezentują rys mechanizmów reprodukcji „kultury ubóstwa” w tej społeczności – pokazują najistotniejsze determinanty transmisji wartości, norm, postaw, celów życiowych mieszkańców trwale ubogiego środowiska. Jest to zatem istotna z perspektywy całego projektu odpowiedź na pytanie: dlaczego kolejne pokolenia mieszkańców społeczności, której granice są wyznaczone przez wybrane kwartały ulic w Chełmży, przekazują sobie niski kapitał kulturowy, mają zminimalizowane szanse na sprostanie postindustrialnym wymagom rynku pracy i wyrwanie się z lokalnego kręgu społecznej degradacji, a kapitał społeczny ich jednostki lokalnej określany jest przez przedstawicieli świata nauki mianem ujemnego (*perverse social capital*)? Przede wszystkim jednak obrazujemy mechanizm dziedziczenia i wykluczeniowych procesów, które dotyczą mieszkańców ubogiej społeczności.

Przeprowadzone eksploracje z wykorzystaniem różnych technik badawczych (przedstawionych dalej w raporcie) dotyczyły losów socjalnych rodziny, jakości i specyfiki życia przedstawicieli kolejnych pokoleń, motywacji, celów, postaw i wartości. Warto zwrócić uwagę, że szczególną rolę w pozyskiwaniu materiału empirycznego odegrało wykorzystanie techniki wywiadu indywidualnego pogłębionego (IDI). Odpowiednio ukierunkowane wywiady są interesującym materiałem do szczegółowych analiz procesów odpowiedzialnych za jakość życia badanych oraz procesów socjalizacyjnych odpowiedzialnych za międzypokoleniowy przekaz i odtwarzanie marginesowej pozycji w społeczeństwie. **Wykorzystanie perspektywy samych zainteresowanych (ubodzy mieszkańcy wybranych ulic reprezentujący różne kategorie wiekowe i pokolenia) oraz przedstawicieli lokalnych instytucji w ujęciu różnych sektorów (wywiady indywidualne i zogniskowane) a także nowej koncepcji deprywacji wykluczeniowej (wykluczenie społeczne) pozwoliły na pogłębioną diagnozę problemów oraz budowanie dyspozycji dla skutecznej praktyki pomocowej.**

Jak wskazano, autorzy raportu (i studium empirycznego, które stanowi podstawę do opracowania raportu) operują danymi pochodzącymi z badania przeprowadzanego przy pomocy różnych technik badawczych. Intencją było wykazanie wspólnych dla konkretnego środowiska mechanizmów, które wpisują się w procesy reprodukcji kultury biedy jako wyzwanie dla lokalnej polityki społecznej. Autorów interesowały problemy, które mogą się ujednolicać – uniwersalizować, które mogą stawać się udziałem większości członków wybranej społeczności, trwale naznaczoną niską jakością życia w Gminie Miasto Chełmża. Przyjęte przez autorów rozumienie podklasy społecznej (jej wielowymiarowość w kontekście przyczyn powstawania, jak i jej istoty w formie opisu – charakterystyki), teoretyczne ujęcia procesów przecinających się w codziennym świecie mieszkańców Chełmży, są swego rodzaju szablonem, który wypełniają dane pozyskane za pomocą różnych technik badawczych i zbieranych od różnych kategorii respondentów. Autorzy raportu mają świadomość, że w niektórych sferach wśród różnych respondentów i w różnych rodzinach mamy do czynienia z większym lub mniejszym nasileniem problemów, jednak wyodrębnione charakterystyki społeczności w kontekście doświadczanych problemów, mechanizmy i agendy procesów reprodukcji „kultury biedy” i wreszcie wyzwania dla polityki społecznej wydają się wspólne. Wykorzystując spostrzeżenia

metodologiczne Barneya G. Straussa i Anselma L. Glasera³ w kontekście badań jakościowych (a konkretnie teorii ugruntowanej) możemy stwierdzić, że porównywano różne przypadki, zdarzenia, zjawiska w celu określenia co jest/lub może być wspólne w różnych zmiennych warunkach występowania badanych zjawisk (kontekst przyczyn i skutków), co naturalnie nie wymaga statystycznego doboru próby. W toku postępowania badawczego autorzy badania nie napotkali rażących dysproporcji między różnymi rodzinami, chociaż należy zaznaczyć, że niektóre z nich – z różnych względów – charakteryzują się większym kapitałem i do nich potencjalnie łatwiej dotrzeć w ramach praktyk „rewitalizacyjnych”.

Pojęcie „rewitalizacji” pojawia się we wstępie do niniejszego raportu nie bez kozery. Jak wskazywaliśmy, obok wnikięcia w istotę procesów reprodukcji cech kulturowych, zadaniem autorów badania istotna jest konsekwentna integracja lokalnych zasobów oraz pomysłów na ich wykorzystanie w kontekście tworzenia modelu przeciwdziałania dziedziczeniu ubóstwa. Analiza danych zastanych wykazała, że Gmina Miasto Chełmża od lat kreuje programy, które w intencji mają odwracać negatywne procesy, poprzez próbę zwiększania szans na poprawę jakości życia szczególnie mieszkańców Śródmieścia Chełmży. Realizacja takich programów jak Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Miasto Chełmża na lata 2008-2015, czy Gminny Program Wspierania Rodziny na lata 2015-2017, poprzez zakres zadań do realizacji nakreślonych w tych dokumentach, wskazuje na próby podejmowane przez lokalne władze kreowania „ładu zintegrowanego” w przestrzeni Miasta Gminy Chełmża. Tadeusz Borys wskazuje, że tym, do czego właśnie powinniśmy dążyć współcześnie w ramach działań prorozwojowych (jako wzorzec prorozwojowy), jest ład zintegrowany. Uznaje on, że: „ład zintegrowany można zdefiniować jako pozytywny stan docelowy zmian rozwojowych (podobnie jak cel) łączący w spójny, niesprzeczny sposób łady składowe”⁴. Co istotne, w ramach proponowanego układu konkretne elementy (łady) są ze sobą powiązane i wzajemnie się stymulują (pozytywnie i negatywnie). Pośród wspomnianych elementów cząstkowych

³ Por. np. Earl Babbie. Badanie społeczne w praktyce. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 318-320.

⁴ Tadeusz Borys, Zrównoważony rozwój – jak rozpoznać ład zintegrowany, Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development 2011, vol. 6, no 2, 77.

ładu zintegrowanego należy wyróżnić ład społeczny, ład instytucjonalno-polityczny, ład ekonomiczny, ład środowiskowy i ład przestrzenny.

Autorzy badania w ramach prac z danymi zastanymi zastali w Gminie Miasto Chełmża kompleks wcześniej podejmowanych działań rewitalizacyjnych - stymulujących nowy potencjał poprzez łączenie inwestycji infrastrukturalno-przestrzennych oraz społeczno-ekonomicznych. To ważne zatem, w kontekście dalszych prac nad poszukiwaniem narzędzi skutecznego wspierania przedstawicieli kolejnych pokoleń wybranego kwartału ulic w Gminie Miasto Chełmża, że lokalni decydenci dostrzegają wyraźne powiązania pomiędzy ładem przestrzennym i ładem społecznym, stanem infrastruktury oraz problemami społecznymi w konkretnym środowisku życia mieszkańców. W ramach wyodrębnionej przestrzeni ma miejsce potencjalnie sprzężenie zwrotne pomiędzy porządkiem społecznym i przestrzennym. A zatem różne elementy składowe ładu społecznego, do których możemy zaliczyć m.in. strukturę demograficzną, wyedukowanie, bezpieczeństwo socjalne i poziom kompensacji potrzeb przez system pomocowy dla tych, którzy sami sobie nie radzą, jakość zdrowia, poziom bezpieczeństwa, jakość warunków mieszkaniowych, partycypację społeczną, aktywność na rynku pracy w kontekście samorealizacji a przede wszystkim generowania dochodu (związek z bezpieczeństwem socjalnym⁵ wchodzi w relację z ładem przestrzennym, rozumianym jako takie ukształtowanie przestrzeni, które tworzy harmonijną całość oraz uwzględnia w uporządkowanych relacjach wszelkie uwarunkowania i wymagania funkcjonalne, społeczno-gospodarcze, środowiskowe, kulturowe oraz kompozycyjno-estetyczne⁶. A zatem przestrzeń w ramach takiego ujęcia jest traktowana jako pewien nieodłączny aspekt ludzkiego istnienia oraz działania, w sensie przemieszczania się w przestrzeni, integracji z innymi ludźmi w przestrzeni, czy po prostu oglądu otaczającej przestrzeni z jakiegoś jej punktu, aniżeli tło lub kontekst dla istniejących obiektów⁷. Te powiązania między ładem społecznym i przestrzennym są celnie zobrazowane w ramach współczesnej refleksji wokół problemu wykluczenia społecznego upowszechnionego w ramach

⁵ Tadeusz Borys (red.), Wskaźniki zrównoważonego rozwoju, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Warszawa-Białystok 2005.

⁶ Art. 2 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

⁷ Waldemar Ratajczak, Ład przestrzenny i ład zintegrowany w planowaniu (prezentacja) 2014 (http://uslugipubliczne.pl/db/news_att/1f0e7db3af.pdf [dostęp 16-09-2016]).

konkretnych społeczności lokalnych, który to problem niejako splata wiązki innych kwestii społecznych (jak bieda, bezrobocie, uzależnienia, choroby etc.). Tak zwane opisowe ujęcia wykluczenia wskazują na obecność wzajemnie powiązanych ze sobą obszarów wykluczeniowych, które stymulują się w lokalnym środowisku. I tak problemy wykluczenia jednostek rozumianego, jako trwałej trójpolewej deprywacji w sferze dostępnych zasobów, możliwości wykorzystania formalnie przysługujących uprawnień i partycypacji w życiu społecznym⁸9 uwzględniają dynamiczną relację między społecznym wymiarem ekskluzji (przejawem problemów są tu zerwane więzi rodzinne, niechciane ciążę, bezdomność, przestępczość, niesatysfakcjonujące warunki życia) a sferą otoczenia przestrzennego (ładu w tym zakresie) – a zatem stopnia zdegradowania infrastruktury, estetyki, warunków środowiskowych, co potęguje proces gettoizacji a zatem koncentracji w przestrzeni osób o podobnych (głębokich) doświadczeniach wykluczeniowych i głębokość doświadczenia deprywacyjnego. W tym momencie warto zasygnalizować, że kwestie godności, poczucia wyłączenia, izolacji, marginesowej pozycji, braku zaufania są istotną charakterystyką mieszkańców wybranego kwartału ulic w Gminie Miasto Chełmża. Mechanizm w tym wypadku polega na tym, że np. upowszechnienie problemów społecznych w społeczności lokalnej (bieda, bezrobocie) przekłada się (na niski poziom wyedukowania, specyficzne wartości estetyczne, stosunek do mienia i infrastruktury, niską świadomość ekologiczną, co w sumie tworzy konkretny konglomerat norm, wartości, postaw i co istotne aspiracji wobec siebie, innych ale i przestrzeni (z jej rolą w interakcji ze mną). Przetrawanie biologiczne, czy psychiczne oparte na swoistym prezentyzmie (czyli koncentracji na teraźniejszości) w warunkach głębokich deficytów kreuje „użytkowy” system codziennych celów, wartości i postaw, które przyczyniają się do eskalacji nieładu przestrzennego (jako przestrzeni tak zdegradowanej, jak jednocześnie intencjonalnie i nieintencjonalnie eksploatowanej). **Upowszechnione problemy społeczne przekładają się na jakość powiązań międzyjednostkowych i międzygrupowych, uwzględniając często indywidualne (względnie rodzinne) adaptacyjne strategie**

⁸ Arkadiusz Karwacki, Usługi reintegracji społecznej– istota, procedury, problemy w: Arkadiusz Karwacki, Tomasz Kaźmierczak, Marek Rymsza, Reintegracja. Aktywna polityka społeczna w praktyce, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2014, s. 234.

przetrwania, które zaprzeczają integracji, zdolnościom do konstruowania uwspólnionych lokalnie wizji ładu. A zatem im więcej problemów społecznych w lokalnej społeczności, tym większe ryzyko funkcjonowania zbiorowości, dla której ład przestrzenny jawi się jako układ, który jest traktowany jako zastany i niezmienny, który staram się eksploatować (często bez rozmysłu), który nie łączy ale dzieli i jednocześnie potęguje poczucie deprivacji. Co istotne, problemy społeczne w ramach doświadczenia wykluczeniowego odczuwane lokalnie swoiście infekują inne (wyższe) wymiary terytorialne, same będąc pod wpływem wyższych poziomów terytorialności. A zatem problemy i cechy doświadczane jednostkowo będą wpływać na funkcjonowanie rodzin, obciążone problemami społecznymi rodziny tworzą obciążony układ wspólnotowy i dalej lokalny z dalszym przełożeniem na poziom narodowy i globalny. Naturalnie można doszukiwać się swoistego ruchu od ogółu do szczegółu (stymulowanie problemów) jako odwrócenia powyższego procesu¹⁰.

A zatem zgodnie z tym ujęciem można także odczytywać społeczne oddziaływanie na przestrzeń: ład (i nieład) przestrzenny jest przez społeczności kształtowany lokalnie (sam pozostając zwrotnie w relacji wpływu z wymiarem społecznym), jednak skutki tego oddziaływania mają wymiar regionalny (ponadlokalny) i często długotrwały charakter.

Celowo wskazujemy te związki między ładem przestrzennym i społecznym już na wstępie niniejszego raportu, ponieważ mamy świadomość, że dalsze prace projektowe nie będą uwzględniać inwestycji w ład przestrzenny, ale będą odwoływać się do wcześniej podejmowanych inwestycji w tym względzie. Konstruowanie nowych rozwiązań powinno zatem uwzględniać dotychczasowe doświadczenia i potencjalne negatywne sprzężenia między różnymi ładami cząstkowymi w ramach kreowania praktyk rewitalizacyjnych poprzez upowszechnianie inkluzji społeczno-kulturowej wśród przedstawicieli kolejnych pokoleń wybranych kwartałów ulic.

Zrealizowane badanie ujawniło istotę problemów doświadczanych przez mieszkańców wybranego środowiska w Gminie Miasto Chełmża, istotę przekazu międzypokoleniowego w kontekście dyspozycji do radzenia sobie w życiu i zapewniania sobie możliwości zaspokojenia potrzeb podstawowych i ponadpodstawowych, ale także

¹⁰ John Hills, Julian Le Grand, David Piachaud, Understanding Social Exclusion Oxford University Press, Oxford 2002.

pozwoiliło zarysować kierunki inwestycji w postaci działań pomocowych, które mają szanse przynosić realne efekty. Kolejne części raportu ujawniają zatem przyczyny transmisji biedy w wybranym środowisku, lokalne zasoby oraz pomysły na ich wykorzystanie w kontekście tworzenia modelu przeciwdziałania dziedziczeniu ubóstwa z uwzględnieniem potrzeb i oczekiwań postulatów odbiorców oraz użytkowników modelu, możliwości współpracy między odbiorcami, lokalnymi instytucjami i interesariuszami, bariery współpracy między odbiorcami, lokalnymi instytucjami i interesariuszami w tle z aspektem gospodarczym, czy sytuacją na lokalnym rynku pracy.

CHARAKTERYSTYKA BADANEGO PROBLEMU, OPIS PRZEDMIOTU I CELÓW BADANIA

Przedmiotem badania w ramach projektu jest doświadczanie długotrwałej biedy w rodzinach zamieszkujących konkretne ulice w Chełmży i jednocześnie proces transmisji międzygeneracyjnej postaw, norm, wartości, celów i aspiracji życiowych determinujących materialne i niematerialne warunki życia kolejnych pokoleń w ramach tychże rodzin. Proces międzypokoleniowego dziedziczenia biedy traktowany jest tu jako wyzwanie dla lokalnej polityki społecznej. Dlatego też obok kluczowej diagnozy uwarunkowań jakości codziennego życia członków badanych rodzin kluczowe jest rozpoznanie dotychczasowych interwencji socjalnych kierowanych do konkretnych generacji ubogich rodzin, ale także potencjału do wykreowania nowych form wsparcia adekwatnych do natury doświadczanego problemu, jakim jest międzypokoleniowa transmisja tzw. kulturowej biedy. Projektowana procedura badawcza miała zatem pomóc:

- **(cel nr 1)** rozpoznać istotę i uwarunkowania wielowymiarowych deficytów w ubogich rodzinach, skutkujących ich marginalizacją w życiu społecznym oraz naturę procesów skutkujących dziedziczeniem społeczno-kulturowych predyspozycji przez członków kolejnych pokoleń w ubogich rodzinach. Diagnoza ta ma wykraczać poza wstępne rozpoznanie, zawarte we wniosku, jak i eksponować specyfikę procesów dziedziczenia ubóstwa w ramach lokalnego kontekstu z uwzględnieniem demaskowania potencjalnych zasobów, które można twórczo wykorzystać w ramach dalszych prac nad modelem.

Jednocześnie przeprowadzone studium diagnostyczne ma:

- **(cel nr 2)** stworzyć potencjał do zaprojektowania modelu/narzędzi niezbędnych w procesie niwelowania deficytów członków różnych pokoleń w ubogich rodzinach ze skutkiem w postaci przerwania cyklu kulturowej reprodukcji biedy.

Ramy teoretyczne badania

Koncepcja badania opiera się na ramach teoretycznych ugruntowanych w aktualnym dyskursie naukowym dotyczącym:

1. istoty ubóstwa wraz z jej rysem kulturowym;
2. istoty współczesnej polityki aktywizacyjnej i reintegracyjnej.

Współczesne ujęcia biedy eksponują fakt, że doświadczenie ubóstwa opiera się na głębokim deficycie środków ekonomicznych (rdzeń biedy) ale jednocześnie uwzględnia tzw. aspekty relacyjno-symboliczne (doświadczenie bycia gorszym, wstydu, braku mocy sprawczej, braku wpływu na swoje sprawy, brak szacunku, upokorzenie, wstyd i napiętnowanie, bezsilność, osłabienie godności i obywatelstwa) (por. R. Lister, Poverty). Takie ujęcie obecne jest też w definicji biedy Amarty'i Sena, który podkreśla, że bieda, to sytuacja życiowa wyrażona brakiem możliwości aby wieść życie takie, jakie uznajemy za wartościowe wyrażone tym, jak żyję i do jakiej jakości życia mam zdolność (sposobność). Sen podkreśla zatem, że bieda to nie tylko materialny niedostatek (niedostatek zasobów) ale także niedostatek możliwości do tego aby zmienić swoje życie. A zatem kiedy przystępujemy do diagnozy ubóstwa należy skoncentrować się na przejawach i determinantach zarówno niedostatku dochodów ale także niedostatku możliwości wyrażonego wskazanymi wyżej aspektami relacyjno-symbolicznymi biedy. Niewątpliwie doświadczenie trwałego i głębokiego ubóstwa splata się z **doświadczeniem wykluczeniowym**. Jest to kluczowa koncepcja, twórczo porządkująca relacje pomiędzy deficytami jednostek w ramach wiązki doświadczanych słabości, czy problemów. Koncepcja wykluczenia społecznego pozwala nam zrozumieć mechanizm odpowiedzialny za trwanie biednych w stanie wielowymiarowych deficytów. Zgodnie z ujęciem Arkadiusza Karwackiego (2014) wykluczenie społeczne to proces trójpolewej deprywacji w sferze zasobów (nie tylko materialnych), praw oraz uczestnictwa, gdzie deprywacje doświadczane w jednym z trzech wymiarów mają swoje konsekwencje dla stymulowania deprywacji w pozostałych wymiarach (por. A. Karwacki, Reintegracja. Aktywna polityka społeczna w praktyce...). Wykluczenie to rozłożone w czasie stałe potęgowanie się deficytów w sferze zasobów, praw i uczestnictwa. Deficyt zasobów (np. pieniędzy, wykształcenia, znajomości) wpływa na możliwość korzystania z

przysługujących praw (np. poczucie braku wpływu na rzeczywistość i brak uczestnictwa w wyborach), ale także na zakres uczestnictwa w życiu społecznym (kontakt z instytucjami życia społecznego). Brak uczestnictwa w życiu wspólnotowym (atrofia więzi) potęguje problemy z gromadzeniem zasobów i pozostaje nie bez wpływu na korzystanie z praw obywatelskich itd. Takie ujęcie wykluczenia pozwala tłumaczyć nieskuteczność wielu przedsięwzięć (instrumenty, usługi, projekty, programy) adresowanych do osób wykluczonych (bez uświadomienia istoty problemu ma miejsce koncentracja na niwelowaniu deprivacji w jednym z wymiarów i nieuwzględnienie negatywnych wpływów płynących z innych) oraz stanowi legitymizację dla wzmacniania jednostek poprzez usługi reintegracji społecznej, którym towarzyszy oferta usług reintegracji zawodowej (integracja tych usług w ofercie podmiotów to szansa na niwelowanie jednocześnie deprivacji w każdym z „pól” wykluczenia). Jednocześnie, jak wskazują J. Hills, J. Le Grand, D. Piachaud w głośnym tekście pt. *Understanding Social Exclusion...*, wykluczenie społeczne jest generowane i doświadczane na różnych poziomach – od indywidualnego, poprzez rodzinny, wspólnotowy, lokalny, narodowy aż po globalny. A zatem wyzwaniem w kontekście walki z tym problemem nie są tylko jednostkowe deficyty (brak kwalifikacji, skłonność do przemocy, uzależnienie etc.), ale także wpływy, których doświadcza jednostka z „wyższych” poziomów (np. brak aktywności ekonomicznej może wynikać z faktu obciążenia rolami w rodzinie, podobnie jak postawy upowszechnione w rodzinie mogą być warunkowane normami narzucanymi przez wspólnotę sąsiedzką, w której rodzina egzystuje). Ta konstatacja jest o tyle istotna, że jeśli naszym celem jest skuteczna walka z doświadczeniem wykluczeniowym nie tylko musimy jednocześnie oferować wzmocnienie jednostek w sferze zasobów, możliwości korzystania z przysługujących uprawnień oraz uczestnictwa w życiu społecznym ale także oddziaływać jednocześnie na kilka poziomów wykluczenia (uwzględnienie potrzeb i determinant jednostkowych, rodzinnych i wspólnotowych).

W środowisku naukowym mamy współcześnie do czynienia ze sporem, na ile możemy mówić o funkcjonowaniu **podklasy społecznej** z przypisaną do niej odrębną kulturą, zwaną „**kulturą biedy**”. Podklasa społeczna rozumiana jest tu jako zbiorowość lokująca się w strukturze nowoczesnych społeczeństw na najniższych szczeblach hierarchicznych. Mary Daly, charakteryzując podklasę wskazuje, że jest to zbiorowość wyizolowana przestrzennie, doświadczająca strukturalnych problemów wyrażonych pozostawaniem poza rynkiem pracy,

charakteryzująca się utrwaleniem w czasie problemów życiowych, które wyrażają się wzajemnym stymulowaniem się różnych problemów w cyklu trwania rodziny i wreszcie uwzględniająca specyficzne cechy kulturowe, które odróżniają podklasę od innych kategorii strukturalnych. Kultura biedy to sposób życia niezmienny i trwały, przechodzący w biednych rodzinach z pokolenia na pokolenie. Kultura ubóstwa ma dla tych, którzy należą do jej kręgu właściwe, przypisane sposoby postępowania i wyróżniające społeczne i psychologiczne skutki (por. O. Lewis, Nagie życie...). A zatem ten dziedziczony pokoleniowo zestaw cech, wg twórcy tej teorii – Oscara Lewisa – lokuje się na czterech poziomach.

Poziom szerszego społeczeństwa:

- brak czynnego uczestnictwa w dużych instytucjach (np. brak przynależności do partii politycznych, stowarzyszeń). Wynika to m.in. z braku środków finansowych, czasami dyskryminacji, lęku, podejrzliwości bądź apatii.
- stałe bezrobocie i dorywczość pracy, które wpływają na niski poziom zarobków. Ubodzy reagują na tą sytuację częstym zastawianiem rzeczy osobistych, pożyczaniem pieniędzy, nabywaniem ubrań i rzeczy używanych.
- Charakterystyczna jest też krytyka zasadniczych instytucji społecznych wyrażana np. niechęcią do policji, dygnitarzy i rządu.

Poziom miejscowej społeczności:

- kiepskie warunki mieszkaniowe, ciasnota.
- powszechna jest też niedostateczność organizacji wychodzącej poza ramy rodziny, czyli zamykanie się w kręgach rodzinnych i niechęć do sąsiadów i otoczenia.

Poziom rodziny:

- brak dzieciństwa, jako etapu specjalnie chronionego i przedłużanego w cyklu życia,
- powszechne konkubinaty, związki niezobowiązujące czy
- tendencja do tworzenia rodzin matriarchalnych.

Poziom psychologiczny (indywidualnej jednostki):



- poczucie zepchnięcia na margines, bezradność, uzależnienie, widzenie siebie jako kogoś gorszego od innych. Rezygnacja, fatalizm i duża pobłażliwość w stosunku do licznych patologii to codzienność trwale ubogich.

A zatem dziedziczenie biedy to w praktyce obecność w kolejnych pokoleniach w konkretnej rodzinie wskazanego wyżej zestawu cech w postaci postaw, norm, wartości, celów życiowych i aspiracji. Jak wskazywano wyżej, część badaczy nie podziela opinii o unikalności kulturowej członków trwale ubogich zbiorowości. Pierwsze badania nad dziedziczeniem biedy w Polsce prowadzone od połowy lat '90 łódzkiego zespołu badań nad biedą kierowanego przez Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską, badań śląskich zespołu Kazimierzy Wódcz, badań procesów dziedziczenia biedy w środowiskach popegeerowskich zespołów Elżbiety Tarkowskiej i Arkadiusza Karwackiego ujawniały międzypokoleniową transmisję cech kultury biedy. Jednak współcześnie w ramach aktualnych studiów niektórzy badacze starają się podważać fakt istnienia podklasy społecznej, wskazują np. wielowymiarowe postawy adaptacyjne ubogich z uwzględnieniem specyficznych form aktywności (badania Tomasza Rakowskiego), czy międzypokoleniowej transmisji i obecności cech kultury biedy w młodych pokoleniach (badania Piotra Bindera). Dlaczego przywołujemy tu te kwestie teoretyczne i sygnalizujemy dotychczas realizowane studia empiryczne? Przyjęte w ramach konkursu a także w ramach wstępnej diagnozy założenie o społeczno-kulturowej reprodukcji międzypokoleniowej w środowiskach trwale ubogich nie jest w obecnym dyskursie naukowym oczywistością (!). Część badaczy podważa wyniki wcześniejszych studiów nad utrwaloną biedą, wykazując (jak np. wspomniany Piotr Binder), że nie można mówić o wyjątkowości w zakresie cech społeczno-kulturowych młodych mieszkańców enklaw biedy. Podobnie wywołany Tomasz Rakowski wskazywał, że w przypadku trwale ubogich zbiorowości nie można mówić o wyuczonej bezradności, bierność, apatii, tylko o różnych aktywnościach, które nie przystają do oczekiwań dominującej większości społeczeństwa, ale jednocześnie są wyrazem przystosowania do warunków życia zgodnie z odziedziczoną wizją dostępnych sposobów radzenia sobie. I jest tu miejsce i na wiele aktywności pozarynkowych związanych z gromadzeniem dochodu. Dlatego też tak ważne jest weryfikowanie realności doświadczenia procesów reprodukcyjnych w konkretnej zbiorowości poprzez zastosowanie podejścia obiektywizującego ogląd członków konkretnej zbiorowości i poprzez próbę określenia zakresu homogeniczności warunków życia

mieszkańców wskazanego terytorium oraz potencjalnych determinant zróżnicowania losów społecznych i charakterystyk kulturowych mieszkających tam rodzin.

Na poziomie operacyjnym istotne jest zatem zdiagnozowanie na ile wskazany wyżej syndrom kultury biedy obecny jest w cyklu życia rodzin w badanej przestrzeni, jakie są relacje między deficytem zasobów (materialnych i niematerialnych) a barierami w zakresie korzystania z praw obywatelskich i partycypacji społeczno-kulturowej przedstawicieli kilku pokoleń mieszkańców badanej przestrzeni.

Kontekstem badawczym jest tu zatem: **przejaw problemu** w postaci specyfiki podklasowości (5 wymiarów rozumienia podklasy autorstwa Mary Daly) oraz cechy kultury biedy, procesualny charakter problemu w postaci model wykluczenia jako trójpolewej deprywacji, gdzie trzy pola powiązanych ze sobą deprywacji rozwinięte są o istotę nowoczesnych ujęć biedy w odniesieniu do członków trwale ubogich społeczności reprezentujących konkretne pokolenia. Niniejsze ramy teoretyczne będą uwzględnione w konstrukcji struktury problemów badania oraz przede wszystkim w ramach treści zaprojektowanych narzędzi badawczych. Zwłaszcza rama wykluczeniowa (deprywacja doświadczana w ramach trzech konkretnych wiązek problemów/deficytów: zasoby/prawa/partycypacja) stanowi novum w badaniach dziedziczenia biedy i ma duży potencjał do skutecznych interwencji społecznych.

Drugim kontekstem badawczym są współczesne poszukiwania skutecznych narzędzi walki z biedą i wykluczeniem społecznym wpisane w koncepcję aktywnej polityki społecznej. Europejskie koncepcje aktywizacji w polityce społecznej uwzględniają strategię wsparcia, w której pierwotne względem instrumentów dyscyplinujących jest wszechstronne wsparcie osób potrzebujących z wykorzystaniem usług reintegracji społecznej i zawodowej jako inwestycja w kapitał ludzki i kapitał społeczny. Usługi społeczne są kluczowe dla zrozumienia istoty polityki aktywizacji. Złożenia skuteczna polityka aktywizacji powinna uwzględniać m.in.:

- orientację na usługi aktywizujące prowadzące do usamodzielnienia beneficjentów kosztem świadczeń ośłonowych;

- integrację publicznych służb społecznych i służb zatrudnienia i tworzenie z nich korpusu tzw. *activation services*;
- indywidualizację usług aktywizujących, oznaczającą ich dopasowywanie do możliwości i ograniczeń poszczególnych grup marginalizowanych i konkretnych jednostek,
- upowszechnianie tzw. trzeciej (środowiskowej) metody pracy socjalnej, czyli aktywizowanie nie tylko jednostek, ale całych społeczności lokalnych i środowisk;
- wzrost znaczenia organizacji pozarządowych w świadczeniu tychże usług (jako podmiotów osadzonych bliżej obywateli), jednak niesamodzielnie, a we współpracy z administracją publiczną i przy wykorzystaniu środków publicznych;

Badanie zostało zrealizowane w okresie **20.02.2017 - 28.03.2017** na terenie Chełmży i w Toruniu (rozmowy z pracodawcami).

Badanie obejmowało zastosowanie następujących metod i technik badawczych:

- **sondaż z wykorzystaniem techniki CATI**, w ramach, którego próbę stanowiło 150 mieszkańców ulic: Sienkiewicza, Paderewskiego, Św. Jana, Skarbka i Hallera. W rezultacie uzyskano dane od 100 respondentów. Badaną populację w 41% stanowiły kobiety i w 59% mężczyźni.

Płeć respondenta				
	Częstość	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
Mężczyzna	41	41,0	41,0	41,0
Kobieta	59	59,0	59,0	100,0
Ogółem	100	100,0	100,0	

•

- **pogłębione wywiady indywidualne (IDI)** z 12 mieszkańcami wskazanych ulic i korzystających ze wsparcia instytucji systemu pomocy społecznej. Wywiady w rodzinach starano się przeprowadzać z przedstawicielami różnych pokoleń.
- **techniki obserwacyjne:** przeprowadzanie wywiadów pozwoliło badaczce „wejść” w świat respondentów, przyglądać się ich mieszkaniom, zachowaniu oraz relacjom. Poza tym obecność w Chełmży wykorzystano także do obserwacji zachowań pracowników socjalnych mających bezpośredni kontakt z beneficjentami instytucji pomocy społecznej.
- **zogniskowane wywiady grupowe (FGI):** uczestnikami 2 przeprowadzonych wywiadów zogniskowanych byli przedstawiciele lokalnych służb i instytucji wspierających osoby wykluczone społecznie tj. nauczyciele, pedagodzy, pracownicy socjalni, członkowie Komisji Alkoholowej, urzędnicy Powiatowego Urzędu Pracy, Policjanci, Kurator społeczny, asystenci rodzin a jednego wywiadu grupowego mieszkańcy interesujących nas kwartałów ulic, jako potencjalni odbiorcy modelu (grupa została zrekrutowana do wywiadu dzięki funkcjonowaniu „Szkoły rodzica” i zaufaniu, jakim obdarzają Panią Annę Lewandowską-Jopp (asystentkę rodzin i inicjatorkę „Szkoły rodzica”). Szczególnie ten wywiad pozwolił na identyfikację powiązań pomiędzy kluczowymi obszarami deficytowymi ubogich mieszkańców Chełmży (sfera zasobów, praw, uczestnictwa) oraz na weryfikację pomysłów na twórcze wykorzystanie zdiagnozowanych zasobów w ramach dalszych prac nad modelem).
- wywiady indywidualne o średnim stopniu standaryzacji z przedstawicielami interesariuszy: (3) pracodawcy, (1) pracownik socjalny, (1) przedstawiciel organizacji pozarządowej, (1) przedstawiciel Urzędu Pracy (1).

ANALIZA DANYCH ZASTANYCH

Pierwszym etapem realizacji prac badawczych w ramach przyjętej procedury była analiza danych zastanych w postaci najistotniejszych baz danych, lokalnych programów i strategii. Zadaniem, które przede wszystkim przyświecało badaczom w ramach analizy *desk research* była weryfikacja istoty doświadczania problemów społecznych w gminie Miasto Chełmża (z uwzględnieniem oceny sytuacji mieszkańców konkretnych kwartałów ulic, których dotyczy projekt) diagnozowanych na potrzeby opracowania konkretnych dokumentów o charakterze strategicznym, identyfikacja lokalnych zasobów oraz pomysłów (także rozwiązań już wprowadzonych w życie) na ich wykorzystanie w kontekście tworzenia modelu przeciwdziałania dziedziczeniu ubóstwa oraz ocena sytuacji na lokalnym rynku pracy wraz z prognozą tworzenia nowych miejsc pracy.

W ramach analizy wykorzystano następujące opracowania:

- bazy danych Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Toruniu dotyczące skali problemów społecznych w gminach województwa kujawsko-pomorskiego;
- Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Miasto Chełmża na lata 2008-2015;
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Chełmży na lata 2006-2013;
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020;
- Gminny Program Wspierania Rodziny na lata 2015-2017.

1. Problemy społeczne w gminie miasto chełmża na tle innych gmin w województwie oraz w perspektywie ogólnokrajowej

Dane obrazujące skalę problemów społecznych uwzględnione w rycinach zostały zaczerpnięte z baz publikowanych przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Toruniu dostępnych na stronie internetowej tej instytucji¹¹, a pochodzące z baz BDL i Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu. Dane dotyczące przestępczości są w dyspozycji Komendy Głównej Policji. Pozostałe dane są zaczerpnięte z dokumentów o charakterze strategicznym opracowanych w Gminie Miasto Chełmża.

Według danych Wydziału Ewidencji Ludności Urzędu Miasta Chełmży na koniec 2014 roku zamieszkiwało w Gminie 14 636 osób.

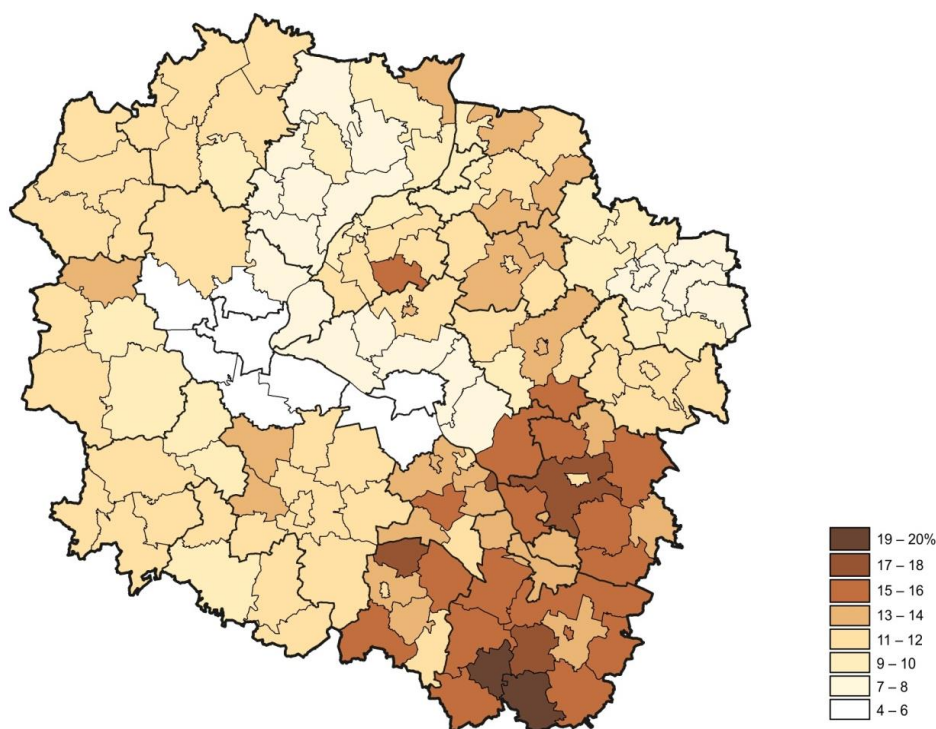
Analiza dokumentów pozwala na identyfikację podstawowych problemów społecznych doświadczanych w gminie. W ramach „Lokalnego Programu Rewitalizacji...” wskazano, że w obszarze społecznym problemami o największej dolegliwości w Gminie Miasto Chełmża są:

- bezrobocie;
- emigracja wykształconych mieszkańców miasta;
- wzrost zagrożenia patologiami społecznymi i wykluczenia części społeczności Gminy;
- powstawanie na terenie Gminy obszarów zamieszkałych przez rodziny utrzymujące się głównie dzięki pomocy społecznej (doświadczanie ubóstwa dochodowego), często dotkniętych zjawiskami patologicznymi;
- niedostosowanie kwalifikacji potencjalnych pracowników do potrzeb rynku pracy;
- niewystarczająco rozwinięta sieć monitoringu wizyjnego na terenie miasta i malejące poczucie bezpieczeństwa¹².

¹¹ http://www.ropstorun.home.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1444&Itemid=270
(dostęp: 03.09.2016 r.).

¹² Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Miasto Chełmża na lata 2008-2015, s. 6.

Dodatkowo analiza „Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych” z lat 2006-2013 oraz 2015-2020 pozwala zidentyfikować szczególnie upowszechnione (pośród innych o bardziej incydentalnym występowaniu) problemy w zakresie: bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych i prowadzeniu gospodarstwa domowego, stanu zdrowia mieszkańców Gminy (długotrwała i ciężka choroba), niepełnosprawności, przemocy w rodzinie oraz alkoholizmu (pomimo faktu, że nie jest to uwzględnione w postaci wysokich liczebności zdiagnozowanych przypadków w oficjalnych statystykach)¹³. Poniżej prezentujemy podstawowe dane obrazujące doświadczane problemy społeczne w Gminie Miasto Chełmża w odniesieniu do danych ogólnokrajowych oraz wojewódzkich.



Ryc. 1. Stopa bezrobocia jako procent osób bezrobotnych w populacji osób w wieku produkcyjnym w gminach województwa kujawsko-pomorskiego w 2014 roku

¹³ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Chełmży na lata 2006-2013; Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020.

Pierwszym istotnym problemem, który charakteryzuje interesującą nas Gminę jest **bezrobocie**. Jest to o tyle ważny problem, że jest on powiązany z innymi (jako determinanta). Przykładowo, według szacunków GUS w 2012 roku w Polsce w gospodarstwach domowych z 1 osobą bezrobotną stopa ubóstwa ustawowego (dochód poniżej progu dostępności świadczeń) wynosiła 11,5% a stopa ubóstwa skrajnego (dochód poniżej minimum egzystencji) 12,5%. Z kolei w gospodarstwach domowych z dwoma osobami bezrobotnymi i więcej stopa ubóstwa skrajnego wynosiła 34,5%, gdy stopa ubóstwa urzędowego i skrajnego w gospodarstwach domowych bez osób bezrobotnych wynosiła 5%¹⁴.

W 2014 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 11,4%. Jeśli chodzi o województwo kujawsko-pomorskie to, średnia wartość tego wskaźnika wyniosła 9% a zatem mamy do czynienia z wartością niższą od średniej ogólnokrajowej. Jednak w wielu gminach trudna sytuacja na rynku pracy (dostępne miejsca pracy) i niedostateczny poziom kapitału ludzkiego (kwalifikacje niezbędne do podjęcia pracy) wpływają na bardzo wysoką wartość wskaźnika bezrobocia. Warto tu wskazać takie gminy, jak: Baruchowo i Boniewo z 19% stopą bezrobocia, Chodecz 18% oraz Dobrze, Lipno i Nieszawa – po 17%. Na drugim biegunie lokują się te gminy, w których sytuacja na rynku pracy jest relatywnie najlepsza w województwie. Warto tu wskazać Osielsko z 4% stopą bezrobocia, Białe Błota i Solec Kujawski z 5% stopą bezrobocia oraz Toruń, Bydgoszcz, Wielką Nieszawkę, Sicienko, Nową Wieś Wielką z wartością tego wskaźnika na poziomie 6%. Na tym tle należy wskazać, że stopa bezrobocia w Gminie Miasto Chełmża w 2014 roku wynosiła 14% a zatem była wyższa niż średnia ogólnopolska oraz wojewódzka. W liczbach bezwzględnych oznaczało to 1346 osób bezrobotnych w tym 712 kobiet¹⁵.

¹⁴ Ubóstwo w Polsce w 2012 r. GUS.

¹⁵ Gminy Program Wspierania Rodziny. MOPS, Chełmża, s. 3.

Ważnych informacji dotyczących struktury bezrobocia w Gminie Miasto Chełmża dostarcza Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020. Według autorów strategii istotne jest zatem, że:

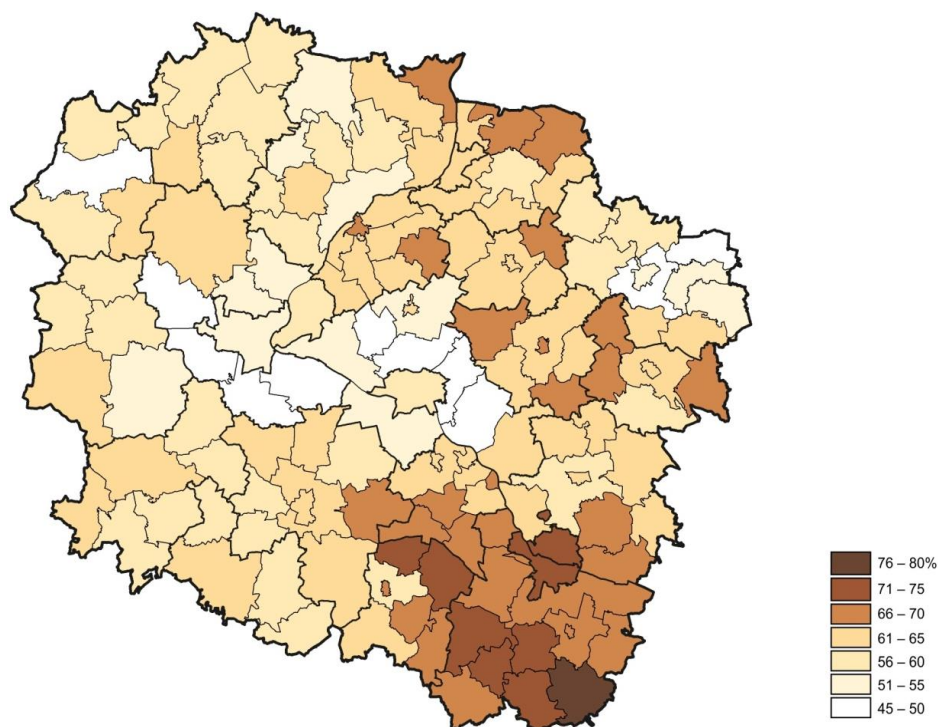
- Gmina Miasto Chełmża lokuje się wśród gmin powiatu toruńskiego o największym odsetku osób bezrobotnych (w 2013 roku największa w powiecie stopa bezrobocia);
- Wśród osób bezrobotnych przodowały kobiety, które stanowiły 54,9% osób bezrobotnych (koniec czerwca 2014 r.);
- Dynamicznie rosła liczba osób bezrobotnych z prawem do zasiłku;
- Zmniejszała się liczba bezrobotnych absolwentów a rosła liczba bezrobotnych z orzeczeniem o niepełnosprawności;
- Najliczniejszą grupę bezrobotnych stanowili ludzie w wieku 25-34 lata; w tej kategorii wiekowej odnotowano dynamiczny wzrost doświadczenia problemu bezrobocia; Najmniej liczną grupę stanowili bezrobotni z przedziału wiekowego 60-64 lata;
- Największy udział wśród osób bezrobotnych odnotowano w kategorii osób, które legitymowały się wykształceniem gimnazjalnym i poniżej. Odnotowano także dynamiczny wzrost bezrobocia pośród osób z wykształceniem wyższym¹⁶.

Jak wskazuje Paweł Przyjemski z Powiatowego Urzędu Pracy w Chełmży „dużą przeszkodą w aktywizacji jest pokaźny odsetek osób bez jakichkolwiek kwalifikacji zawodowych: 32% wśród ogółu zarejestrowanych i aż 57% w gronie ludzi długotrwale bezrobotnych, zarejestrowanych powyżej 12 miesięcy”¹⁷. Jak dodaje Dariusz Meller, wicestarosta powiatu toruńskiego: komentując problemy z bezrobociem w Gminie Miasto Chełmża: „żaden samorząd nie ma instrumentów, by zlikwidować bezrobocie, istotna jest

¹⁶ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020. Chełmża, MOPS w Chełmży, s. 43-44.

¹⁷ Michał Malinowski. Wielu mieszkańców gminy Chełmża ma problemy ze znalezieniem pracy, 15 września 2014 r., Nowości, s. 3.

także struktura bezrobotnych. Większość to osoby z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym, bez żadnego zawodu”¹⁸.



Ryc. 2. Stopa bezrobocia długookresowego jako procent osób długookresowo bezrobotnych w populacji osób bezrobotnych w gminach województwa kujawsko-pomorskiego w 2014 roku

Stopa bezrobocia długookresowego to odsetek osób pozostających w rejestrze powiatowych urzędów pracy łącznie przez okres ponad 12 miesięcy w okresie ostatnich dwóch lat w populacji osób bezrobotnych. Jest to istotny wskaźnik, obrazujący sytuację socjalną w województwie, ponieważ ma istotne znaczenie makroekonomiczne. Wzrost odsetka bezrobotnych długookresowo prowadzi do wzrostu równowagi bezrobocia oraz

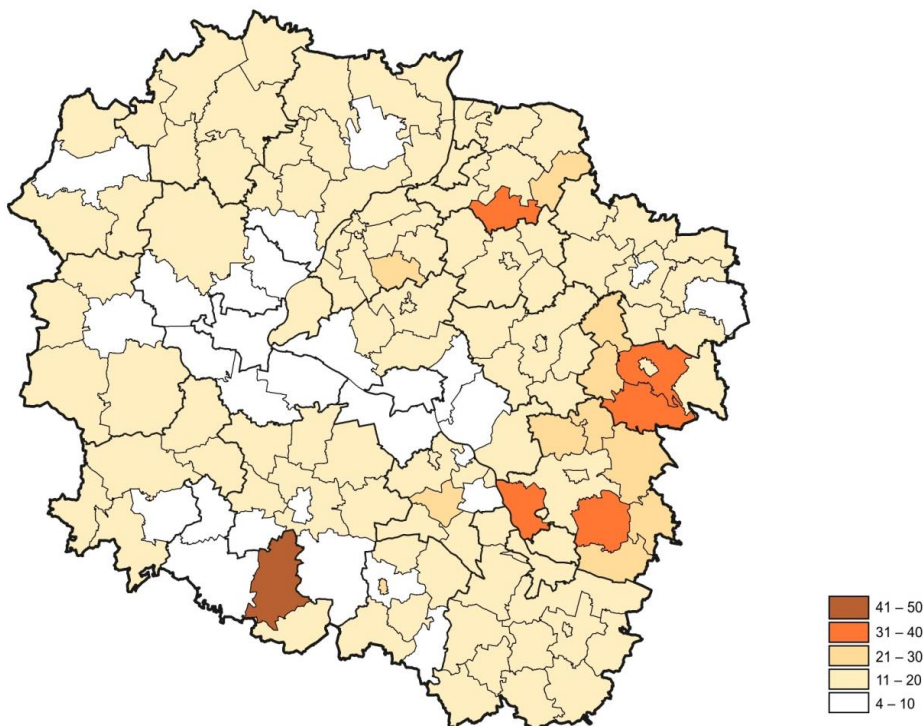
¹⁸ Tamże.

wzrostu presji płacowej w gospodarce. Warto dodać, że ze względu na poziom kwalifikacji, utratę ciągłości zatrudnienia i kontaktu z aktywnością zarobkową bezrobotni długookresowo mają mniejsze szanse na znalezienie pracy. **W 2014 roku stopa bezrobocia długookresowego w Polsce wyniosła 58,3%. W województwie kujawsko-pomorskim wartość tego wskaźnika wyniosła 61%** a zatem była nieznacznie wyższa od średniej ogólnopolskiej. Najgorsza sytuacja w tym względzie (największy odsetek długookresowo bezrobotnych w populacji bezrobotnych) miała miejsce w takich gminach, jak: Lubień Kujawski – 76%, Baruchowo, Boniewo – po 75%, Osięciny i Lubraniec – po 72%, Włocławek, Dobrze, Chodecz, Fabianki – po 71% i Lisewo oraz Izbica Kujawska – po 70%. Najlepsza sytuacja w tym względzie ze średnią znacznie odbiegającą in plus od średniej wojewódzkiej i krajowej miała miejsce w takich gminach, jak: Łubianka – 45%, Łysomice – 46%, Lubicz i Białe Błota – po 47% oraz Sicienko 48%. **Stopa bezrobocia długookresowego w Gminie Miasto Chełmża w 2014 roku wyniosła 63% a zatem była wyższa niż średnia ogólnopolska oraz wojewódzka.**

Bezrobotni z gminy Miasto Chełmża z podziałem na grupy - stan na dzień 22.05.2017

	Ogółem	Kobiety	Mężczyźni	Długotrwale bezrobotni	18-24	25-34	35-44	45-54	55-59	60-64	Powyżej 65
Powiat Toruński	4781	2864	1917	2564	791	1457	1204	718	383	198	30
Miasto Chełmża	931	560	371	520	149	258	215	164	97	44	4
Paderewskiego	32	14	18	24	3	9	9	7	1	3	0
Skargi	39	20	19	18	5	5	10	13	5	1	0
Św. Jana	36	20	16	15	6	9	10	7	3	1	0
Mickiewicza	27	16	11	14	5	7	2	6	5	2	0
Sienkiewicza	97	63	34	57	18	28	19	18	9	5	0

Według danych PUP w Chełmży na terenie "zdegradowanych" środowiska w postaci pięciu ulic: Paderewskiego, Skargi, Św. Jana, Mickiewicza i Sienkiewicza mieszka 231 osób bezrobotnych. Bezrobotni ze wskazanych ulic stanowią 24,8% wszystkich bezrobotnych w mieście Chełmża i 4,84% bezrobotnych w powiecie toruńskim. Wśród bezrobotnych ze wskazanych ulic przeważają kobiety. Stanowią one 57,6 % wśród bezrobotnych w interesujących nas 5 ulicach. 55,4% spośród bezrobotnych zamieszkujących wskazane 5 ulic doświadcza bezrobocia długookresowego (grupa 128 osób).



Ryc. 3. Odsetek mieszkańców gmin korzystających z pomocy społecznej w województwie kujawsko-pomorskim w 2014 r.

Analiza sytuacji socjalnej i jednocześnie doświadczania problemów społecznych w poszczególnych gminach województwa kujawsko-pomorskiego powinna uwzględniać **poziom uzależnienia mieszkańców konkretnych jednostek administracyjnych od świadczeń z systemu pomocy społecznej**. Za problem uzależnienia mieszkańców gminy od świadczeń z systemu pomocy i integracji społecznej odpowiedzialny jest poziom zasobów ekonomicznych niezbędnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb traktowany tu jako doświadczenie ubóstwa (wg kryterium dochodowego). Zależność od transferów z systemu pomocowego jest zobrazowaniem swoistej bezradności mieszkańców gmin, kryzysów w samodzielnym pozyskiwaniu zabezpieczenia sytuacji socjalnej swoich rodzin na rynku pracy, które są kompensowane poprzez świadczenia z instytucji systemu pomocy społecznej. **Odsetek mieszkańców naszego kraju korzystających z pomocy społecznej wyniósł w 2014 roku 7,7%.** Analogiczna **wartość tego wskaźnika dla województwa kujawsko-pomorskiego**

wyniosła 11%. Można zatem skonstatować, że w województwie kujawsko-pomorskim mamy do czynienia z większym stopniem uzależnienia mieszkańców od transferów świadczeń z systemu pomocy społecznej niż wskazuje średnia dla naszego kraju. Najlepszą sytuację odnotowano w takich gminach, jak: Białe Błota (jedynie 4% udział mieszkańców korzystających ze wsparcia systemu pomocy społecznej), Toruń, Bydgoszcz i Osielsko – po 6%. Najgorszą sytuację znajdujemy w takich gminach, jak: Strzelno - 50%, Rypin – 38%, Radzyń Chełmiński – 37%, Rogowo – 36%, Wielgie – 35% i Bobrowniki – 33%. **W Gminie Miasto Chełmża w 2014 roku procent mieszkańców korzystający ze wsparcia systemu pomocy społecznej wyniósł 19% a zatem był wyraźnie wyższy niż wskazuje średnia ogólnopolska oraz wojewódzka.** W 2014 roku Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Chełmży wspierał 1148 rodzin. Według szacunków MOPS spośród 1148 rodzin aż w 983 rodzinach powodem ubiegania się o wsparcie MOPS było doświadczanie bezrobocia (w innych statystykach jest to niemal tożsame z doświadczeniem ubóstwa). Według danych MOPS w latach 2013-2014 udzielono wsparcie:

- 1148 rodzinom na podstawie ustawy o pomocy społecznej;
- 738 rodzinom na podstawie wieloletniego programu wspierania gmin w zakresie dożywiania;
- 1028 rodzinom na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych;
- 153 rodzinom na podstawie ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów;
- 773 uczniom na podstawie ustawy o systemie oświaty (pomoc materialna);
- 234 rodzinom wydano Kartę Dużej Rodziny¹⁹.

Pracownicy socjalni MOPS podkreślają także, że powszechnym problemem wśród klientów instytucji są problemy opiekuńczo-wychowawcze w rodzinach. W ocenie pracowników dysfunkcje rodzin w sprawach opiekuńczo-wychowawczych wynikają z:

- niskich kompetencji wychowawczych rodziców lub opiekunów;

¹⁹ Gminny Program Wspierania Rodziny 2015-2017, MOPS, Chełmża, s. 5.

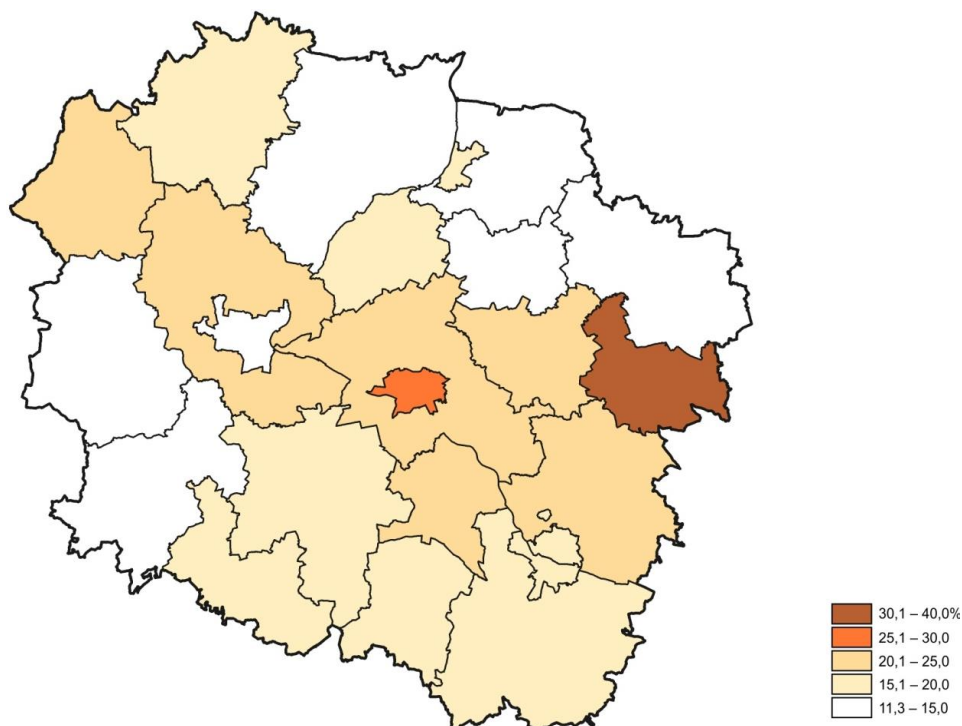
- braku zainteresowania rodziców sprawami dziecka;
- alkoholizmu jednego lub obojga z rodziców;
- uzależnienia od narkotyków u rodziców;
- negatywnego wpływu środowiska na zachowanie dziecka;
- rozbicia struktury rodzinnej²⁰.

Uzupełnienie informacji wskazującej na upowszechniony wśród mieszkańców Gminy **problem bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych** i prowadzeniu gospodarstwa domowego znajdujemy w strategiach rozwiązywania problemów społecznych. Autorzy Strategii z lat 2006-2013 wskazują, że kluczowy jest w tym względzie poziom wykształcenia członków rodziny oraz ich kwalifikacje zawodowe (traktowane jako kapitał kulturowy, społeczny, wzorzec postaw, aspiracji i wartości). Nieliczni podopieczni MOPS posiadają wykształcenie średnie lub wyższe. Znaczącą część klientów MOPS stanowią rodziny z trudnościami opiekuńczo-wychowawczymi. Jak piszą autorzy „Strategii...”: „Najpoważniejsze problemy niektórych rodzin wiążą się z sytuacją dzieci w rodzinach dysfunkcyjnych, czyli takich, które nie zaspokajają w niezbędnym zakresie materialnych, psychicznych i społecznych potrzeb swoich członków. W skrajnych przypadkach niezaradność rodziny w opiece i wychowaniu dzieci łączy się z innymi problemami, takimi jak:

- uzależnienie;
- przemoc domowa;
- zaburzenia równowagi systemu rodzinnego w sytuacjach kryzysowych;
- konflikty z prawem z powodu zachowań buntowniczych, agresji, łamania przez dzieci i młodzież panujących obyczajów, wartości i norm²¹.

²⁰ Tamże.

²¹ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Chełmży na lata 2006-2013, s. 12-13.



Ryc. 4. Odsetek przestępstw stwierdzonych w powiatach województwa kujawsko-pomorskiego w 2014 roku w przeliczeniu na 1000 mieszkańców

Powyższa rycina ilustruje upowszechnienie przestępczości w poszczególnych powiatach województwa kujawsko-pomorskiego. Warto zaznaczyć, że w 2014 roku najbezpieczniejszym polskim miastem był Białystok z wartością zilustrowanego wyżej wskaźnika przestępczości na 1000 mieszkańców na poziomie 18,8 (dane Komendy Głównej Policji). W tym rankingu na drugim końcu klasyfikacji lokowały się Katowice z wartością wskaźnika na poziomie 58. Jeśli chodzi o przestępczość w województwie kujawsko-pomorskim, to najmniejszą wartość wskaźnika odnotowujemy w powiatach: grudziądzkim – 11,3, radziejowskim – 12,6 oraz brodnickim – 13,6. Należy zauważyć, jak wyraźnie niższe są te wartości dla miasta, w którym odnotowano w Polsce najniższą wartość tego wskaźnika. Największy poziom przestępczości odnotowano w takich powiatach, jak: m. Włocławek – 31,5, m. Toruń – 28,3 oraz aleksandrowskim – 24,1. **Gmina Miasto Chełmża, należąc do powiatu toruńskiego lokuje się zatem w obszarze o wysokiej skali przestępczości. Należy jednak zauważyć, że w kolejnych latach w obecnej dekadzie XXI wieku odnotowujemy w Chełmży zmniejszenie się liczby popełnianych przestępstw. Jak wskazują autorzy „Strategii**

Rozwiązywania Problemów Społecznych...” w 2011 na terenie Chełmży odnotowano 1102 przestępstwa, w 2012 już 660 a w 2013 roku 391. Generalnie odnotowano zwiększenie liczby kradzieży i dynamicznie wzrosła liczba kradzieży z włamaniem²². W 2013 roku odnotowano w Chełmży 548 interwencji domowych z czego 14 dotyczących wprost przemocy w rodzinie, odnotowano 34 ofiary przemocy domowej (24 kobiety, 10 dzieci). W 2013 roku sporządzono w Chełmży 22 Niebieskie Karty.

Kolejnym ważnym problemem doświadczanym w Gminie Miasto Chełmża jest niepełnosprawność. Kluczowe jest w tym względzie niedostosowanie wielu budynków użyteczności publicznej w Chełmży do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Kluczowe jest, że liczba osób niepełnosprawnych w Chełmży rośnie – w latach 2008-2013 zanotowano wzrost liczby osób niepełnosprawnych o 10,2%. Liczba osób w rodzinach objętych wsparciem MOPS z tytułu niepełnosprawności wynosiła w 2013 roku 292.

Jeśli chodzi o **problem uzależnienia od alkoholu** to w 2013 roku odnotowano w Chełmży 212 porad prawnych z tytułu uzależnienia, 270 porad psychologicznych, 102 osoby zgłoszone na Komisję, 48 osób zgłosiło się na wezwanie Komisji, 13 osób podjęło leczenie dobrowolnie, 15 osób skierowano na przymusowe leczenie, 58 osób korzystało z różnych form terapii a 613 dzieci korzystało z programów profilaktycznych w szkołach²³.

Jako podsumowanie analizy problemów społecznych w Gminie Miasto Chełmża można potraktować zestawienia autorów analiz SWOT poczynionych na potrzeby opracowania lokalnych programów/strategii. Analiza SWOT przeprowadzona w ramach Gminnego Programu Wspierania Rodziny 2015-2017 dostarcza użytecznych w ramach dalszych studiów informacji diagnostycznych na temat problemów społecznych (wraz z barierami ich niwelowania) zawartych w ramach oceny słabych stron i zagrożeń. Autorzy diagnozy na potrzeby rzeczonoego Programu pośród słabych stron obok omawianych wcześniej problemów wysokiego poziomu bezrobocia, wysokiego poziomu wskaźnika ubóstwa, wzrostu liczby aktów przemocy w rodzinach czy niskiej świadomości rodziców dotyczących problemów edukacyjnych i wychowawczych wskazują na:

- istnienie tylko jednego żłobka na terenie miasta;

²² Por. Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych..., op. cit., s. 52.

²³ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020, s. 47.

- małą liczbę miejsc w przedszkolach;
- brak mieszkań chronionych i niewystarczającą liczbę lokali socjalnych;
- wzrost liczby zadań zleconych samorządom gminnym w kontekście zdolności instytucjonalnej do realnego reagowania na problem społeczne;
- bierną postawę rodziców na problemy występujące w rodzinie;
- brak wzorców osobowych w rodzinach dysfunkcyjnych;
- brak współdziałania rodziców w zakresie edukacji;
- niewystarczający system informacyjny, koordynacji i współpracy między instytucjami;
- brak nawyków korzystania z rodzinnego poradnictwa specjalistycznego.

Pośród zagrożeń autorzy analizy SWOT podkreślili wagę narastania zjawiska bezrobocia długookresowego, narastanie problemu reprodukcji społeczno-kulturowej cech kulturowego ubóstwa, braku stabilnej sytuacji prawnej w zakresie pozyskiwania środków pozabudżetowych oraz brak środków finansowych na zatrudnienie większej liczby asystentów rodziny zgodnie z zapotrzebowaniem²⁴.

Z kolei autorzy analizy SWOT w ramach „Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych...” pośród słabych stron Gminy w kontekście rozwiązywania problemów lokują:

- stagnację przedsiębiorczości na terenie Miasta wyrażoną spadkiem liczby podmiotów gospodarczych;
- wzrost liczby osób bezrobotnych;
- niedostosowanie kierunków kształcenia do potrzeb rynku pracy;
- duży odsetek bezrobotnych pośród klientów MOPS;

²⁴ Gminny Program Wspierania Rodziny 2015-2017, MOPS, Chełmża, s. 13-14.

- niedostateczny system wsparcia dla dzieci i młodzieży uzależnionych od dopalaczy i narkotyków;
- rosnącą liczbę osób dotkniętych ubóstwem;
- duży udział osób dotkniętych problemem niepełnosprawności i długotrwale lub ciężko chorych wśród beneficjentów MOPS;
- bariery architektoniczne dla osób niepełnoprawnych;
- rosnący udział osób dotkniętych alkoholizmem wśród beneficjentów MOPS;
- występowanie zjawiska osamotnienia wśród osób starszych.

Jeśli chodzi zaś o zagrożenia dla Gminy to wskazano tu:

- spadek przyrostu naturalnego w ostatnich latach;
- ujemne saldo migracji;
- starzenie się populacji;
- konkurencję między gminami w zabieganiu o środki pomocowe oraz lokalizację inwestycji;
- bierność i pasywność osób objętych pomocą społeczną, nasilenie się postaw roszczeniowych²⁵.

Podsumowanie:

Analiza danych zastanych wskazuje, że podstawowe problemy społeczne doświadczane w Chełmży (z ich szczególnym natężeniem i koncentracją w interesujących nas kwartałach ulic), to:

²⁵ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020, s. 57-58.

- długookresowe bezrobocie występujące w kolejnych pokoleniach w poszczególnych rodzinach wynikające z braku odpowiednich kwalifikacji w kontekście oczekiwań rynku pracy, przy jednoczesnym niedostatku miejsc pracy na lokalnym rynku; Brak szacunku dla wartości pracy w cyklu życia wynikająca z możliwości pozyskiwania środków poza pracą oraz w wyniku negatywnego oddziaływania na potencjalnych pracobiorców ze strony członków rodziny (przeciążenie kobiet obowiązkami domowymi i zniechęcanie ich do poszukiwania pracy);
- trwała zależność przedstawicieli różnych pokoleń mieszkańców konkretnego środowiska od transferu świadczeń z systemu pomocy społecznej;
- niewydolność opiekuńczo-wychowawcza rodzin uzależnionych od systemu pomocy społecznej przy jednoczesnym braku korzystania ze wsparcia w tym zakresie; Słabość więzi rodziców (małżeńskiej, partnerskiej) oraz niedostatek zainteresowania potrzebami dziecka;
- patologizacja życia – uzależnienia, przemoc, kradzieże;
- brak systemu wspomagania kryzysowego w środowisku zamieszkania – skonfliktowanie, nieufność, negatywne wzorce płynące ze środowiska sąsiedzkiego;
- problemy w zakresie uczestnictwa w życiu społecznym osób z niepełnosprawnością;
- zły stan techniczny obiektów wymagających renowacji i remontów w śródmiejskiej części miasta – znaczący stopień dewastacji i niedoinwestowania, zły stan nawierzchni, brak bezpiecznych miejsc do wypoczynku.

2. Potencjał Gminy Miasto Chełmża w świetle analizy dokumentów

Analiza danych zastanych skupiona była także na poszukiwaniu potencjału Gminy Miasto Chełmża, który można wykorzystać w projektowaniu działań pomocowych adresowanych do trwale ubogich mieszkańców wybranego kwartału ulic. „Lokalny Program Rewitalizacji...” w ramach analizy SWOT uwzględnia wskazanie szans i mocnych stron, które należy uwzględnić w poszukiwaniu pomysłów na aktywizację i upodmiotowienie przedstawicieli kolejnych pokoleń Gminy Miasto Chełmża. I tak wśród mocnych stron, autorzy programu lokują fakt, że miasto jest lokalnym centrum administracyjno-gospodarczym, centrum usługowo-handlowym w rejonie, lokalizację zabytków, wysokie walory turystyczne jeziora Chełmżyńskiego, istnieje potencjał dalszego rozwoju funkcji gospodarczych oraz ma miejsce dynamiczna rozbudowa w gminie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej. W analizowanym dokumencie szanse wiąże się z autostradą A1 na terenie gminy, bliskość Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Ostaszewie, rozwój ruchu turystycznego oraz poprawę stanu infrastruktury dzięki wykorzystaniu funduszy unijnych²⁶. Interesujące nas w projekcie kwartały ulic znajdują się w tzw. „I obszarze” zdefiniowanym w ramach „Lokalnego Programu Rewitalizacji...”. Jak czytamy w opisie Obszaru I, który uwzględnił doświadczane głębokie problemy jeśli chodzi o poziom ubóstwa i wykluczenia, aktywności gospodarczej, przestępczości i naruszeń prawa, długotrwałego bezrobocia oraz szczególnego zniszczenia otoczenia: „zgodnie z (...) wynikami należy do najbardziej zdegradowanych społecznie i infrastrukturalnie obszarów spośród wszystkich objętych analizą części miasta a wskaźniki degradacji, na podstawie których określono stopień degradacji, są dla tej strefy zdecydowanie wyższe (...). **Stare Miasto ma kluczowe znaczenie dla rozwoju całego miasta pod względem wypełnianych funkcji publicznych i gospodarczych, a przylegający do niego Bulwar 1000-lecia daje doskonałą możliwość podniesienia walorów turystyczno-rekreacyjnych centralnej części miasta** (wyłuszczenie – M.K.) oraz przynajmniej częściowego rozwiązania problemów społecznych mieszkańców starówki”²⁷. W rezultacie przez ostatnie 7 lata na interesującym nas terenie realizowano szereg działań skoncentrowanych przede wszystkim na:

²⁶ Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Miasto Chełmża na lata 2008-2015, s. 7.

²⁷ Tamże, s. 12.

- pobudzaniu aktywności gospodarczej w strefie przyjeziornej;
- rozwoju usług związanych z obsługą ruchu turystycznego;
- tworzeniu warunków sprzyjających działalności gospodarczej;
- poprawie bezpieczeństwa mieszkańców poprzez rozbudowę monitoringu wizyjnego;
- tworzeniu komfortowych warunków wypoczynku w strefie śródmiejskiej;
- przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu przy pomocy działań na rzecz aktywizacji zawodowej;
- przeciwdziałaniom zjawiskom patologicznym;
- propagowaniu aktywnych form spędzania wolnego czasu;
- propagowaniu działań zmierzających do zapewniania prawidłowego rozwoju młodzieży (fizycznej i intelektualnej);
- zagospodarowaniu terenów pod sport i wypoczynek;
- remoncie i monitoringu budynków użyteczności publicznej;
- dostosowanie bulwaru do potrzeb osób niepełnosprawnych²⁸.

Z perspektywy realizacji projektu istotne jest zatem zweryfikowanie dlaczego pomimo realizacji wielu zadań nadal w interesującym nas obszarze mamy do czynienia z dużą koncentracją i głębokością problemów społecznych. Poniżej prezentujemy fragment opisu założeń „Lokalnego Programu Rewitalizacji...”, który obrazuje zakres zrealizowanych działań, które przybrały formę m.in. takich działań, jak: „Czytaj z nami – propagowanie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży”, „Aktywizacja społeczno-zawodowa szansą na niezależność”, „Nie rezygnuj z marzeń” (wsparcie jakości życia dzieci z rodzin

²⁸ Tamże, s. 17.

marginalizowanych poprzez częściowe zaspokojenie ich potrzeb kulturalno-edukacyjnych), „Klub otwartych drzwi” (działania na rzecz zapewnienia prawidłowego rozwoju młodzieży), czy „Życie bez uzależnień”.

Rozwiązaniem problemów społeczności rewitalizowanego obszaru wskazanych w diagnozie będą inicjatywy na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej i przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Największy nacisk zostanie położony na pomoc osobom długotrwale pozostającym bez zatrudnienia i korzystającym ze świadczeń pomocy społecznej, bowiem przeciwdziałanie bezrobociu strukturalnemu stanowi jeden z najistotniejszych elementów zapobiegania wykluczeniu społecznemu i towarzyszącym temu zjawiskom patologicznym. Jednym ze sposobów będzie podpisanie kontraktów socjalnych, składających się z instrumentów aktywnej integracji, pracy socjalnej i wsparcia finansowego. W ramach tych kontraktów przeprowadzone zostaną rozmowy z doradcą zawodowym oraz szkolenie m.in. w zakresie „Wizażu i stylizacji” i florystyki. Działaniami na rzecz aktywizacji zawodowej objęte zostaną przede wszystkim osoby bezrobotne będące w wieku aktywności zawodowej i niepozostające w zatrudnieniu, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej. Drugą grupę docelową stanowi młodzież pochodząca w szczególności z rodzin niewydolnych opiekuńczo-wychowawczo. W procesie przełamywania wykluczenia społecznego istotną rolę odgrywa również walka z uzależnieniami. Jak wykazała diagnoza, problem ten nasila się i stanowi poważne zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania zdrowej tkanki społecznej. W związku z tym w ramach procesu rewitalizacji planuje się wspieranie osób dotkniętych problemami alkoholowymi i narkomanią. Pomoc ta polegać będzie na motywowaniu i informowaniu o możliwości podjęcia leczenia dla osób uzależnionych, udzielaniu porad prawnych w zakresie przygotowywania wniosków alimentacyjnych, rozwodowych oraz kompletowania dokumentacji i pisanie wniosków do sądu rodzinnego. Specyficzny charakter realizowanych zadań wymagać będzie współpracy wielu instytucji w tym Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Poradni Odwykowej, Policji, Straży Miejskiej, kuratorów sądowych i społecznych oraz Rzecznika Praw Ofiar. Tylko takie kompleksowe działanie może przynieść pozytywny efekt. Walka ze zjawiskami patologicznymi powinna również uwzględniać problemy tzw. „dzieci ulicy”. Wyrwanie ze środowiska niesprzyjającego ich prawidłowemu rozwojowi i umożliwienie równego startu z innymi rówieśnikami pozwoli przeciwdziałać

przejmowaniu niewłaściwych wzorców. Jednym ze sposobów jest zaspokojenie kulturalno-społecznych i edukacyjnych potrzeb dzieci w okresie wypoczynku letniego. W tej sferze planuje się wypełnianie czasu wolnego poprzez organizowanie zajęć sportowych, teatralnych, a także warsztatów plastycznych, muzycznych i literackich. W ich trakcie dzieciom zapewnione zostaną posiłki i niezbędne przybory. Przewiduje się również atrakcje w postaci wycieczek zamiejscowych np. do Aquaparku w Solcu Kujawskim, czy do Warszawy. W identyfikacji i zdiagnozowaniu potrzeb, jak i zaplanowaniu środków zaradczych (projektów) w powyższych kwestiach, pomocna i wręcz niezbędna stała się współpraca z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Chełmży, Świetlicą Miejską działającą przy MOPS i Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie „WSPARCIE” w Chełmży. Na bazie danych zgromadzonych w wyniku bezpośredniego kontaktu wspomnianych podmiotów z mieszkańcami, których dotyczą zjawiska kryzysowe, zostały przez nie opracowane projekty przeciwdziałania omawianym negatywnym zjawiskom społecznym. Należy wspomnieć, że w dużej mierze poprzez współpracę z ww. podmiotami przy konstruowaniu LPR zaistniała możliwość poznania potrzeb mieszkańców w omawianym zakresie²⁹.

Analiza „Gminnego Programu Wspierania Rodziny w latach 2015-2017” wskazuje na szereg istotnych zasobów w ramach lokalnej przestrzeni. Należy tu wskazać na zatrudnionych w MOPS asystentów rodziny (2 zatrudnionych na tym stanowisku) i ich działalność zorientowaną na opracowanie i realizację planów pracy z rodziną, udzielaniu pomocy rodzinie, motywowaniu rodzin, podejmowaniu działań interwencyjnych, prowadzeniu indywidualnych konsultacji wychowawczych dla rodziców i dzieci, współpracy z zespołem interdyscyplinarnym i innymi podmiotami. Działalność asystentów rodziny można potraktować jako zasób z tego względu, że są to osoby o dobrym rozpoznaniu warunków życia, problemów mieszkańców interesującego nas środowiska, w jakimś stopniu z nawiązanymi relacjami z potencjalnymi beneficjentami działań prowadzonych dalej w ramach projektu. Za zasób można traktować także funkcjonowanie Gminnego Zespołu Interdyscyplinarnego w Chełmży, stanowiącego element gminnego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Jest to grupa specjalistów z różnych instytucji, łącząca swoją wiedzę,

²⁹ Tamże, s. 28.

umiejętności oraz możliwości wynikające z reprezentowanego podmiotu, podejmująca współpracę i skoordynowane działania, mające na celu niesienie pomocy osobom krzywdzonym oraz przeciwdziałanie zjawisku przemocy na terenie Gminy. Jest to o tyle istotne, że działania zorientowane na niwelowanie dolegliwości problemów społecznych w Gminie Miasto Chełmża powinny uwzględnić także zorientowanie na problem przemocy w rodzinie. Uwzględnienie przedstawiciela Zespołu w dalszych pracach nad modelem wsparcia powinno umożliwić wgląd w dotychczasowe działania na rzecz ograniczania skali przemocy w rodzinach i ewentualnie ukierunkować Zespół na nowe wyzwania kreowane w pracy nad modelem wsparcia.

Naturalnie za zasób należy uważać funkcjonujące na terenie Gminy Miasta Chełmża szkoły podstawowe, gimnazja oraz szkoły ponadgimnazjalne. Zasobem jest także Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, udzielająca profesjonalnej pomocy (poprzez psychologów, pedagogów, terapeutów, logopedów, lekarza-konsultanta) w zakresie diagnozy, terapii, profilaktyki i poradnictwa. Ważnym zasobem jest także Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna i. Juliana Prejsa, w strukturach której działa Chełmżyński Ośrodek Kultury. Istotne jest także, że na terenie Gminy działają liczne stowarzyszenia i organizacje, takie, jak: Stowarzyszenie dla osób Niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń”, Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Wsparcie”, Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły „Dobry Start” oraz Stowarzyszenie Pomocy „Łoza”³⁰.

W ramach analizowanego Programu pośród mocnych stron (poza wcześniej wykazywanymi) postrzega się funkcjonowanie na terenie miasta świetlic szkolnych, ośrodka wsparcia dziennego i klubów, ofertę sportową i bazę lokalową OSiT, Halę sportową, boiska sportowe, Orliki, krytą pływalnię, prawidłowe rozpoznanie lokalnego środowiska przez pracowników MOPS, pedagogów szkolnych czy dzielnicowych (co jest istotną wartością w kontekście dalszych prac), aktywną współpracę instytucji działających na rzecz rodziny oraz dostępność bezpłatnego poradnictwa specjalistycznego³¹.

³⁰ Gminny Program Wspierania Rodziny na lata 2015-2017, s. 6-11.

³¹ Tamże, s. 13.

Analiza treści „Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2017” uzupełnia wyżej kreślony obraz lokalnych zasobów (potencjałów), które należy szacować w ramach projektowanych modeli/programów ukierunkowanych na rozwiązywanie problemów społecznych w wybranym środowisku. I tak warto za treścią tego dokumentu wskazać na szeroki dostęp do opieki przedszkolnej, ciekawą ofertę spędzania wolnego czasu dla osób starszych, ofertę wsparcia dla osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków, funkcjonowanie Ośrodka Wsparcia Diecezji Toruńskiej „Caritas”, wyhamowanie negatywnych trendów migracyjnych i wzrost urodzeń wynikający z polityki prorodzinnej państwa³². Co ważne, wprowadzanie kolejnych inicjatyw zorientowanych na niwelowanie problemów społecznych w Gminie Miasto Chełmża powinno być skoordynowane z dotychczas wyznaczonymi celami i podjętymi (w tym zaplanowanymi) działaniami wobec tych problemów a zasygnalizowanych w formie prognozy w rzecznej „Strategii...”. Choć zapisy są w tym względzie bardzo ogólne (i mają raczej charakter życzeń) zaznaczmy, że autorzy tego dokumentu podkreślają, że działania kreowane w ramach realizacji strategii mają doprowadzić do poprawy sytuacji w zakresie doświadczanego problemu bezrobocia w formie: spadku liczby osób bezrobotnych, wzrostu liczby miejsc pracy, poprawy dostępu do usług świadczonych przez PUP, aktywizację osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem w związku z doświadczanym bezrobociem, zwiększanie szans na zatrudnienie poprzez zmianę i dostosowanie kwalifikacji do wymagań rynku pracy, wzmocnienie kompetencji osób ubiegających się o zatrudnienie. Wobec problemu niepełnosprawności zaplanowano działania, które mają prowadzić do poprawy jakości i dostępności usług rehabilitacyjnych, powstawania kolejnych organizacji pozarządowych ukierunkowanych na wsparcie osób z niepełnosprawnością, likwidację barier architektonicznych, zwiększenie zaangażowania osób z niepełnosprawnością w życiu społecznym i zawodowym m.in. dzięki narzędziom aktywizacyjnym dostosowanych do tej kategorii. Wobec ubóstwa oczekuje się poprawy warunków mieszkańców miasta i zwiększenia dostępu do rynku pracy. Przemoc w rodzinie jako cele działań pomocowych wymaga wg autorów „Strategii...” budowania lokalnego systemu przeciwdziałania temu zjawisku, zwiększenia dostępności specjalistycznej pomocy, ochrony ofiar przemocy,

³² Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie Gminy Miasto Chełmża na lata 2015-2020, s. 57-58.

prowadzenia specjalistycznej terapii dla sprawców, rozwoju społecznej świadomości na temat zjawiska przemocy domowej³³. Jak wskazywaliśmy, choć prognozowane zmiany mają charakter życzeniowego stanu idealnego (nie zmienia tego faktu zestaw wskaźników zamieszczony w „Strategii...” pomocnych w monitoringu procesu osiągnięcia celów, ponieważ brakuje zestawu konkretnych działań, rozdziału odpowiedzialności za ich realizację, oceny zasobów niezbędnych do realizacji konkretnych działań etc.), to warto weryfikować dotychczasowe działania realizowane na rzecz urzeczywistniania tych celów, czy prognoz i uwzględniać je w budowaniu modelu zmiany na rzecz niwelowania procesów transmisji międzypokoleniowej cech „kultury biedy” upowszechnionych w rodzinach zamieszkałych w interesujących nas kwartałach ulic.

³³ Tamże, s. 62-63.



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



WYNIKI BADANIA – ANALIZA ILOŚCIOWA I JAKOŚCIOWA³⁴

1. Realność podklasowości

Badane osoby ze wskazanych kwartałów ulic wykazują cechy podklasy społecznej w każdym z czterech wykazanych przez Oscara Lewisa wymiarów. Lokalizacja ich mieszkań należy do ścisłego centrum miasta, ale mało reprezentatywnego (wyraźnie zdegradowanego, gdzie większość mieszkań spełnia cechy substandardowości: mieszkania znajdują się zniszczonych budynkach, brakuje podstawowych instalacji). Kamienice w których żyją respondenci wymagają remontów, są słabo wyposażone i jak podkreślaliśmy, widać, że mają przestarzałe instalacje. Ulice należące do wyznaczonego w projekcie kwartału rzeczywiście należą do miejsc, które nie cieszą się dobrą opinią. Respondenci, zarówno mieszkańcy, jak i osoby ze wspierających ich instytucji twierdzą, że jest to dzielnica w której bywa niebezpiecznie.

„Na przykład kiedy bym nie jechała Sienkiewicza w godzinach wieczornych, powiedzmy 22 czy 23 no to rzeczywiście ja bym się bała przejść”.

„Ludzie się kręcą podejrzenie, często tam bywam, bo zajeżdżam do sklepu rowerem to strach wysiść. Momentami to...”.

„Trochę już pracuję tutaj i nasilenie interwencji Policji w tym sektorze, o którym Pani mówiła, ulic Sienkiewicza, Piotra Skargi, Jana... Ale Sienkiewicza jest strasznie. Ten trójkąt taki. Nazywają to trójkątem bermudzkim”.

Nie jest ona jednak przestrzennie wydzielona z miasta, ponieważ znajduje się w pobliżu Starówki. Respondenci wspominali natomiast osiedle „na Buczku”, gdzie swoje lokum otrzymują dysfunkcyjne rodziny i zdaniem naszych rozmówców, „tam jest zdecydowanie gorzej”, a ponad to jest to obszar wyizolowany od miasta - jak mówią badani „w tamtym kierunku już nikt nie chodzi, bo nie ma po co, bo tam już nic nie ma”.

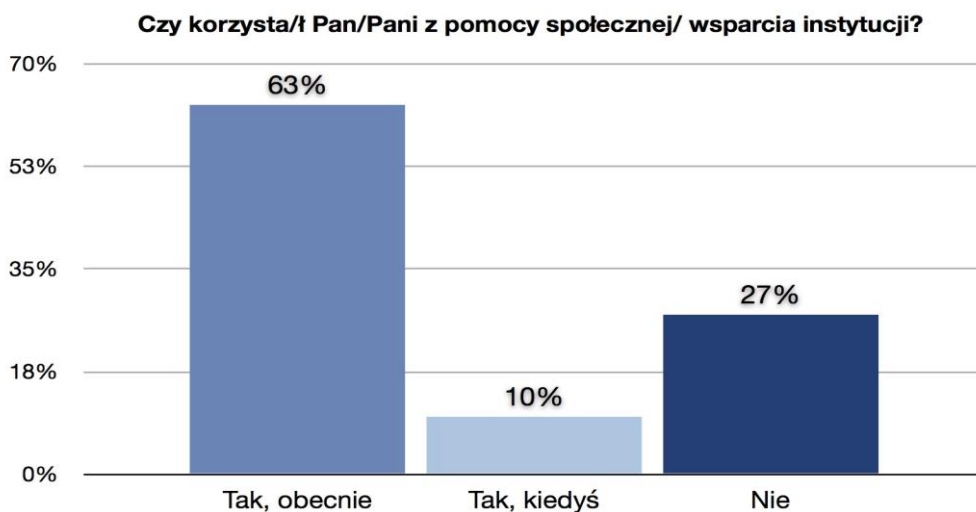
³⁴ W wynikach badania uwzględnione zostały cytaty z wywiadów. Dla odróżnienia respondentów korzystających z systemu pomocy społecznej od pracowników instytucji użyto dwóch kolorów. Czarnym zaznaczone są wypowiedzi mieszkańców wskazanych ulic, a kolorem niebieskim pracowników instytucji.

Paradoksalnie, na osiedlu na Buczku zmniejszyła się liczba interwencji, co prawdopodobnie wynika z samoregulujących się norm w zamkniętej i wyizolowanej od reszty miasta społeczności.

Wracając jednak do przedmiotowego obszaru należy podkreślić, że uczestnicy badania fokusowego także dostrzegają zaniedbania architektoniczne i estetyczno-przestrzenne w omawianych kwartałach ulic. Twierdzą, że jest to dzielnica charakteryzująca się brudnymi i zaniedbanymi kamienicami i tym, że jest tam niebezpiecznie. Obecny na badaniu policjant, potwierdził te spostrzeżenia.

„W porównaniu z innymi dzielnicami miast, jest tam o wiele, o wiele więcej interwencji w porównaniu z innymi dzielnicami miasta. Czy to na osiedlu domków jednorodzinnych, czy Trzeciego Maja nawet biorąc pod uwagę tą Starówkę, Rynek czy inne tutaj pozostałe ulice. Ma to swoje przełożenie, jak najbardziej, jest tam dużo więcej interwencji. Więcej pracy mają również dzielnicowi: od prostych tematów np. zakłócanie ciszy nocnej, po jakieś grubsze tematy związane z problemami typu niesprawowania należytej opieki nad małymi dziećmi, ale to już nie będę wchodził w kompetencje komisji...”

Natomiast izolacja przestrzenna w odniesieniu do badanego obszaru może być postrzegana w kontekście ulic, na których w większości zamieszkują osoby korzystające z opieki społecznej. Poniższy wykres wyraźnie potwierdza, że w obrębie badanego kwartału ponad 60% mieszkańców nadal korzysta ze wsparcia różnych instytucji pomocowych. Główne wskazania to pozyskiwanie różnego rodzaju świadczeń z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.



Kolejny charakteryzujący podklasę społeczną wymiar, to długotrwale utrzymująca się bieda i brak pracy (wymiar temporalny i trwałość problemów w cyklu życia jednostek i rodzin). Zarówno osoby starsze jak i młodsze wykazują niewielką aktywność zawodową w dłuższym okresie czasu. Kobiety swoją bierność zawodową tłumaczą często koniecznością opieki nad dziećmi, nawet takimi kilkuletnimi. Bardzo wyraźnie w tych rodzinach zarysowuje się tradycyjny podział ról, zgodnie z którym kobieta czuwa nad ogniskiem domowym. Poniżej wypowiedź matki kilkuletniego dziecka.

„Mam dwadzieścia osiem lat, jestem na bezrobociu, mąż tylko pracuje, skończyłam szkołę zawodową. Miałam staż, pracowałam wtedy w sklepie. Zaszłam z córką, co ją wtedy straciłam no to wtedy krótko po, zaszłam z synem i tak to siedzę w domu, mąż tylko pracuje”.

Ważnym czynnikiem wskazującym na brak aktywności zawodowej jest postawa osób korzystających z opieki społecznej, którzy często wprost mówią o tym, że nie opłaca im się podejmować zatrudnienia. Wypowiedź pracownika urzędu:

„Rozmawiałem kiedyś z moim byłym pracownikiem, którego spotkałem po latach. Pytam go „I co pracujesz gdzieś? Masz robotę?” i usłyszałem: A po co mi robić? Idę do MOPSU,

dostanę, tu też mi dadzą, bo muszą mi dać, na opłaty mam, a do pracy nieee, toć ja nie będę za 800 zł robił” i tak sobie myślę rzeczywiście jak ma dostać coś za darmo i prawie tyle samo co pracujący, to się nie opłaca”.



30 letni mężczyzna także twierdzi, że wynagrodzenie oferowane na rynku pracy jest niewspółmierne do wysiłku i kosztów jakie trzeba ponieść.

„Mi nie odpowiadało wynagrodzenie i warunki pracy, albo na czarno pracowałem, pracodawca zwlekał z umową i... Ciągle mnie to zniechęcało do dalszej pracy (...) No tam to akurat zrezygnowałem sam, bo nie wytrzymałem tempa narzuconego. No było bardzo ciężko było na tej linie produkcyjnej. Praktycznie ciągle zaległości miałem, nie wyrabiałem się z tym. Nie chcieli mi dać do pomocy nikogo. Nie dałem rady po prostu tam. (...) Chciałem te trzy miesiące chociaż przepracować i ciekawe co by później było, ale nie dałem rady tam. I to wynagrodzenie nie było proporcjonalne do tego co tam robiłem”.

Analizy danych ilościowych także to potwierdzają, niejako brak zainteresowania podejmowaniem zatrudnienia. Jak zostało to już wspomniane powyżej, niemal 60% badanych deklaruje, że podjęcie pracy poprawi jakości życia. Mieszkańcy wyznaczonych

kwartałów ulic nie traktują pracy w kategoriach wartości. Co więcej, większość - 65,5% - mieszkańców badanego terytorium uważa, że bezrobocie, czy brak pracy nie należy do najważniejszych problemów, z którymi przyszło im się zmierzyć.

Ciekawą obserwacją brak podejmowania wyzwań związanych z pracą nie do końca musi wynikać z braku opłacalności. Respondenci wykazują zaskakujący na pierwszy rzut oka swobodny stosunek do kwestii związanych z zatrudnieniem. Respondentka będąca beneficjentką opieki od 30 lat, która z pomocy społecznej otrzymuje świadczenie w wysokości 120 zł (mąż wówczas pracował), zrezygnowała z pracy poza Chełmżą, z wynagrodzeniem około 1300 zł. Na pytanie dlaczego?, odpowiada:

„Do ryb, tam dostałam propozycję pracy, tam do Ostromecka czy gdzieś tutaj. Na Bydgoszcz tam. Tam nie idę (...) Tam jest zimno, tam jest... Nie. Tam mi nie odpowiada to (...) No najniższa krajowa, jak było tysiąc trzysta, no trzysta złotych dojazdy, to tysiąc (...) Nie, ja nie chciałam tam jechać, w ogóle iść, nie że się nie opłacało”.

Ten przypadek pokazuje jednak, system powiązań wynikających z rozwiązywania problemów ludzi pozostających w rodzinach dysfunkcyjnych. Cytowana wyżej kobieta, w rozmowie z badaczką, przyznała ostatecznie, że nie czuje się komfortowo kiedy opuszcza Chełmżę. Nie czuje się pewnie w obcym środowisku, ma niskie poczucie własnej wartości, nie potrafi wskazać swoich silnych stron, twierdzi, że wychowała tylko 7 dzieci.

„Wie Pani. Wiecznie od rana do wieczora byłam z dziećmi... i przebywanie z dziećmi i teraz iść gdzieś... (...)”.

Istotny wpływ na jej dzisiejsze myślenie o sobie ma mąż, który nigdy jej nie docenił i uważał, że:

„Jeszcze mąż powie „Weź się do roboty, bo całe życie nic nie robiłaś”, przecież wychowałaś siedem dzieci, tak?”.

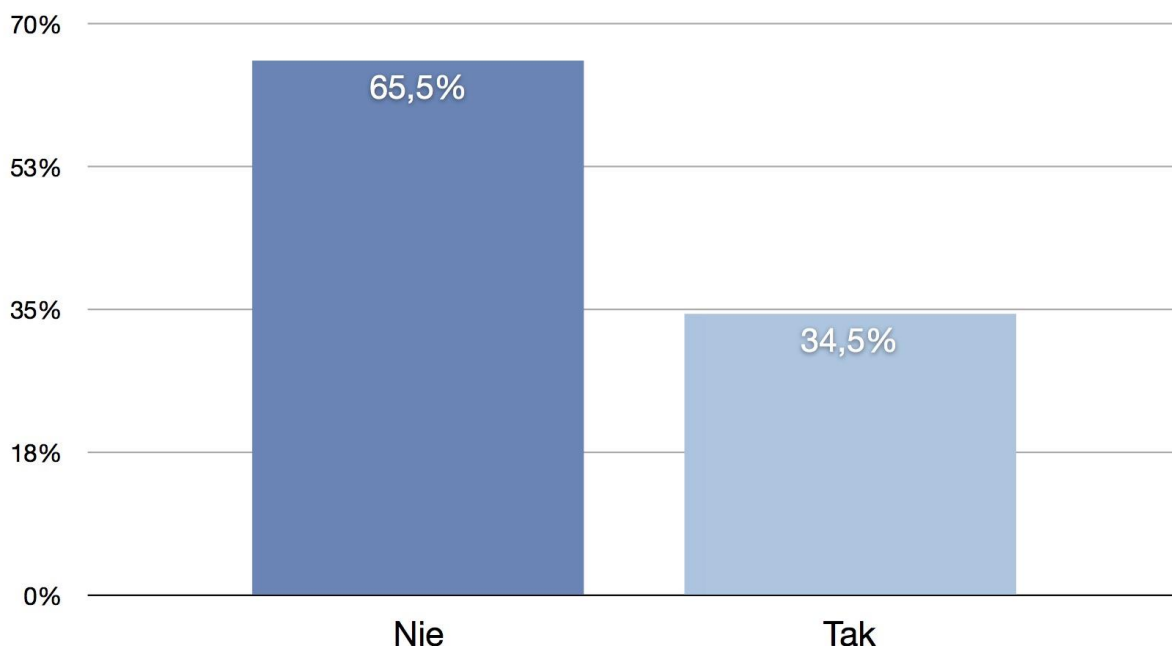
Ewidentnie rysuje się tu wymiar deprywacyjny, system powiązanych zachowań i postaw i wpływ wzorów wychowania (rodzice respondentki nadużywali alkoholu, dlatego kiedy jej mąż wpadł w nałóg twierdziła, że była przyzwyczajona) i konkretnych zachowań osób z otoczenia, które nie wspierają tylko zaniżają poczucie własnej wartości. Dzisiaj brak

aktywności zawodowej wykazują także jej córki, które obecnie są już matkami i wychowują swoje dzieci.

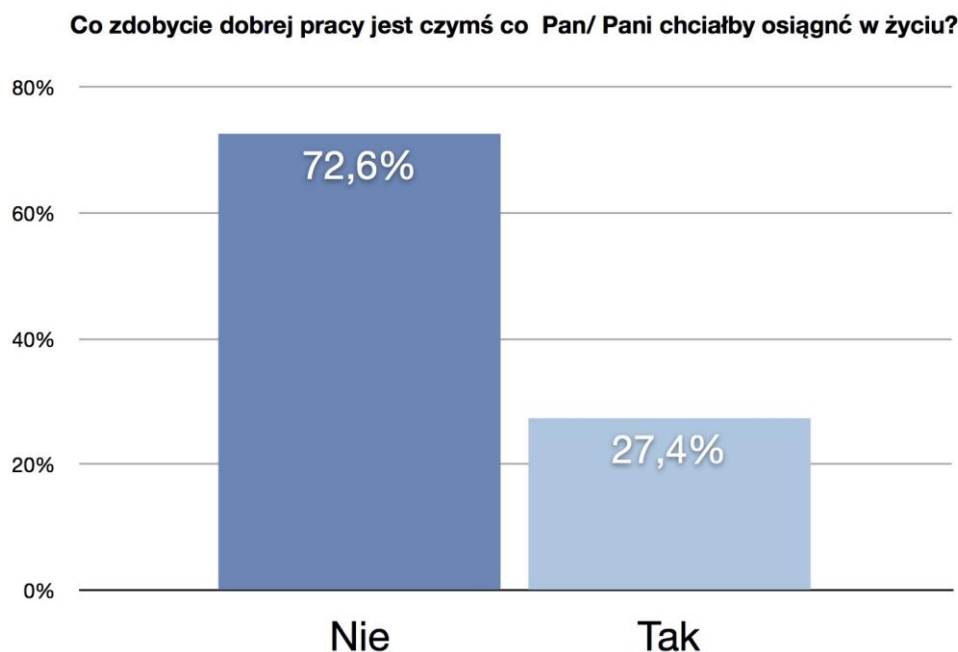
2. Bezrobocie to nie problem

Nawiązując do wykonywanej w pierwszym etapie realizacji diagnozy analizy dokumentów należy podkreślić, że wskazane w różnych strategicznych dokumentach problemy nadal występują w badanych kwartałach ulic. Po pierwsze w dalszym ciągu mamy do czynienia z długotrwałym bezrobociem występującym w starszym i młodszym pokoleniu. Co ciekawe, pomimo tego, że wdrażano program rewitalizacji oraz szereg projektów kierowanych do różnych grup osób wykluczonych z rynku pracy, to nadal duży odsetek badanych pozostaje bez pracy. Być może jednym z powodów jest fakt, że badani bezrobocia wcale nie traktują w kategoriach problemu. Okazuje się, że pomimo tego, że na badanym terenie zidentyfikowano tylko 18% osób, które są zatrudnione w pełnym wymiarze czasu, co jednocześnie oznacza że zdecydowana większość w ogóle nie pracuje (68%), pracuje w niepełnym wymiarze czasu (4%) lub pracuje dorywczo od czasu do czasu (10%), to i tak zaskakująco duży odsetek badanych nie traktuje tego w kategoriach problemu. Poniższy wykres wyraźnie pokazuje, że **65,5% respondentów nie wskazało bezrobocia jako problemu, z którym się borykają.**

Czy boryka się Pan/ Pani z problemem braku pracy/bezrobocia?



Co interesujące, respondenci nie uważają także, że zdobycie dobrej pracy jest czymś, co chcieliby w życiu osiągnąć. Oznacza to, że brak aktywności zawodowej nie wynika li tylko z braku atrakcyjnych ofert pracy, co mogłoby być nawet zrozumiałe, ale z braku chęci by pracę podjąć (co należy uznać za problem złożony a nie jedynie oparty na bierności). Skłaniamy się zatem ku tezie, że respondenci nie wykazują zainteresowania lepszą (lub jakąkolwiek) pracą i nie przejawiają motywacji do zmiany swojej sytuacji życiowej (mamy tu na myśli podjęcie ryzyka stawienie czoła wymogom rynku pracy przy aktualnym zabezpieczeniu podstawowych potrzeb i świadomości oczekiwań pracodawców). Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że większość badanych uznaje swoją sytuację życiową za dobrą i satysfakcjonującą. Trudno w takiej sytuacji dążyć do zmian, tym bardziej, że ludzie funkcjonujący w tym samym schemacie od lat, raczej nie będą skłonni podejmować wysiłku, który wiąże się ze zmianą i wyjściem ze swojej strefy komfortu.



Zasadnicze więc staje się pytanie o sens kierowania do tej grupy ofert pracy, angażowania w ten proces pracowników Powiatowego Urzędu Pracy i innych instytucji, skoro sami zainteresowani nie czują takiej potrzeby bez uprzednich gruntownych inwestycji w sferę wolicjonalną beneficjentów systemu pomocowego. Co więcej, pracownicy PUP przyznają, że czasem bardzo ciężko jest zainteresować osoby bezrobotne jakąkolwiek ofertą pracy. Z drugiej strony należy pamiętać, że brak skuteczności w zmniejszaniu stopy bezrobocia powoduje, że w oczach lokalnych przedsiębiorców PUP buduje sobie markę nieefektywnej i mało skutecznej instytucji. Warto zatem przyrzeć się przyczynom takiego stanu rzeczy.

3. Sieć czynników deprywacyjnych w wykluczającym oddziaływaniu międzypokoleniowym

Przeprowadzone badania diagnostyczne wyraźnie pokazują, że problem wykluczenia i dezaktywizacji zawodowej wśród mieszkańców wyznaczonych kwartałów ulic jest pokłosiem splatających (często od kilkunastu lub kilkudziesięciu lat) się elementów związanych z

różnorodnymi **deficytami i postawami beneficjentów systemu pomocy społecznej, wzorcami kulturowymi, mechanizmami zachodzącymi w całej społeczności lokalnej oraz postawami pracowników instytucji publicznych i pracodawców a także systemu pomocy społecznej.**

Zrealizowane badanie ujawniło przede wszystkim, że w kontekście badanej społeczności nie tyle adekwatnym pojęciem staje się pojęcie ubóstwa – zwłaszcza rozumianego tradycyjnie jako deprivacja w sferze dochodowej i materialnych podstaw życia, ile kluczowa staje się deprivacja wykluczeniowa. Pogłębiona diagnoza pozwoliła uporządkować rozproszone w ramach wcześniej dokonywanych diagnoz wiązki problemów (obszarów deficytowych), co daje operacyjny potencjał do projektowania modelu interwencji w tym konkretnym środowisku. Zastosowanie ramy teoretycznej w badaniu członków rodzin z 5 chełmyńskich ulic w postaci definicji wykluczenia społecznego, jako trójpolowej deprivacji w sferze zasobów, praw i partycypacji, pozwala uchwycić, jakie konkretne wiązki problemów oddziałują na siebie wzajemnie w ramach trajektorii wykluczeniowej, a w konsekwencji, jak projektować model interwencji aby uwzględnić oddziaływanie nie na każdą poszczególną deprivację ale by jednocześnie uchwycić oddziaływanie na blok problemowy (obszar deprivacyjny).

Przyjrzyjmy się zatem, jak wygląda kwestia deprivacji we wskazanych trzech polach w świetle zrealizowanego badania, jak wyglądają relacje między tymi polami deprivacji.

ZASOBY

Zdaniem badaczy osoby korzystające długotrwale z systemu pomocy społecznej posiadają deficyty, które ograniczają ich zdolności do przerwania spirali biedy. Pierwszym, który jest bardzo wyraźnie „rzuca się w oczy” to język, a jakim posługują się respondenci. Wykazują oni rażące braki w posługiwaniu się językiem polskim. Mówią niegramatycznie, niezrozumiale albo nie wykazują odpowiedniego rozumienia pytań czy kontekstów. Realizacja wywiadów ewidentnie wskazuje na powielany międzypokoleniowo sposób wyławiania się, a w związku z tym, że poprzez język opisujemy rzeczywistość - także postrzegania świata. Oto przykłady:

„Ja nie rozumiem tego, teraz przypuśćmy synowa urodziła i dostała propozycję pracy do rybów”; „Dzieci się bawili razem”; „Przynajmniej by mieli dzieciaki gdzie się bawić

wychowywać”; „No najważniejsze to były jak się dzieciaki rodzili. No i poumierali rodzice i co tam... We więźniu nie siedziałem, izbów nie zaliczyłem, żadnej izby bo tam się nie ma po co pchać”; „Jak wyszłem za mąż to...”.

Respondenci mają także problemy z udzielenie pełnej odpowiedzi, posługują się sylabami „No”, „Yhm”, na pytanie o zawód partnera, respondentka odpowiedziała „Kostka, przy takich tych”. W ocenie badaczy trudności w poprawnym komunikowaniu się i posługiwaniu językiem może być jednym w ważniejszych czynników wpływających na transmisję biedy i wykluczenia społecznego. Osoba przeprowadzająca wywiady wspomina problemy komunikacyjne, kiedy próbowała porozumieć się z 5-letnim chłopcem. Jego mama wykazywała bardzo niskie kompetencje językowe i tym samym jej 5-letni syn komunikował się w zasadniczo niezrozumiały sposób. Mówił bardzo niewyraźnie i trudno mu było złożyć poprawne zdanie. Należy sobie wyobrazić, co będzie się działo z tym dzieckiem za niecałe 1 lub 2 lata kiedy zacznie chodzić do szkoły. Można przypuszczać, że dziecko z takim deficytem „na starcie” będzie odstawało od reszty grupy, i jest duże ryzyko że szybko wpadnie w spiralę wykluczenia społecznego. Oczywiście wiedza i wykształcenie stanowią deficyt także w kontekście językowym, jednakże sami zainteresowani raczej tych zmiennych nie postrzegają w kategoriach swoich braków. Niewątpliwie jednak wyższy niż obecny poziom wykształcenia samoistnie wpłynąłby na język jakim respondenci się posługują oraz na postrzeganie świata, jego rozumienie, ciekawość, wyobraźnię. Deficytem jest także brak wiary w siebie, który po części może wynikać, z wykształcenia, złego traktowania w pracy, trudności w znalezieniu pracy. Osoba, która przez lata jest wyłączana z aktywności społecznej i izolowana, przestaje nawiązywać relacje z ludźmi, pogłębiając poczucie wyobcowania i ponownie zaniżając swoją samoocenę. Wśród badanych rzadko pojawiała się osoba, która umiałaby opowiedzieć o swoich planach na przyszłość. Rozmówcy prognozowanie przyszłości ograniczali do mówienia o dniu jutrzejszym. Zakładają, że zawsze sobie poradzą.

Istotną barierą w promowaniu edukacji wśród dzieci z rodzin doświadczających problemów społecznych są sami rodzice, którzy nie posiadając wykształcenia, nie dostrzegają też jego wartości. Tym bardziej, jeśli ich dochody niejednokrotnie przewyższają wynagrodzenia osób chodzących do pracy. Pracownicy instytucji dzielą się swoimi obserwacjami.

„Idę sobie ulicą i widzę dwie dziewczyny z matką, pytam więc dlaczego nie są w szkole. I usłyszałam, że nie chciało im (rodzicom) się wstać, żeby zadbać o to by dzieci poszły do szkoły. Proszę mi wierzyć im jest obojętnie czy dzieci pójdą do szkoły czy nie... a najlepiej jeszcze żeby poszły do szkoły specjalnej bo jest obiad za darmo i zasitek na upośledzone dziecko”.

Taka postawa z pewnością nie ułatwia realizacji celów projektów zapobiegających dziedziczeniu biedy i wszelkim innym programom rewitalizacji.

Kolejną barierą, poniekąd wynikającą z tego co zostało ujęte powyżej jest postawa osób badanych wobec ich sprawczości. Zaskakujące jak respondenci niewiele oczekują od życia, w postrzeganiu siebie w życiu społecznym nie potrafią się „wydostać” poza swoje środowisko. Z ich perspektywy ludzie w Polsce żyją na podobnym poziomie, a jeśli ktoś sobie lepiej radzi to dlatego „że mu państwo pomogło”. W postrzeganiu rzeczywistości nie mówią o konieczności pracy nad sobą, doksztalcaniu się, dążeniu do celów. Ograniczają się do zabiegania o świadczenia socjalne.

„Ja mam przykład z autopsji, gdzie z moimi synami chodzili. Chłopak właśnie ze środka ulicy Sienkiewicza . Rodzice... matka w ogóle z nim nie pracuje, chłopak w ogóle nie umie czytać jeszcze, nawet pisać w ogóle chyba nie będzie umiał. To ośmioletnie dzieci są”.

„Ale w gimnazjum osoby nie potrafią czytać. Ale w ogóle... Tam rodzice nie pracują, od pierwszej klasy. To dziecko wraca domu, rzuca tornister i to wszystko. Byle mama mogła sobie siedzieć, być tak zwanym „poduszkowcem” i mieć dziecko gdzieś tam poza domem... Myślę, że to rola szkoły słuchajcie. Musiałoby być więcej kadry, żeby takie dzieci były objęte specjalną opieką”.

UPRAWNIENIA

Z rozmów z przedstawicielami różnych instytucji bardzo wyraźnie wynika, że osoby objęte wsparciem socjalnym bardzo dokładnie orientują się w swoich prawach obywatelskich, ale tylko w bardzo ograniczonym zakresie sprowadzającym się do praw

socjalnych. Zdaniem kuratorów i pracowników socjalnych oraz przedstawicieli PUP, wiedzę na temat świadczeń, pilnowania terminów, posiadają już nawet dzieci.

„Ja powiem Pani, słowo „obywatelskie” to jest za dużo, tak żeśmy się tu zaśmiali. Ja bym je skrócił do „socjalne”. Oni doskonale wiedzą jakie jest prawo socjalne”.

Zdaniem uczestników badania fokusowego, osoby z rodzin doświadczających problemów społecznych mają trudności z wypełnianiem swoich obowiązków. Zdarza się natomiast, że znając się na prawie, które bezpośrednio ich dotyka posuwają się do zaskarżania urzędników lub policjantów za niewłaściwą interwencję. Nie ma wątpliwości, że taka świadomość może paraliżować nieco system wspierania poszczególnych osób.

„Teraz to już nie mógłbym pracować w tym sztabie , bo po prostu bym nerwowo nie wytrzymał. Trzeba to wszystko rozważyć, jeśli się przegnie w jakąś stronę za bardzo to trzeba się liczyć z tym, że skargi, prokuratura, wiadomo. On wiadomo, nawet do dzieci ruszył, ale nie spodziewał się interwencji Policji, że tak powiedzmy zostanie obsłużony. Jeden za drugim jednak idzie. Tam jest przemoc i tam jest...”.

„Czasem słyszymy takie groźby: A jak nie, to napiszemy, a jak nie to zadzwonimy, a jak nie to telewizję ściągniemy i tak dalej”.

PARTYCYPACJA

Respondenci generalnie nie wykazują szczególnie dużego zaangażowania w życie społeczno-kulturalne. Jedyną publiczną rozrywką czy wydarzeniem, w którym chętnie biorą udział jest festyn z okazji Dni Chełmży. Jak twierdzą pracownicy instytucji mieszkańcy korzystający z opieki społecznej bardzo lubią uczestniczyć w wydarzeniach związanych ze świętowaniem Dni Chełmży. Wydarzenie ma miejsce raz w roku i trwa 3 dni:

„Na festyny przychodzą... Tak...

R3 : Festyny to aktywnie. Zawsze! To właściwie jest ich trzon!

R4 : Raz w roku przez 3 dni. Bawią się! Dzieci mają dmuchańce i cukrowe waty. Wszyscy się lubią... Tańczą z piwami, tak...".

Warto podkreślić, że respondenci rzadko mówili o wyjeździe poza Chełmżę. Jeden z respondentów czasami wybiera się na spacer do Torunia, sprawia to jemu przyjemność, ale w Toruniu mieszka też jego siostra, więc można założyć, że nie jest to dla niego zupełnie obce środowisko.

„Tak. Nie raz do Torunia się przejść na deptak, pochodzić, takie tam. dalej to nie. Oj nie o to, bo też finansowo. A po co, nie ma takiej możliwości, potrzeby, to się nie jeździ, nie potrzeba, trzeba się ograniczać”.

Syn tego respondenta przyznaje z kolei, że chętnie i bez żadnych oporów korzysta czasami z oferty kina w Toruniu, ale co ciekawe kiedyś wybrał się także w podróż po Europie.

„Jak pracowałem to sobie za granicę wyjechałem na wycieczkę to tylko... Po Europie, taka sytuacja. Paryż, Berlin, Luksemburg, Bruksela. Europę ogólnie całą”.

Należy to postrzegać jako pokoleniowym przekaz pozytywnego wzorca, bodźca, który pozwala myśleć o świecie poza granicami Chełmży. Być może jest to jedna z przesłanek, która pokazuje jak aktywność rodzica wpływa na zmianę postawy u dziecka, w kolejnym pokoleniu. W większości życie społeczne ogranicza się do spacerów z dziećmi (w przypadku matek) i/lub wnukami, ale w obrębie Chełmży. W rodzinie, w której występują bardzo silne więzi rodzinne (rodzice i 7 dzieci), rodzeństwo planuje wspólnie wybrać się do Władysławowa na wakacje.

Większość osób, z którymi przeprowadzono wywiady wyraża chęć korzystania z oferty kulturalnej np. kino, czy koncerty, ale ze względu na ograniczenia finansowe lub brak oferty w Chełmży nie mają takiej możliwości. Osoby korzystające ze świadczenia „Rodzina 500+” częściej korzystają z oferty kulturalnej, ale też podkreślają że wolą pieniądze przeznaczyć na dzieci aniżeli na swoje przyjemności.

Małżeństwo, z którym przeprowadzano rozmowę bardzo ciepło i ze wzruszeniem opowiadało o organizowanej przez MOPS wycieczce do Gniezna. Dla nich to był moment oderwania się od problemów którymi żyją na co dzień.

„Z MOPSu byliśmy na takiej wycieczce, to cały czas... Już nie pamiętam gdzie to było... W Gnieźnie. Ale super było, byliśmy z kierowniczką, z pracownikami, no fantastycznie! Ten dzień taki pamiętliwy był. (...) Zwiedziliśmy... Tak było... Człowiek, wie Pani zapomniał o wszystkim. Tak brakuje, żeby jeszcze coś takiego było”.

Pozostali respondenci także zgłaszają chęć podróżowania: *„Chciałabym gdzieś... Tak nigdy z dziećmi na wakacje nie wyjeżdżaliśmy nigdzie. Jakieś wczasy, wakacje. Nigdy nie było pieniędzy, nigdy nie było okazji”.*

Podróżowanie i zwiedzanie, jak pokazały wyniki analiz danych ilościowych nie należy do grupy najważniejszych rzeczy które respondenci chcieliby osiągnąć lub zrealizować, ale 15% badanych deklaruje, że podróże to jedna z tych rzeczy, które chcieliby żeby się im przydarzyły w życiu.

SPRZĘŻENIE DEPRYWACYJNE

W opinii autorów badania środowisko w jakim wychowują się dzieci odgrywa kluczową rolę w „projektowaniu” ścieżki życia. Brak odpowiednich warunków, wpływa na przekazywanie takich wzorców kulturowych, które działają demotywująco i przygnębiająco. Brak wiary w siebie pogłębiają problemy w szkole wynikające z deficytów językowych, ale także zaniedbań ze strony rodziców, np. tych, którzy nie dbają o to by dziecko do szkoły chodziło. W rodzinach gdzie dzieci są zadbane, ale mimo o wszystko przebywają w środowisku, gdzie jedna z osób nadużywa alkoholu i rodzina od lat przebywa pod opieką instytucji wsparcia, to należy się spodziewać, że dziecko internalizuje konkretne modele funkcjonowania.

W dorosłym życiu spotykamy się zatem z ludźmi o niskim poczuciu własnej wartości, często już z problemem alkoholowym, który ich dotyka pośrednio lub bezpośrednio. Brak

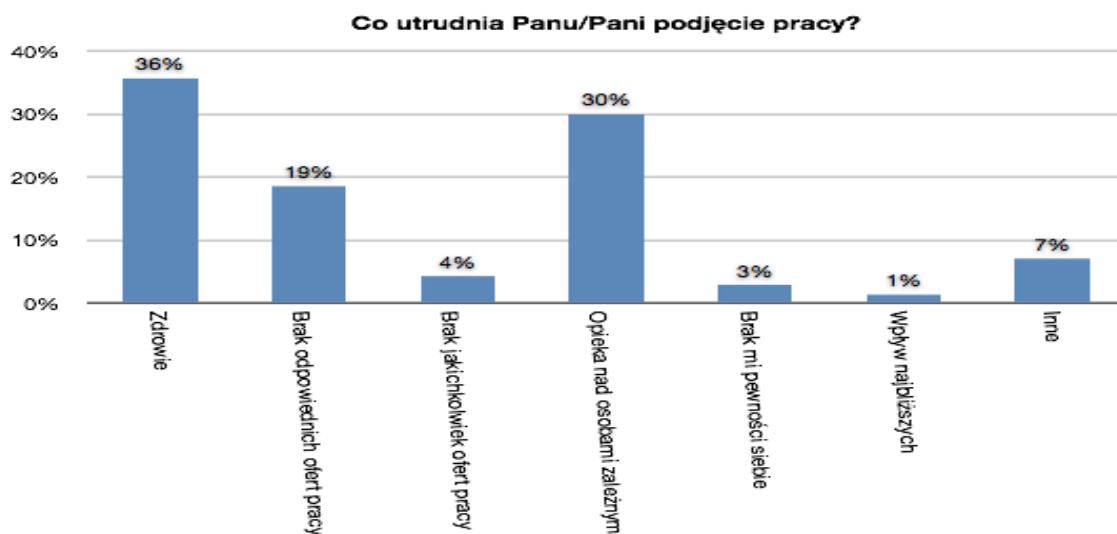
dostrzegania wartości w edukacji i w pracy powoduje, że młodzi ludzie bardzo szybko decydują się na zakończenie edukacji na wczesnym etapie, co niewątpliwie w późniejszym czasie może wzmacniać brak poczucia własnej wartości.

Brak pracy niewątpliwie należy do takich elementów, które są jednocześnie przyczyną jak i skutkiem ograniczenia w gromadzeniu zasobów, korzystaniu z uprawnień obywatelskich oraz uczestniczenia w życiu społecznym. Wśród osób, które obecnie nie pracują największą przeszkodą są kłopoty zdrowiem oraz opieka nad osobami zależnymi. Aż 27% z 30% wskazań dotyczy opieki nad dziećmi. Istotną barierą w podjęciu zatrudnienia jest dla 19% brak odpowiednich ofert pracy, w tym, zgodnych z ich kwalifikacjami lub miejscami pracy poza Chełmżą.

„Teraz jestem po zabiegu kolana, chodzę na rehabilitację. No kto nie zatrudni? Sześć przepuklin na kręgosłupie. Teraz do Inowrocławia musiałam taksówkę wziąć bo nie byłoby czym dojechać, bo na 8:30 miałam rezonans. Leczę się. Człowiek się ratuje i nie patrzy na to ale skąd na to brać. Nie wiem jak to dalej będzie, nie mam w ogóle pojęcia”.

„Dobrze, cieszymy się z tego, że chodzi, że jest ale nie ma nic. Nic nie ma, Pani. Leżeć pod respiratorami, ratowali go, ile Ty przecież czasu leżałaś... I wyszedł z tego”.

„No ja Pani powiem, no, jak się całkowicie już zapadło jak mąż zachorował to już kaplica całkowita. No taka prawda. Leki doszły, bo dopóki tak nie zachorował to brał tam czasami na ciśnienie ale to rzadko, a teraz jak ta choroba, cukrzyca no to...”.



Niewątpliwie barierą w zdobywaniu i gromadzeniu zasobów pomocnych z zdobyciu pracy, wejściu na rynek pracy są wzorce wyniesione z domu, stosunek do edukacji. Jak pokazują badania ilościowe, występuje pozytywna korelacja poziomu wykształcenia ze zdobyciem pracy. Wykształcenie ułatwia zdobycie pracy, ale co ciekawe nie wpływa na dochód na osobę. Taka zależność wiąże się prawdopodobnie z dystrybucją świadczeń socjalnych, w tym środków z programu „Rodzina 500+”. W tym kontekście Program „Rodzina 500+” może stanowić barierę, zniechęcającą do podejmowania wysiłku wynikającego z gromadzenia zasobów typu, wykształcenie.

Kolejną barierą jest niski poziom zaufania do ludzi spoza kręgu najbliższych, spoza rodziny. Uczestnictwo w życiu społecznym wymaga kompetencji, także relacyjnych. Kolejną barierą jest silne przywiązanie do ról społecznych. Z jednej strony kobiety są „zobligowane” do zajmowania się domem, z drugiej strony bardzo chętnie w tę rolę się wpisują. Dziećmi opiekują się do momentu aż te pójdą do szkoły, nie chcą posyłać ich do przedszkoli, choć przy programie „Rodzina 500+” koszt opieki w przedszkolu nie powinien stanowić problemu. Jedna z respondentek stwierdziła, że kobiety, które pracują nie mają czasu dla swoich dzieci:

„Na przykład mam przyjaciółkę. Robi z mężem, mają kasę, ale co z tego jak syn leży, jest w domu z niańką i nie ma miłości matczynej. Jest zdany na opiekunkę czy tam na przedszkolankę. Ona mówi: Bo Ty możesz jechać z Wojtkiem, a ja nie mogę bo nie mam

czasu. Nie, nie. Nie po to straciłam jedno dziecko, żeby drugiego nie wychowywać. Może to jest trochę dziwne, ale mówię, nie po to straciłam córkę, żeby teraz Wojtek był w przedszkolu. Mama z nami siedziała w domu to i ja będę w Wojtusiem”.

Zdarza się także, że partner lub mąż bardzo pilnuje tego, by kobieta pozostała w domu. Urzędniczka Powiatowego Urzędu Pracy, przyznaje że takie sytuacje zdarzają się bardzo często.

„Mam taką podopieczną, ma 8-letnie dziecko, ja proponuję jej pracę, już naprawdę wychodzę jej naprzeciw i szukam czegoś co by jej odpowiadało. i słyszę, że ona nie może bo musi się opiekować dzieckiem. Więc jej tłumaczę, że ja mam dwoje dzieci 3 i 6 letnie i jednak pracuję. Pokazuję jej na własnym przykładzie że można to pogodzić. I na to przygodzi jej mąż i mówi „Pani toć żona ma w domu siedzieć, dziećmi się zajmować, obiad gotować a nie do roboty latać, gdzie ona do pracy?. Więc pytam go czy on nie może, skoro siedzi w domu bo jest na rencie. Powiedział, że absolutnie, no jak? on się ma dzieckiem zająć?”.

Nie trzeba dodawać, że taka postawa wywołuje niechęć ze strony osoby w instytucji, która stara się pomóc. Taka postawa mężczyzny może wynikać z wygody, przyzwyczajenia do tego, że to partnerka zajmuje się domem, braku chęci by przejąć część obowiązków lub co także ma miejsce z zazdrości. Jedna z respondentek doświadczyła agresji ze strony męża dlatego, że wychodziła do pracy.

Kolejna bariera to brak wzorca kobiety pracującej w domu, co powoduje, że bardzo młode kobiety np. po ukończeniu gimnazjum zachodzą w ciążę. Pracownicy nazwali to zjawisko „strategią młodych kobiet”, dzięki której nie muszą podejmować do pracy. Twierdzą, że kobiety świadomie zachodzą w ciążę w bardzo młodym wieku, unikając w ten sposób odpowiedzialności za znalezienie pracy, odsuwają od siebie naciski społeczne, mają usprawiedliwienie w przypadku niepodjęcia pracy.

„Znaczy się, to było tak, że jeździłam do pracy dorywczo, żeby pomóc finansowo, odciążyć tutaj budżet no i jak to w pracy: jeden drugiemu pomagał, żeby ten... Żeby jak najwięcej tych pieniędzy wyszło. Wtedy naskarżyli, że niby jakieś romanse mam, a to wcale nie prawda była i tak dalej... Po prostu chciałam pomóc finansowo, żeby odciążyć budżet. Przestałam

jeździć, bo ciągle kłótnie, ciągle coś tam, to tamto. Mąż złożył o sprawę rozwodową, że to niby z mojej winy, a się okazało co innego, bo były kłótnie, awantury, było bicie i tak dalej. Zgłosiłam to na policję no i ma kuratora sądowego, miał zakaz zbliżania się do mnie przez trzy miesiące. Wtedy ponownie wrócił do domu ale pod warunkiem takim, że ma przestać pić i wtedy może mieszkać”.

Podsumowując, naturalnie podkreślany powyżej fakt, że aktualna sytuacja mieszkańców wybranych kwartałów ulic jest zdeterminowana z jednej strony przekazem socjalizacyjnym (transmisja norm, wartości, celów życiowych, aspiracji, postaw) w rodzinach i środowisku sąsiedzkim a dodatkowo wzmacniania poprzez charakter relacji mieszkańców konkretnego chełmińskiego środowiska z przedstawicielami konkretnych instytucji pomocowych czy pracodawców, którzy często przeciwnie oddziałują na beneficjentów wsparcia, umacniając ich marginesową pozycję, nie jest novum i została już zarysowana ogólnie w warunkach konkursu i wstępnej diagnozie zawartej we wniosku. Jednak pogłębiona diagnoza pokazała lokalne konteksty tego procesu, potwierdzając współzależność tych czynników w kontekście losów socjalnych i społecznych wybranej społeczności.

Każdy ze wskazanych elementów bezpośrednio lub pośrednio wpływa na pogłębianie się izolacji i wykluczenia społecznego zarówno pojedynczych osób, jak również całych rodzin. I tak w konkretnych badanych rodzinach badacze spotkali zakorzenione w kolejnych pokoleniach podobieństwa, które należy uznać za szczegółową charakterystykę badanej zbiorowości:

- **cechy jednostkowe i postawy:** głębokie uzależnienia, stosunek do aktywności zawodowej jako zła koniecznego, którego wartością może ale nie musi wiązać się jedynie z satysfakcjonującym dochodem, niski poziom wykształcenia, posługiwanie się kodem uproszczonym w komunikacji [brak rozumienia słów, pojęć, gestykulacja i mimika zastępuje słowny język wyrazu, brak umiejętności dostosowania języka do różnych kontekstów społecznych, posługiwanie się bezkolicznikami zdań, formułowanie zdań kategoriycznych lub brak jakiegokolwiek pewności w głosie], katastrofalnie niski poziom wiedzy ogólnej i doświadczeń wykraczających poza miejsce zamieszkania, niskie kompetencje opiekuńcze i wychowawcze brak

świadomości powiązań własnych postaw z doświadczeniem i wyposażeniem społeczno-kulturowym dzieci, związany z powyższym całkowity brak orientacji dotyczącej prawidłowych cech rozwojowych dziecka w poszczególnych fazach wiekowych i ewentualnych dysfunkcji, brak reakcji na ewidentne problemy rozwojowe dzieci, wycofanie lub impulsywność w interakcjach, braki umiejętności zatroszczenia się o kwestie bytowe – braki kompetencji w sprzątanii, gotowaniu, przechowywaniu żywności, problemy z higieną i estetyką stroju i ciała [np. problemy z uzębieniem], w pojedynczych przypadkach skłonności i doświadczenia pedofilskie i konsekwencje psychiczne i społeczne wynikające z doświadczanym wykorzystywaniem seksualnym, brak troski o wspólne mienie, nikotyzowanie najmłodszych (bierne palenie) ze skutkami dla ich zdrowia, konglomerat dumy i honoru z niskim poczuciem własnej wartości).

- **wartości i normy:** jeśli chodzi o wartości, to istotna jest tu deklaratywna orientacja na rodzinie i jej funkcjonowaniu, przetrwaniu, charakterystyczna jest też orientacja na lepszą przyszłość dzieci jako deklarowana motywacja i aspiracja, bycie zauważonym, dostrzeżonym (jako głęboko ukryte pragnienie ujawnione w sytuacji zdobycia zaufania u badanych), pieniądź (dochód) jako podstawowa wartość w ocenie zasadności podejmowania aktywności zarobkowej na rynku pracy, u kobiet wartość stanowi utrzymanie zainteresowania i relacji z partnerem życiowym (nawet jeśli w pojedynczym przypadku oznaczało to przyzwolenie na wykorzystanie seksualne własnego dziecka), u mężczyzn wartością jest posiadanie środków na zakup alkoholu i „święty spokój”; jeśli chodzi o kwestie norm to w badanym środowisku przedmiotem transmisji międzypokoleniowej jest relatywizacja norm - „mentalność Kalego”, brak powiązania między normą deklarowaną a jej przestrzeganiem, patologizacja stylu życia uznawana jako „normalność”, nadreprezentowane zachowania niezgodne z normami wpisanymi w kodeks karny (kradzieże, rozboje, przemoc fizyczna – pobicia, molestowanie, dewastacja mienia), kodeks cywilny i postępowania administracyjnego (zadłużenie) czy kodeks rodzinny (zaniedbania opiekuńczo-wychowawcze, pozostawianie dzieci bez „świadomej” opieki, kary cielesne,

przyzwolenie na zachowania destrukcyjne u dzieci – np. alkoholizowanie się, doświadczenia narkotyczne).

- **aspiracje i cele życiowe:** wyraźna orientacja prezentystyczna, dążenie do stabilności w zaspokojeniu podstawowych potrzeb, brak orientacji na zmianę poziomu niematerialnych zasobów, wskazywanie, że „jest, tak jak to w Chełmży”, czyli brak możliwości projektowania losów życiowych poza miejscem zamieszkania i kierowanie się „złą wiarą” w ujęciu J. P. Sarte’a – uznawanie za niezmiennie i trwałe tego, co jest jedynie kwestią społecznej konwencji, brak umiejętności artikulacji celów życiowych (poza lakonicznym wskazywaniem na przyszłość dzieci, lepszą niż dotychczas doświadczana).

Dodatkowo, przeprowadzone wywiady indywidualne, zogniskowane oraz obserwacja zarówno członków poszczególnych rodzin, przedstawicieli instytucji, jak i wzajemnych relacji pomiędzy grupami pozwala na uszczegółowienie obrazu wpływu socjalizacyjnego ze strony instytucji o charakterze „przemocy symbolicznej”, który umacnia jednostkowe deficyty w członkach rodzin i uniemożliwia aktualnie skuteczne prorozwojowe współdziałania (poprzez wzajemny brak wiarygodności).

- Dominujący obraz przedstawicieli instytucji w oczach członków ubogich rodzin: wymuszający dostosowanie do oczekiwań, protekcyjni, okazujący bycie lepszym, kontrolerzy zachowań, funkcjonariusze, którzy niczego nie rozumieją jeśli chodzi o problemy, których doświadczają ludzie ubodzy, bezduszni żandarmi, którzy mogą zabrać dzieci, zbędni pośrednicy w pozyskiwaniu świadczeń, „zło konieczne”, oszuści, którzy z góry wiedzą co dla nas lepiej i że jeśli się podporządkujemy, to wszystko się zmieni;
- Dominujący obraz członków ubogich rodzin w oczach przedstawicieli instytucji: lenie, darmozjady, ludzie gorszej kategorii, „inni”, którzy nie są w stanie żyć tak, jak my żyjemy, bezczelni, którzy nie szanują wysiłków innych i poświęcenia w pracę zawodową (ujawniona w wywiadzie opowieść jak pracownik socjalny chciał umówić się o 7.30 rano w MOPS z klientem ale usłyszał, że tak rano, to może on wstaje bo musi, ale klient o tej godzinie nie musi wstawać), wyłudzacze pomocy,

niestabilni, skoncentrowani na sobie, niezdolni to wykonywania podstawowych czynności w gospodarstwie domowym;

- Zaobserwowane relacje między dwoma grupami: ewidentny brak zaufania i skonfliktowanie wzmagane cynicznym zachowaniem beneficjentów wsparcia, grą prowadzoną z urzędnikami aby ukrywać swoje niewłaściwe zachowania; z drugiej strony skandaliczne traktowanie klientów jako gorszych, nazywanie ich ze względu na charakterystyczne deformacje twarzy ze względu na chorobę alkoholową „małpkami”, wchodzenie do mieszkań klientów bez uprzedniego zapukania do drzwi, manifestowanie wyższości i krytyka pracowników, którzy starają się okazywać szacunek klientom (np. spór o zasadność zaproszenia klienta do skorzystania z krzesła w pomieszczeniu MOPS), brak zrozumienia deficytów ubogich ze strony personelu instytucji, takich jak MOPS (opowieść o wymuszaniu wypełnienia dokumentu a po reakcji klienta, że nie potrafi tego zrobić i nie powinna się temu dziwić pracowniczka MOPS, ponieważ on nie miał szans na edukację i nauczenie się czytania ze zrozumieniem takich reguł/dyspozycji formalnych, rzeczona pracowniczka stwierdza szczerze: i wie Pani, ja tak pomyślałam, że on w sumie to może ma i rację...), brak realnego zainteresowania Burmistrza projektem i wyraźna niechęć do uczestnictwa w spotkaniach (w tym względzie zdecydowanie bardziej zaangażowaną postawę wykazują wiceburmistrz oraz sekretarz UM).

A zatem powyższe deficyty i wzorce kulturowe są silnie związane ze środowiskiem wychowawczym i wpływami pomiędzy poszczególnymi członkami najbliższej rodziny (na których także wpływa szereg tych samych lub innych czynników spoza rodziny). Społeczność lokalna i mieszkańcy badanych ulic wpisują się w tę samą przestrzeń i z całą pewnością wzajemnie na siebie oddziałują, co zresztą potwierdzono podczas licznych rozmów z respondentami. Pracowników instytucji należących do systemu pomocy społecznej charakteryzują różne postawy, temperament i osobowość, co przekłada się na różnorodne budowanie relacji na linii beneficjent pomocy społecznej - pracownik socjalny, z tym, że wyjątkowe są postawy wykraczające poza te opisane powyżej. System pomocy społecznej i wprowadzony niedawno program Rodzina 500+, przy wielu

korzyściach płynących dla licznych rodzin, jednocześnie bardzo osłabia pozycję instytucji pomocy społecznej i na niektóre osoby długotrwale działa demotywująco, co wyraża się w relacjach między dwiema grupami (kiedy pracownik MOPS, czy PUP uświadamia sobie, że klienci instytucji dzięki transferom pomocowym dysponują czasami wyższym poziomem miesięcznych przychodów).

Wielostopniowa diagnoza pozwoliła odnaleźć w interesującej nas społeczności cechy podklasy społecznej wraz z charakterystyką odmienności kulturowej (o czym będzie jeszcze mowa w raporcie) przekazywanej z pokolenia na pokolenie (pełny zestaw cech wykraczający poza stereotypowo łączone z ubogimi środowiskami: niedostatek materialny, patologizacja życia, bierność). Jednocześnie diagnoza wykazała obecność schematów deprywacji wykluczeniowej a zatem wzajemnej stymulacji (potęgowania się) niedoboru w obszarach: zasoby, prawa, uczestnictwo z uwzględnieniem jednostkowych, rodzinnych i wspólnotowych źródeł tych niedoborów.

Pogłębiona diagnoza wykazała zatem funkcjonowanie „błędnego koła” deprywacyjnego, w którym wybrane problemy doświadczane przez przedstawicieli poszczególnych kategorii mieszkańców zdegradowanego obszaru stymulują występowanie innych problemów. Odtwarzanie się w kolejnych pokoleniach wskazanego powyżej syndromu cech „kultury biedy” wynika właśnie z negatywnego sprzężenia pomiędzy deficytem zasobów, świadomości i zakresu wykorzystywania formalnych uprawnień oraz partycypacji społecznej. Diagnoza wykazała zatem opisywane już **gruntowne deficyty w zakresie zasobów** (zwłaszcza niematerialnych): wykształcenia, wiedzy, umiejętności, wiary w siebie, relacji z innymi ludźmi (jako sieci asekuracyjnej w sytuacjach kryzysowych), pozytywnych doświadczeń w zakresie relacji z rodzicami (stabilne środowisko wychowawcze), zdolności kontroli skali zażywanych używek, kompetencji komunikacyjnych, poczucia sprawczości, poczucia podmiotowości, systematyczności, determinacji w osiąganiu celów, umiejętności myślenia perspektywicznego, zdolności planowania działań, umiejętności w zakresie prowadzenia gospodarstwa domowego, stanu zdrowia fizycznego i psychicznego, doświadczeń zawodowych i poczucia sprawdzenia się w rolach zawodowych, poczucia bezpieczeństwa (fizycznego, socjalnego i ontologicznego – poczucia sensu i celów w życiu), poczucia przynależności. Diagnoza wykazała też **problemy w zakresie świadomości i**

wykorzystania uprawnień ale i obowiązków obywatelskich: brak świadomości uprawnień jako pracownicy, brak wiary w siłę swojego głosu w wyborach (rezygnacja z aktywności), brak zdolności do integracji i wyłaniania przedstawicielstwa, brak szacunku do społecznej wartości pracy i brak świadomości konsekwencji wynikających z odrzucania roli zawodowej (wykraczających poza dochód), brak świadomości uprawnień i ochrony prawnej w sytuacjach przemocowych, brak świadomości w zakresie możliwości korzystania ze wsparcia w sytuacjach przemocy domowej. Pogłębione studium empiryczne w środowisku naznaczonym problemem odtwarzania się biedy w kolejnych pokoleniach wykazało także **gruntowne deficyty w zakresie partycypacji społecznej** (sfera uczestnictwa w życiu społecznym). Mieszkańcy konkretnych kwartałów ulic wykazują niską aktywność w wykraczaniu poza obszar swego zamieszkania, relacje sąsiedzkie są skomplikowane (liczne konflikty, nieufność, wrogość), brakuje kontaktu z instytucjami życia społecznego (poza instytucjami pomocowymi), co wiąże się z koncentracją na zaspokajaniu jedynie podstawowych potrzeb, niestabilne są instytucje tworzone przez badanych – rodziny, związki partnerskie, często nie zaspokajając wielu potrzeb ich członków. Kluczowym wnioskiem ze zrealizowanej diagnozy jest właśnie zwrócenie uwagi na **proces wzajemnego oddziaływania na siebie powyższych deficytów**, które podważają zasadność prowadzenia działań wspierających lub dyscyplinujących poprzez oddziaływanie tylko na jeden obszar deficytowy. Tak się stało w przypadku transferu środków z programu „Rodzina 500+”, gdzie wzrost zasobów finansowych i nabycie zdolności do zaspokojenia podstawowych potrzeb nie przełożył się na zmiany w zakresie stylu życia badanych i ich doświadczenie wykluczeniowe. Inne braki zasobów (wykazane powyżej) nadal wpływają na problemy w zakresie wykorzystywania przysługujących uprawnień i zakres partycypacji społecznej, tak, jak np. niedostatek relacji społecznych i stabilności tworzonych przez siebie instytucji (rodzina, związek partnerski) przekłada się na jakość posiadanych zasobów (i możliwości ich zwiększania w kolejnych pokoleniach), jak i na możliwości wykorzystania uprawnień. W ten sposób funkcjonuje zbiorowość, która poprzez wykształcone zdolności adaptacyjne próbuje przetrwać kolejny dzień a nie rozwijać potencjał do zmiany stylu życia. Tylko inwestycja w trzy wymiary deficytów daje szansę na zmianę i co istotne, projektowanie modelu powinno uwzględnić bloki usług skoncentrowanych jednocześnie na zasobach, prawach i partycypacji w ramach synchronicznego oddziaływania i konsekwentnego rozwoju właśnie w tych wymiarach.

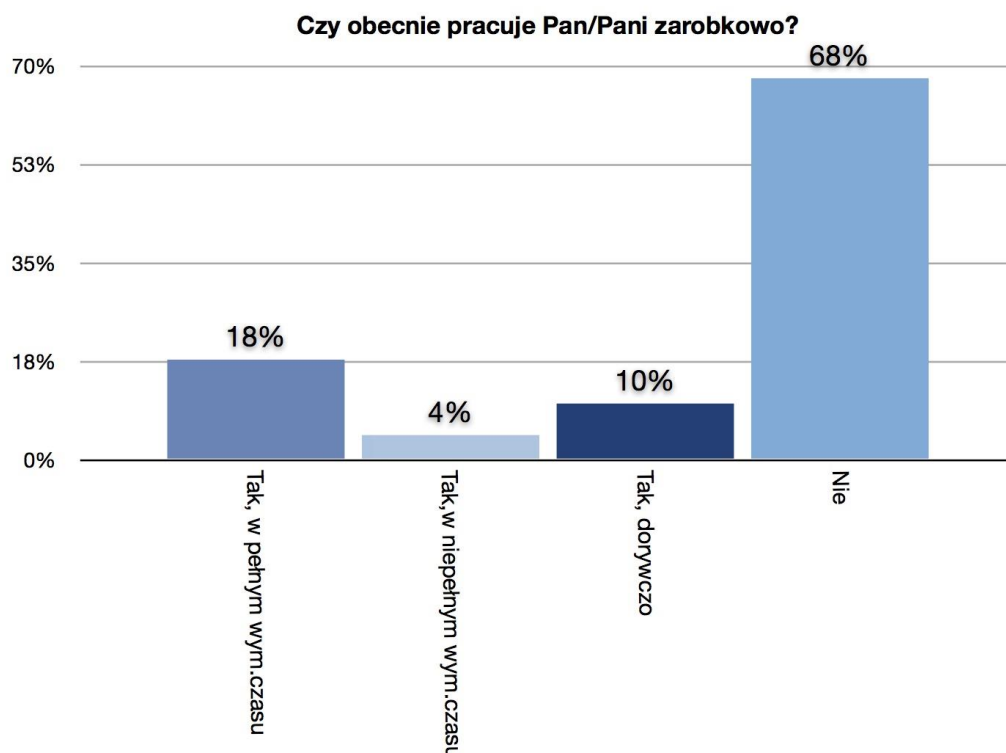
Jednocześnie diagnoza ujawniła, że wyraźnie brakuje w ramach dotychczas realizowanych działań pomocowych oddziaływania jednoczesnego na trzy wymiary stymulacji problemu: jednostka, rodzina, społeczność lokalna. Dotychczas te działania były realizowane w izolacji (albo wspieramy jednostkę, albo daję usługę rodzinie, nie zważając na deficyty płynące z poziomu indywidualnego, albo animuję społeczność, zapominając od obciążeniach z niższych poziomów). Dlatego model musi uwzględnić jednoczesne oddziaływanie na trzy poziomy generowania wykluczenia. To właśnie wykluczenie i deprywacja wykluczeniowa (w tym autowykluczeniowa) staje się kluczową charakterystyką i ramą teoretyczną do odczytywania problemów społecznych doświadczanych przez badanych niż mniej twórcza w tym względzie definicja biedy.

4. Cechy kultury biedy

Analizując cechy i styl życia mieszkańców wyznaczonych ulic w kontekście dokonanej analizy dokumentów należało sprawdzić zasadniczą kwestię, a mianowicie czy na danym obszarze występuje zjawisko dziedziczenia biedy? Na początek wskażmy zdiagnozowane cechy interesującej nas społeczności na czterech poziomach (odwołując się do zebranych danych ilościowych i jakościowych, a następnie uwypuklimy jeszcze najistotniejsze kwestie związane zarówno z cechami kultury biedy, jak i z mechanizmami reprodukcji tych cech, jak kluczowej w analizie badanej zbiorowości, deprywacji wykluczeniowej.

POZIOM SPOŁECZEŃSTWA:

Jak wspomniano wcześniej stałe bezrobocie i dorywczność pracy to często pojawiające się zjawisko w badanej społeczności. Bezrobocie nie stanowi problemu dla większości badanych osób, co zostało powiedziane wyżej. 68% badanych deklaruje, że nie podejmuje aktualnie żadnej pracy, co prawdopodobnie wpływa na niskie zarobki, ale nie koniecznie jest powiązane z niskimi dochodami.



Należy w tym miejscu przypomnieć o programie „Rodzina 500+”, który zdecydowanie poprawił byt badanych mieszkańców Chełmży. Respondenci potwierdzają, że wykorzystują te pieniądze na wykupienie potrzebnych rzeczy i obserwują poprawę warunków bytowych innych osób.

„Na młodszą, no. Z tych 500+ to kupuję dziecku, czy coś potrzebne nie... To człowiek kupi, bo musi dziecko mieć, no niestety. Dzieci są dla mnie najważniejsze. Reszta może poczekać”.

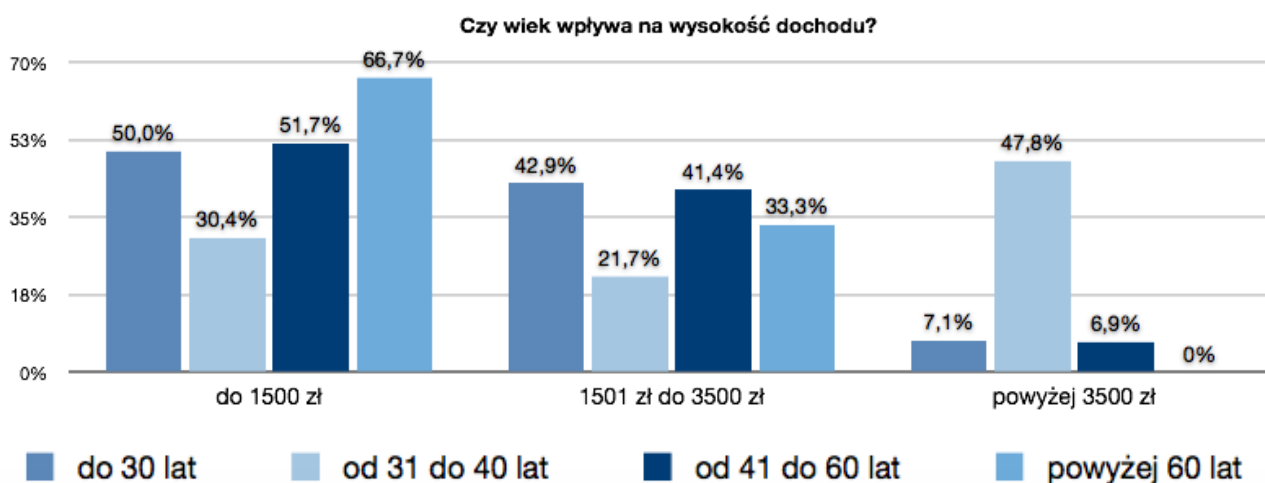
„Nie mam wie Pani, takich relacji z ludźmi, ale chyba są szczęśliwi, że na przykład dziecku kupić buty oryginalne, a nie podrabiane za dwadzieścia i wtedy jest wyśmiewany w szkole, tak? Są rodzice szczęśliwi. Ja sama jestem szczęśliwa, że mam na syna pięćset złotych i mogę mu kupić taki samochód, tylko mogę mu kupić, a nie biedować, że nie mam i nie dostaniesz takiego samochodu”.

Badani wyraźnie dostrzegają różnicę wśród tych osób, rodzin, które korzystają ze świadczenia „Rodzina 500+”. Ich zdaniem widać to zarówno po odzieży, przyborach szkolnych, jak również niższym standardzie życia osób, które nie posiadają dzieci i w związku z tym nie są beneficjentami tego programu.

„Widać, widać bo i dzieci na wakacje i w ubiorach, widać. Widać jak to 500+ jest. Czy nawet w szkole, połowa dzieci nie jechała na wakacje, a teraz wszyscy jadą, bo mają te 500+, to dużo pomogło”.

„Nie wiem, są może tacy, co nie mają kasy, żeby sobie poradzić, czy coś... Bo na przykład starsza osoba, na przykład te co mają te dzieci to mają 500+, a są tacy co nie mają, tak? Bo coś tam. No to też jest ciężko. Pani wstaje i myśli: nie mam na chleb i już Pani jest skołowana bo nie ma Pani jak wymyślić, bo nie ma co jeść, bo to jest różnie”.

W badanej populacji, poza dochodami, nie odnotowano znaczących różnic w poziomie jakości życia. Okazuje się, że jedna kategoria wiekowa respondentów wyróżnia się w sposób istotny na tle innych w kontekście dochodów. Z poniższego wykresu wyraźnie widać, że najwyższe dochody osiąga wyraźnie tylko jedna kategoria **wiekowa 31-40 latków**. Prawdopodobnie wynika to z wieku, w którym w rodzinie jest więcej niż 1 dziecko, na które przysługuje świadczenie z programu „Rodzina 500+”.



Badani nie mają zaufania do instytucji, co jest cechą „kultury ubóstwa”. Najbardziej krytykowana jest Policja. Respondenci uważają, że policja nie funkcjonuje tak jak należy. W mieście nadal nie czują się bezpiecznie, a ponadto postrzegają mundurowych, którzy „robią” statystyki nie na tych co trzeba:

„Nasza milicja to się boi, jak ktoś coś zbroi to ich nie ma. Tylko jak ktoś nic nie robi, to dopiero przyjadą. No, ile razy robią łapankę, na Placu Wolności stoją, łapankę robią, dzieciaki chodzą na Placu Wolności, ktoś im podpadnie to idą, wylegitymują...”.

Badania uważają, że Policjanci są grubiańscy „przecież tutaj sąsiad, zanim go wzięli, to jak się do niego odnosili. Ja byłem w szoku, że policja może tak do niego mówić”, oraz agresywni. Wskazują nawet podejmowanie przez mundurowych zachowań wykraczających poza ich uprawnienia.

„No młodego chłopaka wzięli do kabaryny, wywieźli go gdzieś kilometr za Chełmżę, pobili i go zostawili. Albo idzie na przykład dwóch dilerów, wymieniają się na Placu Wolności, w centrum miasta, policja nic nie robi. Idą sobie gówniarze za przeproszeniem i spisują ich, nie pasuje im coś”.

Cytowanie negatywnych opinii w odniesieniu do Policji wymaga zwrócenia uwagi na to, że w ten sposób wypowiadały się osoby, które nie miały bezpośrednio kontaktu z Policją, były jedynie obserwatorami lub powielały zasłyszane historie. Jedną z respondentek, była też kobieta, która w przeszłości doświadczała przemocy ze strony męża, alkoholika. Z jej doświadczeń wynika, że Policja staje w obronie obywateli.

„Policja, bo miałam dużo styczności z Policją. Przychodził do mnie ten dzielnicowy cały także też mi pomagali dużo”.

W opinii mieszkańców Powiatowy Urząd Pracy jest postrzegany raczej jako instytucja, która rygorystycznie i w domyśle niesprawiedliwie traktuje osoby korzystające ze wsparcia. Respondenci często wzburzali się kiedy opowiadali o „bezduszności” urzędników.

„Z mężem, z córką i dwudziestoletnią córką, co się zarejestrowała na kuroniówkę, nie poszła się odhaczyć i ją wywalili i teraz musi czekać do końca lutego żeby się zarejestrować z powrotem jako poszukująca pracy”.

Niektórzy zarzucają także, brak profesjonalizmu w odniesieniu do tego jakie oferty pracy są wskazywane do wzięcia pod rozważenie. Przez opowieści respondentów przebiega zniechęcenie i rozżalenie.

„Nawet jak byłam na kuroniówce, to mówili, że mam iść do szpitala, bo będą potrzebować – leciałam. Poszłam tam, a ta mówi, że nie ma oddziałowej i, że mam przyjść jutro na dziewiątą to mi odpowiedzą. Leciałam o dziewiątej – nie, oni już kogoś przyjęli. Ja mówię – to po co mnie wołali, jak mogli dać znać, że nie no bo już kogoś przyjęli. Jeszcze mówię – wariatów z ludzi robią”.

„Co by się mogło nie wydarzyć... To, że mąż zachorował tak wcześnie. Ma ponad dwadzieścia pięć lat przerobione nie mając renty! Jest tak, czy nie? Troszeczkę teraz tak przysliśmy po rozum, po dziewięciu latach, że mogliśmy skarżyć kuroniówkę. Bo mąż pracował dziewięć miesięcy, którą ofertę mąż dostał z kuroniówki, bez dokumentu żadnego pracował. I swobodnie by przeszedł na rentę. To, że ja nie skarżyłam kuroniówki – błąd zrobiliśmy. Teraz to już jest koniec, po zawodach. Bo tyle lat żeby mieć przerobione, jeszcze młody jest i żeby nie mieć renty. I, że choroba przyszła i choroba jest, bo to są cztery wkłucia i zabrać zasilek stały, stopień lekki. Kto go przyjmie mi Pani powie? No kto? To jest w ogóle śmiechu... To co się teraz w ogóle dzieje, w tych orzeczeniach, w tym... Ja wiem, większą szansę mają Ci, którzy piją. Bo to jest choroba całkowita oni twierdzą. Bo ten co się rzeczywiście leczy nie ma żadnego prawa. No jest taka prawda. Bo ja mówię, dostał mąż na kurs, z ciężkim bólem jeździł... No taka prawda, z ciężkim bólem. Nie wkłubał już insuliny. Jakie skutki były Pani powie? No bo gdzie miał wyjść jak ma cztery wkłucia? No bo kto go przyjmie? Kuroniówka

tęgo nie rozumie. Jest propozycja i jest koniec. Ja kiedyś byłam tam jak mieliśmy taką informację, że mógł się dostać mąż do papiarni, byłoby blisko i jakoś na pewno by sobie poradził żeby mógł sobie w czystym wkluć. Niestety – nie ta grupa. Jak był na drugiej grupie, przez sześć lat to nie miał takiej propozycji, bo nie mógł być zarejestrowany na kuroniówce. Bo jak korzystał z MOPSu, z rejestracji to nie mógł być na kuroniówce, a jak przeszedł na kuroniówkę ze stopniem lekkim no to stan zdrowia nie pozwala wszędzie podjąć ten pracy. No jest ciężko, jest stanowczo ciężko. Nie wiem...”.

Pojawiają się także pozytywne opinie, świadczące o zaangażowaniu pracowników Urzędu Pracy:

„Funkcjonują, bo jak mam na przykład jakiś problem inny, oprócz tego co tam było kiedyś to tak są do pogadania”.

„Urząd Pracy ... kiedyś może nie, ale teraz jak zrobili te grupy jakieś tam nawet... Są w porządku. Czy nawet mam opiekę nad tą małą to dali mi tam szansę, że mam tam do lipca, że na razie nie będę mnie tam nękać”.

„Okresówki mamy na dwóch czterysta siedemdziesiąt złotych. Teraz mi Pani powie... Pani doliczy leki, moje leki. Bo ja dwanaście lat byłam na stopniu niepełnosprawności. (respondentka zaczyna płakać - dop. M.K.). Jestem po operacji oczu, całkowite rozwarstwienie siatkówki, zrobili mnie na całkowicie zdrową. Pani mi powie gdzie mam się udać? Żal! Żal do państwa straszny! I w dzisiejszych czasach jest najlepiej okłamywać państwo i taka prawda. Mam sześć przepuklin non stop i ja jeżdżę na rezonans. Pani mi powie, jestem zarejestrowana na kuroniówce. Tylko oni mi nie dają, bo wiedzą w jakim jestem stanie mi nie wolno dźwigać”.

POZIOM SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ:

Zachowania i wypowiedzi respondentów odpowiadają cechom charakterystycznym dla kultury biedy także w wymiarze społecznościowym. Warunki mieszkaniowe osób korzystających z opieki społecznej i zamieszkujący wyznaczone ulice rzeczywiście nie są

komfortowe. Zdarza się, że młoda matka z dwójką dzieci dzieli jeden pokój z 3 swych dorosłych braci, nie mając przy tym łazienki. Można też wskazać na sytuację, kiedy młoda matka z 2 małych dzieci mieszkająca w 1 malutkim pokoju, dzieli mieszkanie z rodzicami (mają swój pokój). Często zdarza się, że lokale mieszkalne nie posiadają łazienek. Z przeprowadzonego badania ilościowego wynika, że dotyczy to 19% respondentów, a niemal 50% nie posiada stałego ogrzewania. Dzięki realizowanym wywiadam indywidualnym, możliwa była obserwacja lokali mieszkalnych na wskazanych ulicach. Badaczka zaskoczył niewielki metraż tych mieszkań, co zdecydowanie musi wpływać na brak prywatności, swojej przestrzeni, oraz warunków do prawidłowego rozwoju i wypoczynku.

Z badań wynika, że aż w 37% gospodarstw przypada poniżej 9 m.kw na 1 osobą, w tym 14% badanych zajmuje tak małe lokale, w których na każdą osobę przypada do 6 m. kw. Kolejne 24% badanych zajmuje mieszkania, w których jest nieco więcej przestrzeni, ale nadal niewiele tj. od 9-12 m.kw.

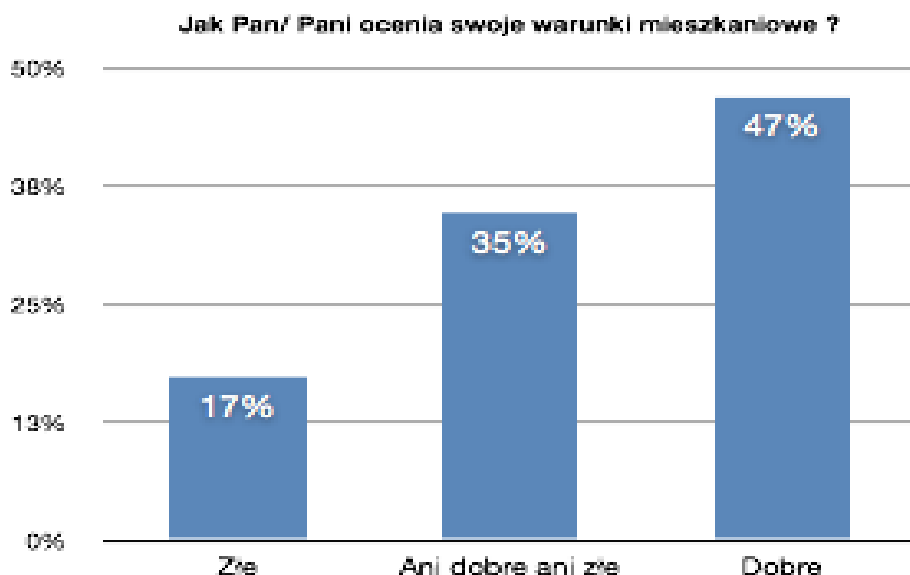
Metraż na osobę				
Ważne	Metry kwadratowe	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
	0-6	14,0	14,0	14,0
	6,1-9	23,0	23,0	37,0
	9,1-12	24,0	24,0	61,0
	12,1-15	18,0	18,0	79,0
	15,1- 18	8,0	8,0	87,0
	18,1-21	2,0	2,0	89,0
	pow. 21	11,0	11,0	100,0
	Ogółem	100,0	100,0	

Warto dodać, że respondenci podawali cały metraż swojego mieszkania, zatem także przestrzeń zagospodarowaną przez kuchnię i łazienkę (jeśli jest). Po odjęciu tych pomieszczeń, pozostaje bardzo niewiele miejsca na pokój/pokoje. Trudno zatem sobie wyobrazić odczuwanie komfortu w takiej przestrzeni, tym bardziej jeśli w rodzinie są dzieci.

Niektórzy respondenci podczas wywiadów wskazywali na niedogodności związane z lokalami, w których mieszkali.

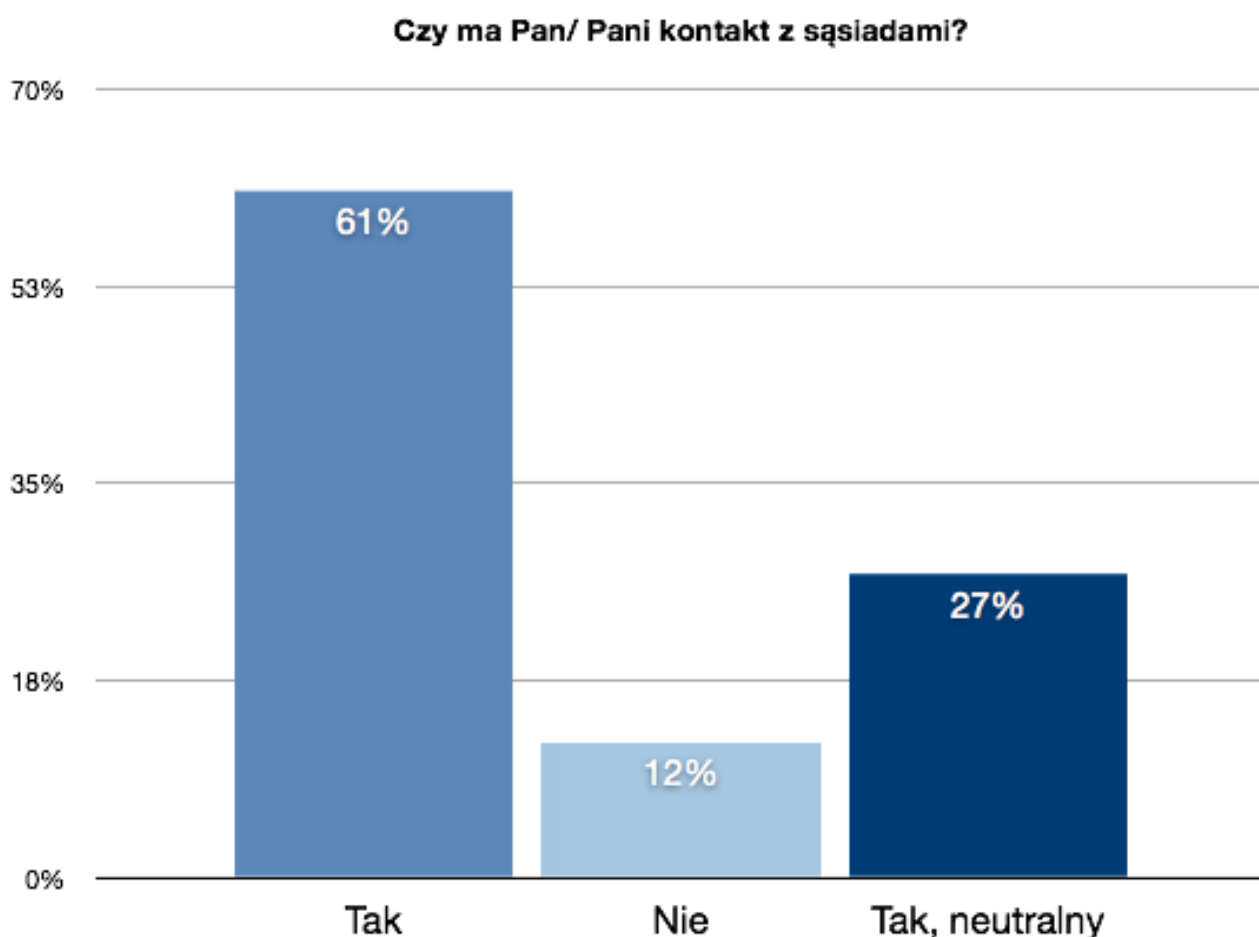
„Mieszkaliśmy dwadzieścia pięć lat, od urodzenia, na jednym mieszkaniu i już wtedy nagle, jak to było? Warunki się pogorszyły. To mieszkanie już, grzyb zaczął wchodzić, coraz gorzej się tam mieszkało...”

Jedna rodzina, składająca się z 4 dorosłych osób (rodzice i dwójka dzieci) musiała zdecydować się na rozłąkę *„No bo tutaj... Po prostu miejsca dla czterech osób nie było. Tu jest za małe mieszkanie”*.



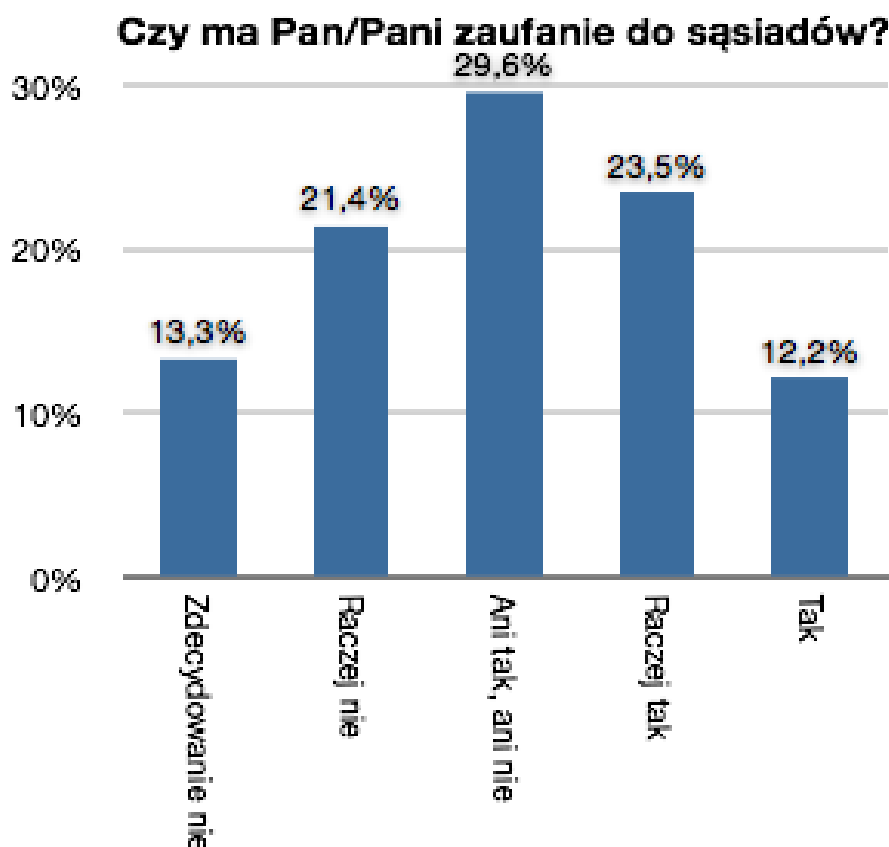
Zaskakujące jest jednak to, że pomimo wszystko badani często nie uważają, że ich warunki mieszkaniowe są złe, co wynika być może z przyzwyczajenia i transmitowanych wzorów międzypokoleniowych. W ramach przeprowadzonych analiz danych ilościowych

(zebranych techniką CATI) odkrywamy fakt, że respondenci w większości przypadków wskazywali, że są zadowoleni ze swojego lokum. Bardzo możliwe, że wynika to z mniej komfortowych doświadczeń w przeszłości. W wielu wypowiedziach badanych, zwłaszcza dorosłych, młodych, ale mieszkających nadal z rodzicami, wybrzmiewała potrzeba posiadania własnego mieszkania, ponieważ dla nich wartością jest samodzielność, której nie doświadczają mieszkając z rodzicami. Prawdopodobnie przejście z zatłoczonego mieszkania do małego, ale pozwalającego na zachowanie prywatności jest już dla badanych dużym atutem.



Aż 61% osób zamieszkujących wskazany obszar twierdzi, że ma kontakt z sąsiadami, w tym 58% określa go nawet jako kontakt dobry. Jednocześnie ponad 46% badanych deklaruje,

że ten kontakt ogranicza się do przypadkowych rozmów (kiedy na siebie wpadną, albo 1 w miesiącu lub nawet rzadziej) i komunikacja ogranicza się wyłącznie do grzecznościowego powitania „dzień dobry”. Respondenci z tej grupy, tuż obok osób nie posiadających jakiegokolwiek kontaktu z najbliższymi sąsiadami deklarują brak zaufania do osób z sąsiedztwa.



Generalnie niemal 35% badanych nie ufa swoim sąsiadom. Niemal 1/3 respondentów ma mieszane uczucia, co prawdopodobnie oznacza, że trudno im jednoznacznie ocenić zaufanie do spotykanych przypadkowo osób. W wywiadach zdecydowanie mocniej aniżeli w badaniu ilościowym przebija brak zaufania do obcych i do sąsiadów. Respondenci bardzo rzadko twierdzili, że mogą zaufać komukolwiek poza swoją najbliższą rodziną. Co ciekawe, tego zaufania nawet wobec swoich konkubentów nie wykazują młode, kilkunasto- lub dwudziestoparoletnie kobiety, czyli kobiety, które są w związkach stosunkowo niedługo. Twierdzą, że bardziej ufają rodzicom, aniżeli partnerowi z którym mają dzieci.

„No rodzina, do rodziny mam zaufanie. Do innych nie, oszukują. Tak właśnie na mnie było. Przechodzili, świecili oczami, a za plecami szli i obgadywali”.

Z przeprowadzonych wywiadów bardzo wyraźnie wynika, że badani nie lubią Chełmży. W dużej mierze wynika to ze względu na ograniczone perspektywy zawodowe, ale z uwagi na otoczenie i negatywne zdanie na temat innych mieszkańców Chełmży. Mieszkańcy przy charakterystyce innych ludzi posługują się takimi określeniami jak: zawiść, zazdrość, wtrącanie się w nie swoje sprawy.

„To znaczy wie Pani... jak matka żyła to człowiek chodził, nawet próbowali się okraść. Po prostu włamywali się do piwnicy. Sąsiadce ostatnio węgiel zginął, tutaj obok...”, „W Chełmży, ogólnie chodzi mi o Chełmżę, w tej Chełmży nikomu nie można ufać, bo są ludzie zakłamanie i... (...) Pierw rozmawiają, świecą w oczy, a potem za plecami obgadują”; „W łyżce wody by utopili”.

Duża niechęć wobec obcych i radzenie sobie samodzielnie z życiem i problemami które przynosi wiązać się może z obawą przed straceniem kontroli nad swoim, i tak często, ciężkim życiem. Inaczej mówiąc *„lepiej się nie zwierzać obcym, żeby sobie nie narobić więcej kłopotów”.*

„Tak, dużo się z takim czymś spotykam. Ktoś ma czegoś więcej to ludzie z zazdrości zaraz obgadują czy coś. Ktoś sobie radzi lepiej od nich to też zaraz gadają. No nie wiem... Tutaj moja ciocia mieszka zaraz naprzeciwko to z nią tak chyba najlepszy kontakt z tymi sąsiadkami tutaj stąd. Bo tutaj to już tak nie za bardzo. (...) Ja to jestem taka, że ja się za dużo nie chodzę, nie skarzę nikomu także... Bo wiem, że i tak mi nikt nie pomoże, bo jak sobie sama nie poradzę to mi nikt nie pomoże. Jestem tego zdania i chyba dlatego tak.. no nie wiem jak to powiedzieć. Radzę sobie sama i nie ufam nikomu. Można tak powiedzieć”.

Dużo emocji wzbudziła także rozmowa na temat świadczeń, ponieważ niektórzy rozmówcy uważają, że część osób nie powinna otrzymywać wsparcia ponieważ przeznacza te pieniądze

na alkohol i inne używki, co potwierdza także urzędnik pracujący w Komisji Alkoholowej i został zacytowany w części poświęconej podstawowym результатам badania.

„Fakt, faktem opieka społeczna pomaga, ale Ci, co... Wystarczy, żeby Ci co odbierają pieniądze w banku, żeby ktoś tam ustał z alkomatem. Niech mi Pani wierzy – totalna masakra. Co drugi, niech im przyznają, mi nic do tego... Ale co drugi w ogóle nie powinien tej pomocy otrzymywać”.

POZIOM RODZINY

Charakterystyczną cechą tej społeczności jest stosunkowo szybkie - w młodym wieku - wkroczenie w dorosłość. Może o tym świadczyć zakończenie edukacji na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum. Kobiety w tym czasie często rodzą dzieci. Funkcjonowanie w związku nieformalnym, tzw. konkubinacie deklaruje 46% badanych. Respondenci wykazują tendencję do tworzenia rodzin matriarchalnych, w których to matka odpowiada za funkcjonowanie rodziny (opieka nad dziećmi, sprzątanie, zarządzanie relacjami). Z obserwacji pracowników instytucji publicznych wynika, że problem wychowawczy występuje w rodzinach gdzie rodzice nie zajmują się dziećmi po szkole i nie spędzają z nimi czasu. Jest to wniosek oczywisty, niemniej jednak słaniający do refleksji w trakcie poszukiwania rozwiązań modelowych i narzędzi, minimalizujących dziedziczenie biedy.

„Ja mam takie doświadczenia, że te dzieci, które uczęszczają tutaj do chełmżyńskiej Legii grać w piłkę to nie ma z nimi problemu, rodzice nie mają z nimi problemu, a dzieci których matki nie wykazują inicjatywy żeby zaprowadzić dziecko na zajęcia no to chodzą po ulicach i walęsają się. Tak ja zauważam”.

POZIOM JEDNOSTKI

Bardzo ważnym i wartym uwagi jest ostatni z poziomów charakterystycznych dla kultury biedy. Otóż większość osób, z którymi przeprowadzono pogłębione wywiady

indywidualne wykazywało bardzo niskie poczucie własnej wartości. Ich postawa i komunikacja niewerbalna podczas rozmowy wyrażała skrępowanie, a w jednym przypadku duży stres. Pytanie o silne strony było dla rozmówców dużym zaskoczeniem, nie umieli wskazać swoich pozytywnych cech. Badanie sondażowe także potwierdziło, że 49% badanych nie umiała odpowiedzieć na to pytanie. To co ich łączyło, to to, że wszyscy rozmówcy twierdzili że radzą sobie w życiu. Według nich, ludzie, którzy sobie nie radzą nie potrafią poradzić sobie z uzależnieniami. Najczęściej wskazywano czynnikiem wpływającym na bezradność jest alkohol.

„Dużo jest takich, co nadużywają alkoholu (...) Że dużo alkoholu używają. Jest dużo takich, co sobie nie radzą. Na przykład u nas mieszkała męża ciocia, była inwalidką bez nóg, wujek był sparaliżowany, mieli dwie emerytury ale alkohol był przeszkodą i ...”.

Wspólną cechą osób, z którymi przeprowadzono wywiad jest poczucie lekceważenia. W każdym przypadku, w którymś momencie rozmowy respondenci mówili z żalem, że są niesprawiedliwie oceniani, czy źle traktowani. Jedna z kobiet, płacząc odpowiadała na pytanie i zwracała się do męża, jakby poszukując potwierdzenia.

„Ale jak się czujesz? Jak jesteś na takiej jałmużnie? Ja jestem wdzięczna opiece Pani, bo jakby nie opieka to jest koniec całkowicie. Jak się czujesz jak masz tą okresówkę ze mną czterysta siedemdziesiąt złotych? Na co byłoby Cię stać pytam się Ciebie? No na co? Byś zapłacił dzisiaj prąd, na następny dzień gaz ale jedzenia by nie było. A gdzie leczenie powiedz mi? Jakie ja mam drogie tabletki, krople do oczu... Kto to zrozumie Pani powie? Jaki nie mieć żalu...”.

Z obserwacji wynika, że swoją wypowiedzią trafiła w sedno, ponieważ mąż, próbował ukryć fakt, że sam ociera łzy. Inna respondentka opowiadała o tym, jak od kilku lat jest „zapisana na mieszkanie” i ciągle chodzi dopytuje, ale jak twierdzi „inni dostają, tylko nie ona”.

Bardzo dla niej ważne jest, „żeby jej dzieci nie były lekceważone, były szanowane przez innych”. Jeden z respondentów, 30-letni mężczyzna był bardzo wzburzony kiedy opowiadał o braku szacunku jakiego doświadczył w miejscu pracy. Odwoływał się do przeciążenia obowiązkami i traktowania go bardzo przedmiotowo.

„Ciągłe praktycznie jakieś czarne interesy, na lewo, jakieś nie ustalone ze mną reguły wychodziły na jaw, przedłużenie pracy bez mojej wiedzy, wzywanie mnie do pracy na zawołanie, w ogóle nie liczyli się z moim czasem. Ja nie mogłem sobie nigdzie wyjechać praktycznie...I ciągle właśnie ten czas. Musiałem być pod telefonem ciągle, tak jak pasowało tak musiałem przyjechać. Już mnie to zaczęło denerwować. Nie miałem swojego życia tylko ciągle pracą żyłem. Ciągłe pod telefonem i ciągle do pracy”.

Analizy danych ilościowych potwierdzają te odczucia. Spośród kilkunastu potrzeb 26% badanych uznało, że to właśnie wiara w siebie mogłaby zmienić życie na lepsze, a kolejne 19% i 11% wskazało odpowiednio na brak lekceważenia i godność.

Autorzy raportu sądzą, że dbanie o godność osób wspieranych jest jednym z ważniejszych elementów powodzenia systemu, tym bardziej, że zachowania osób w otoczeniu beneficjentów instytucji pomocy społecznej mogą zachowywać się wobec nich z wyższością. Niezwykle ważne będą tu kompetencje osób z instytucji wspierających które bezpośrednio kontaktują się z osobami z rodzin dysfunkcyjnych. Z obserwacji i rozmów wynika, że niektórzy z pracodawców, pracowników urzędów i instytucji wspierających zachowują się tak, jakby osobom wspieranym nie należał się szacunek. Jeden z respondentów wspomina jak został potraktowany przez jednego ze swoich pracodawców.

„I w pięciu, tych dziesięciu latach robiłem, ale to na czarno to na to, to nie... Ostatnio w Toruniu robiłem na, na tym sklepie dużym koło Wschodniego. Prawie rok czasu mnie zbywał. To dziś mi przyniesie umowę... to nawet cyganili, że oni są z Kielc, a oni byli z Ostrowca Świętokrzyskiego, a nie z Kielc. Kiedy przyjechał, to zawsze musiałem mu... To świadectwo, to już wypisane, to dzisiaj, to jutro i tak zleciało osiem miesięcy i nie ma”.

Z badania wynika, że pracownikom instytucji zdarza się wchodzić do mieszkań beneficjentów systemu pomocy społecznej bez pukania (będzie ten wątek jeszcze poruszony), mówią o nich w sposób wskazujący na brak zrozumienia, który z pewnością buduje dystans pomiędzy stronami.

Kwestię stosunku badanych do personelu instytucji pomocowych warto rozwinąć. Mieszkańcy wskazanych ulic najczęściej wypowiadali się na temat MOPSu i oceniali go

przeważnie dobrze, chociaż zdarzały się także opinie mniej przychylne. Respondenci doceniają pomoc i wsparcie jakie otrzymują od MOPS-u i terminowość wypłat.

„No jestem na razie zadowolona bo czy są z Caritasu paczki czy coś, no to Pani z MOPSu kazała nam złożyć wniosek jak będzie jakiś ten... No to z tym jest łatwiej”.

Badani narzekali natomiast na postawę pracowników MOPSu, sugerując, że spotykają się często z przedmiotowym traktowaniem. Niepokojące dane zebrano podczas pogłębionych wywiadów. Kiedy badaczka pytała respondentkę, która doświadczała przez lata przemocy domowej (ze strony męża, alkoholika), dlaczego nie zgłaszała nikomu wcześniej tragedii, która dotyka ją i jej dzieci. Odpowiedziała, tak:

„Nie wiem, no bo... Jest tak, że oni przychodzą na ten wywiad i jest dobrze, a jak coś się głębszego dzieje, coś tam, jakieś awantury, coś tam... Ja się bałam tego, że jakbym powiedziała, że jakbym powiedziała, że jestem bez pieniędzy, że nie mam gdzie z tymi dziećmi iść to mogliby te dzieci zabrać”.

Z tej wypowiedzi wynika, brak zaufania do instytucji, a przede wszystkim osób pracujących w MOPS. Instytucja, która z założenia powinna być miejscem do którego zgłasza się człowiek w potrzebie, *de facto* staje się podmiotem pośrednio wstrzymującym interwencję. Niezgłoszenie sprawy, niepracującej i maltretowanej kobiety, można wytłumaczyć tylko lękiem przed utratą dzieci. Ta sytuacja pokazuje ułomność systemu i brak realnej pomocy kobietom w tej sytuacji.

Kolejna historia, opowiedziana przez kobietę przez lata bitą przez męża nadużywającego alkoholu, która także ukrywała swój rodzinny dramat przed sąsiadami i instytucjami ze względu na wstyd.

„Człowiek błęd zrobił, że po prostu nie poszedł po tą pomoc. Wstyd mnie blokował, przede wszystkim wstyd. Jak to ludzie, jak to odbiorą, że potrzebuję pomocy. To różnie w życiu bywa, wie Pani. To nie jest, jakby to powiedzieć...”.

W jednym i w drugim przypadku, przebija brak zaufania instytucji oraz brak lub nieskuteczność działań dedykowanych kobietom w takiej sytuacji. Niezgłaszanie podobnych spraw implikuje wychowywanie własnych dzieci w środowisku przemocowym, co biorąc pod uwagę wpływ wzorów rodzinnych na własne przekonania i postawy, może determinować decyzje życiowe dzieci wychowanych w takim domu.

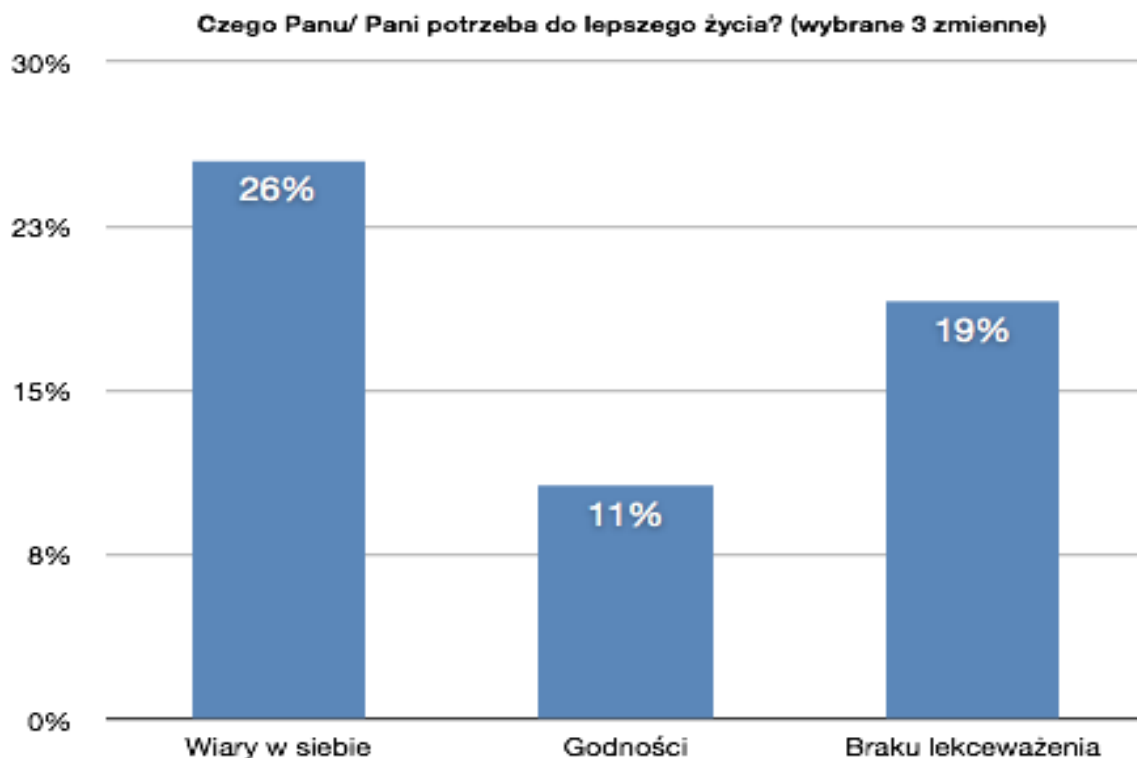
Kontakty z pracownikami Powiatowego Urzędu Pracy ograniczają się właściwie do tzw. „odhaczenia”. Ale pojawiła się sugestia by zwracać uwagę na wiarygodność pracodawców. Nasze rozmówca doświadczył upokorzeń oraz nigdy nie wypłaconych zaległości za świadczoną pracę.

„Oni funkcjonują... Ja nie mam do Pani, bo tam gdzie się odhaczam jest tak Pani zrozumiała... Tylko, że jak dają propozycję u męża , czy pracę to powinni wiedzieć jakiemu pracodawcy daje”.

Takie sytuacje budzą niepokój w respondentach i tworzą dystans pomiędzy instytucją wspierającą a osobą wspieraną.

„Ufam na pewno przychodni jeśli chodzi o zdrowie, to tam jest dobrze i Urząd Pracy też”.

„Urząd Pracy tak, kiedyś może nie ale teraz jak zrobili te grupy jakieś tam nawet... Są w porządku”.



Nie da się zatem ukryć, że w analizowanej dzielnicy dominują postawy odpowiadające kulturze biedy na czterech poziomach tzn.: społeczeństwo, społeczność lokalna, rodzina i jednostka. Charakterystyka badanej społeczności w tych wymiarach została dodatkowo ujęta w podsumowaniu wyników badania zatytułowanym „Co wiedzieliśmy a czego się dowiedzieliśmy?”. Niemniej jednak jeszcze raz warto w tym miejscu wykazać, że mieszkańcy badanych kwartałów ulic nie przejawiają zainteresowania uczestnictwem w dużych instytucjach i rzeczywiście charakteryzuje ich ograniczone zaufanie a nawet niechęć do Policji, czy instytucji publicznych. Odczuwają to także pracownicy tych organizacji, którzy doskonale zdają sobie sprawę z tego, że zawody, które wykonują i role, które pełnią są deprecjonowane.

„To jest taki prosty mechanizm, że tylko klapki na oczy i... Każda jakaś: Policjanci nic nie robią tylko kradną, lekarze nie operują tylko biorą łapówki.

- Urzędnicy piją kawę w tych urzędach.

- Każdy ma swoją ksywkę”.



Warto w tym miejscu nadmienić, że brak zaufania do instytucji jest typowy dla takich społeczeństw i krajów jak Polska. Zresztą jak wskazuje Agencja Edelman rok 2017 to rok kryzysu zaufania wobec wielu instytucji, a niestety Polska należy do 14 krajów, w których brak zaufania do systemu jest wyższy od przeciętnego poziomu nieufności (2017 Edelman Trust Barometer). Według raportu Edelman Trust Barometer w społeczeństwach podobnych do naszego, największe zaufanie obywatele wykazują w stosunku do organizacji pozarządowych (51%) i jednocześnie nie ufają biznesowi, mediom ani rządowi.

W wymiarze społeczności lokalnej w obszarze 5 wskazanych ulic także odnajdujemy cechy kultury ubóstwa opisywane przez Oscara Lewisa. Badani respondenci często pomimo bardzo złych warunków mieszkaniowych (które nierzadko oznaczają dzielenie 33 m. kw. z 5-7 osobami) uznają, że ich warunki mieszkaniowe są dobre i nie mają na co narzekać. Powszechne w tym środowisku jest przekonanie, że „*jest dobrze, tak jak jest, oby tylko nie było gorzej*”. Obawa przed pogorszeniem warunków życia w tych okolicznościach w jakich funkcjonują mieszkańcy badanych ulic prawdopodobnie oznaczałaby całkowitą zależność od innych. W obecnej sytuacji badani mają wypracowane sposoby radzenia sobie z życiem i funkcjonowania w określony sposób do którego od lat są przyzwyczajeni. Bardzo możliwe, że w przypadku naruszenia tego misternie ułożonego konstruktu, w którym każdy element (świadczenia z systemu pomocy społecznej, zarobki z pracy dorywczej, z pracy w szarej strefie) jest niezwykle ważny, ludzie nie mieliby pomysłu w jaki sposób ułożyć go na nowo. Alternatywą jest podjęcie ryzyka utraty świadczeń (lub części świadczeń) dla wejścia na rynek pracy, charakteryzujący się stosunkowo niskimi zarobkami oraz brakiem stabilności gwarancji zatrudnienia z jednoczesnym oczekiwaniem (trudnym dla badanych do spełnienia) rzetelności i systematyczności. Być może dlatego wolą tkwić w tym co znane, niż zaryzykować i powalczyć o zmianę dotychczasowego modelu, np. wyrejestrować się z urzędu i podjąć pracę.

„Do córki jadę to jej mówię kupię tu coś tańszego... Ona też zawsze Mama byś przywiozła, zaraz Ci pieniądze oddam, no musi sobie człowiek radzić, wie Pani no bo... Nie da się. No nie da się inaczej. No mówię, jest dobrze, nie jest źle. Ja zawsze powtarzam: oby nie było gorzej. Ale każdy by chciał mieć coś, jakiś byt swój jeśli jest stan zdrowia taki, a nie inny prawda”.

Niewątpliwie świadczenia z systemu pomocy społecznej oraz stypendium prodemograficzne stanowią zabezpieczenie finansowe dla badanych mieszkańców. Świadome zrzeknięcie się świadczeń jest dla nich nieracjonalne, tym bardziej, że niejednokrotnie doświadczali złego traktowania w pracy, które sprowadzało się do niewypłacalności zarobionych pieniędzy czy przeciążenia obowiązkami w pracy. Jeden z respondentów z dużym żalem opowiadał o pracodawcy, który nie wypłacił mu wynagrodzenia.

„Ostatnio w Toruniu robiłem, na tym sklepie dużym koło Wschodniego. Prawie rok czasu mnie [pracodawca - dop. M.K.] zbywał. To dziś mi przyniesie umowę... to nawet cyganili, że oni są z Kielc, a oni byli z Ostrowca Świętokrzyskiego, a nie z Kielc. Kiedy przyjechał, to zawsze musiałem mu... To świadectwo, to już wypisane, to dzisiaj, to jutro i tak zleciało osiem miesięcy i nie ma. (...) Oszukał mnie. Jeszcze nawet pieniędzy nie dał i poszedł”.

Ważną cechą dostrzeganą wśród badanych mieszkańców wyznaczonych kwartałów ulic jest wysoki poziom skoncentrowania na rodzinie i jednocześnie bardzo małe zaufanie do tzw. obcych - wszystkich spoza rodziny, w tym jak można założyć, także przedstawicieli instytucji publicznych typu MOPS, PUP, Policji. Brak lub znikomy kontakt z sąsiadami może także wynikać z obawy przed ujawnianiem swoich sposobów (także w sensie finansowym) na radzenie sobie z życiem i łatanie domowego budżetu. Pracownicy instytucji wspierających sami przyznają, że zdarzają się donosy na innych podopiecznych.

„Tak myślę, że może to być spowodowane tym, że ktoś coś za dużo będzie wiedział i będzie telefon „do przyjaciela” założmy, że Pani Krysia kupiła telewizor, „a za co ona kupiła?”, „a mąż pracuje?” bo takie telefony są dosyć często”.

W małych społecznościach tego typu informacje rozprzestrzeniają się dosyć szybko, co może być jednym z czynników wpływających na brak zaufania do ludzi spoza rodziny. Członkowie rodziny muszą na sobie polegać, tak jak wspomniano wyżej, tworzą pewien system, i w interesie każdej z tych osób jest to by ten system przetrwania nie został naruszony. Z drugiej strony, niektórzy rozmówcy przyznają, że rzeczywiście doświadczali wielu nieprzyjemnych

uwag, oskarżeń ze strony mieszkańców Chełmży. Często niestety dotyka to kobiety, które w tej społeczności mają bardzo rygorystycznie zarysowane role społeczne:

Przykład 1. „Ludzie! Ludzie są okropni, obgadują. Coś tam widzą, od razu zrobią z Ciebie najgorszą i to tak... Tutaj też, że męża wyrzuciłam z domu. Znaczą „wyrzuciłam”, no musiałam właściwie no i tak sobie zaczęłam radzić, zmieniałam się w ogóle, poszłam do pracy to ludzie już tak zaraz, nie wiem czemu, jakoś tak reagują, że wyrzuciłam faceta, już nawet słyszałam takie coś, że wyrzuciłam męża żeby się puszczać z innymi, o! Takie coś nawet było... No taka jest prawda, tacy są ludzie w Chełmży, tak już może brzydko powiedziałam ale taka jest prawda”.

Przykład 2. „Było tak, że jeździłam do pracy dorywczo, żeby pomóc finansowo, odciążyć tutaj budżet no i jak to w pracy: jeden drugiemu pomagał, żeby ten... Żeby jak najwięcej tych pieniędzy wyszło. Wtedy naskarżyli, że niby jakieś romanse mam, a to wcale nie prawda była i tak dalej... Po prostu chciałam pomóc finansowo, żeby odciążyć budżet. Przestałam jeździć, bo ciągle kłótnie, ciągle coś tam, to tamto”.

Warto w tym miejscu jednak dodać, że brak zaufania do obcych nie jest wyłącznie cechą charakteryzującą osoby wykluczone z rynku pracy. Jak wynika z badania pt. „Zaufanie społeczne” realizowanego przez CBOS w 2016 roku³⁵ Polacy w sferze prywatnej najbardziej ufają swoim bliskim: swojej najbliższej rodzinie (98%), a także znajomym (92%) oraz dalszym krewnym (88%). W przypadku badanych mieszkańców Chełmży zdecydowanie należy mówić o więzi i zaufaniu do najbliższych osób z rodziny. W wywiadach indywidualnych często bowiem twierdzili, że do członków dalszej rodziny nie mogą mieć zaufania. Silnie akcentowane jest skoncentrowanie się na przetrwaniu najbliższych, tych z którymi się mieszka, bądź wychowuje.

„Przez parę lat trwało, no bo dzieci były małe, ja nie pracowałam. Ja powiem Pani, że nie miałam znikąd tak pomocy. Nawet od rodziny takiej głębszej pomocy, żeby w ogóle wzięli

35 Zaufanie społeczne. Komunikat z badania. 18/2016. CBOS Centrum Badania Opinii Społecznej.

mnie do siebie czy żeby ktoś pomagał. Między innymi tak poszłam na ten staż do tej Browiny i tak też, bo mówiłam, że już się wykończymy nie wiem no... (...) Mam kontakt z rodzicami, ale to jest takie, wie Pani... Kiedyś to było takie coś, że mąż mnie pobił, poszłam do rodziców na dzień, dwa to już byłam w ciąży z tym najmłodszym to już po dwóch dniach powiedzieli, że mam iść do domu bo tam już jakieś hałasy, dzieci, coś tam... No to według mnie to nie jest pomoc. No i musiałam chcąc – nie chcąc wrócić do męża. No bo też byłam bez pracy, bez środków takich do tego... No musiałam. Nie miałam znikąd pomocy”.

Kolejne wymiary kultury biedy, to poziom rodziny i jednostki. W obserwowanej społeczności znajdują swoje odzwierciedlenie cechy charakterystyczne dla tych wymiarów. Ze względu na niskie dochody i niską wartość przypisywaną edukacji w badanych rodzinach, dzieci często nie mają możliwości i warunków na poszerzanie swoich kwalifikacji. Bardzo szybko muszą iść do pracy, co także wskazują wyniki analiz danych ilościowych. Ponad 40% mieszkańców wybranych ulic nie posiada wykształcenia wyższego niż gimnazjalne. Poniżej jedna z historii usłysanych w trakcie wywiadów.

„P: Jaką córka skończyła szkołę?

R: Gimnazjum.

P: I potem nie kontynuowała nauki?

R: Nie. Znaczą, tam do Torunia jeździła, ale to znowu finansowe były te... Że trzeba było zapłacić. Nie było mnie po prostu stać, żeby ten i...

P: A myślała o szkole dalej?

R: Chciała się uczyć dalej, pewnie.

P: Jaką szkołę chciała skończyć?

R: Gastronomiczną. Ale nie mogła ze względu na finanse”.

Wychowywanie się w warunkach odbiegających od takich, w których można kształtować swoją osobowość, wiarę we własne możliwości, podmiotowość i zdobywać kolejne szczeble w edukacji skutkuje niestety „wpadaniem” w kolejny wymiar

charakterystyczny dla „kultury biedy”. Oznacza to, że na poziomie jednostki obserwujemy poczucie zepchnięcia na margines, bezradność, uzależnienie, postrzeganie siebie jako kogoś gorszego od innych, a w konsekwencji pozwalanie na przedmiotowe traktowanie (np. w związkach), co rodzi rezygnację, fatalizm i dużą pobłażliwość w stosunku do licznych patologii.

Bardzo dobrze obrazuje tę sytuację wypowiedź jednego z beneficjentów instytucji pomocy społecznej, który źródła swojej postawy i bezradności tłumaczył pracownicy administracji. Wypowiedź należy do osoby pracującej w instytucji publicznej:

„Spotkałam się z takim stwierdzeniem, bo coś załatwiałam i to taki zimny prysznic wtedy dostałam i od tego czasu też inaczej trochę na ludzi patrzę. Bo klient mówi do mnie „Wie Pani co... łatwo Pani mówić, jak jest Pani wykształcona, jak Panią rodzice kochali, jak Pani zapewnili warunki, żeby Pani doszła do tego co jest”. Faktycznie sobie myślę, może facet ma rację. Nie wszyscy dostali takie dziedzictwo jakie ja dostałam. I on nie mówił tego złośliwie... „Łatwiej Pani mówić”. Ja tak jeszcze spojrzałam, bo to jeszcze był człowiek niewykształcony i myślę sobie, że może faktycznie miał trochę racji. Ja mówię mu, że to trzeba zrobić, tamto trzeba zrobić, tak trzeba zrobić. Bo ja krótko – polecenia. A on mówi „Ale ja nie jestem w stanie tego w ogóle zrobić”.

„Ja jeszcze chciałam dodać, jeśli chodzi o dzieciństwo, oprócz tego co zostało wspomniane. Dzieci ulicy i dzieci wychowane na ulicy, kiedy większość czasu, zima nie zima spędzają większość czasu na dworze, biegając samopas powiedzmy, to jest kwestia, że jeżeli rodzice nie pracują, pieniądze po prostu dostają, zasiłki i inne rzeczy to bardzo często też nie wywiązują się z obowiązków. Nie budzą na czas dzieci, zdarza się, że rodzice zasypiają”.

Warto zatem zwrócić uwagę na kolejny element, który bardzo silnie wpływa na brak sukcesów na polu zawodowym. Badaczy zaskoczyły wskazane już ramy charakterystycznych dla badanych cech i postaw bardzo niskie kompetencje językowe. Zdarzało się, że rozmówcy nie rozumieli pytań, nie potrafili złożyć poprawnego zdania, w odpowiedzi posługiwali się krótkimi formami np. „yhy”, „no”, a ponadto w trakcie rozmowy robili wiele błędów gramatycznych. Więcej danych na ten temat zostało zamieszczonych w części pt. „Co wiedzieliśmy...”, niemniej jednak należy podkreślić jaką rolę u dzieci odgrywa

kształcenie umiejętności komunikacyjnych. Dzieci wychowywane w domach, gdzie nie przykładana się dużej wagi do poprawności językowej, nie czyta książek, nie rozwija wyobraźni, z dużym prawdopodobieństwem skazane będą na wykluczenie z grupy rówieśniczej w szkole. Brytyjski socjolog Basil Bernstein wskazywał, że posługiwanie się tzw. kodami uproszczonymi (wyniesionymi z domu rodzinnego), uwzględniające ubogi zasób słów, brak umiejętności argumentacji własnych sądów, brak umiejętności dostosowania argumentów do różnych kontekstów, zderza się z oczekiwaniem systemów edukacyjnych posługiwania się kodem rozwiniętym (przeciwieństwo powyższego). Dzieci, które odkrywają swoją niekompetencję uaktywniają jedną z dwóch strategii autowykluczeniowych (opisanych przez innego socjologa Ervinga Goffmana): 1/ izoluję się, zamykam w sobie ukrywając niekompetencje; 2/ obnoszę się ze słabościami, wyprzedzając naznaczenie płynące z zewnątrz. Dwie strategie skazują dzieci na marginesową pozycję. Brak umiejętności komunikacyjnych izoluje dzieci od ich rówieśników, a biorąc pod uwagę fakt, że kobiety zamieszkujące badane kwartały ulic nie mają w zwyczaju posyłać dzieci do przedszkoli, to kolejne pokolenie wyrasta w kulturę deficytów językowych i edukacyjnych, będących początkiem spirali problemów związanych z wykluczeniem. Diagnoza zrealizowana w ubogim środowisku w Chełmży ujawniła wyzwanie, jaki powinno być inwestowanie w stymulowanie podstawowych kompetencji komunikacyjnych, umiejętności nazywania i na różne sposoby wyrażania emocji.

5. Praca się nie opłaca

Ważnej przyczyny utrzymywania się wysokiego wskaźnika stopy bezrobocia na badanym obszarze należy szukać w systemie świadczeń socjalnych w tym, transferu z programu prodemograficznego „Rodzina 500+”, ale nie tylko. Niechęć do podjęcia pracy wykazują zarówno osoby posiadające dzieci i korzystające z programu, jak również osoby, którym to świadczenie nie przysługuje. Badanie i dokonana analiza wyraźnie pokazują, że w pierwszym przypadku, świadczenia wyraźnie podnoszą jakość życia. Rodzice są w stanie wysłać dzieci na wycieczki, kupują im nowe przybory szkolne, ubrania, co zauważają sami zainteresowani jak również otoczenie, czyli pracownicy instytucji wspierających i nauczyciele w szkołach. Niestety, zwrócono także uwagę na fakt, że w licznych przypadkach, zwiększył się także problem alkoholowy. Uczestnicy badań fokusowych, w tym przedstawiciel komisji alkoholowej, dostrzegają to niepokojące zjawisko.

„Ja jako komisja, powiem, że faktycznie zwiększył się poziom życia ale równocześnie wzrósł problem alkoholowy. Z ulicy Sienkiewicza. Z uwagi na to, że ich stać na to, i kupują. I narkotyki, trawki... I widzę, że na punkt konsultacyjny przychodzą ludzie z ulic Sienkiewicza, św. Jana, no Hallera może mniej, ale z Sienkiewicza... I to już widać ewidentnie, że dom przy domie...”.

Problem utrzymywania się bezrobocia wynika także z ułomnego systemu, w ramach którego, bardziej opłaca się (mówimy tu o racjonalnej kalkulacji) żyć i czerpać świadczenia z systemu pomocy społecznej, aniżeli próbować zaktywizować się zawodowo. Jeżeli na ten stosunek do pracy nałożymy filtr pokazujący, że badani mieszkańcy wskazanych kwartałów ulic nie dostrzegają wartości w pracy, rozwoju i kontakcie z ludźmi, trudno się dziwić że wybierają tę opcję. Tym bardziej, że wiele rodzin posiadających dzieci otrzymuje świadczenia z programu „Rodzina 500+” w wysokości kilku tysięcy złotych.

Nie ma jednak wątpliwości, że respondenci bardzo dokładnie kalkulują, czy oferta którą otrzymują z Urzędu Pracy jest opłacalna. Doświadczenie pracowników urzędów pracy potwierdza tę powszechną postawę.

„No na przykład u mnie rodzina, matka 50-lat, dostała propozycję pracy, żeby poszła do Ostaszewa do pracy, to mąż przyszedł i powiedział: „Ale wie Pani, a czy żona dostanie teraz zasiłek? Bo została teraz wyrejestrowana z biura pracy”. A dlaczego została wyrejestrowana? „Bo dostała ofertę pracy do Ostaszewa, nie ma samochodu, nikt nie jeździ, by musiała jeździć autobusem, a z autobusu musiałaby jeszcze kilometr dojść”. No to ręce opadają. U nas rodziny czy z Frelichowskiego, czy z Maja też muszą dojść do pracy”.

Pokazuje to brak motywacji do poszukiwań i dążenia do podnoszenia kwalifikacji należy zatem zastanowić się nad przyczynami, źródłami takiego stanu rzeczy. Wynik, który może się wydawać zaskakujący, nie jest już tak nieracjonalny, jeśli w analizach uwzględnimy wysokość wsparcia finansowego, w tym świadczenia z programu „Rodzina 500+”, które ma ogromne znaczenie w budżetach rodzinnych.

Pomimo tego, że znaczna część badanych, nie postrzega bezrobocia w kategoriach „palącego” problemu, to w bezpośrednich rozmowach z respondentami, przejawiali oni - przynajmniej deklaratywnie - chęć podjęcia pracy, ale nie pracy jakiegokolwiek. Często wskazywali szereg warunków, jakie ona musiałaby spełnić. Analizy danych ilościowych potwierdzają, że badani wcale nie uważają, że podjęcie pracy poprawi ich byt, co zbieżne jest z wysokim wynikiem dotyczącym bezrobocia. Ilościowa analiza zależności między zmiennymi takimi, jak podejmowanie pracy i wysokość miesięcznego dochodu wskazuje, że fakt podejmowania pracy nie różnicuje wysokości dochodów. Mamy zatem do czynienia z potencjalną sytuacją (pozytywnie zweryfikowaną poprzez pozyskanie danych za pomocą innych technik badawczych), że **możliwe jest** (co więcej – realne w badanej populacji), **uzyskiwanie większego dochodu miesięcznego w sytuacji nie podejmowania pracy**, a zatem w oparciu o transfery świadczeń z programów pomocowych. Przyszłą to nie tylko osoby korzystające ze wsparcia systemu pomocy społecznej, ale dostrzegają to zjawisko także pracownicy instytucji wspierających rodziny dysfunkcyjne. Oto wypowiedź zanotowana w trakcie zogniskowanego wywiadu grupowego z przedstawicielami instytucji.

„Z takimi osobami, które kalkulują i dokładnie wiedzą ile dostaną i ile dostaną z MOPSu... to nie opłaca im się – w cudzysłowie iść do pracy bo najniższa krajowa to obecnie 1500 zł na rękę, netto więc kalkulują, że dochód im wzrośnie, później nie dostaną tej dotacji, później doliczą te wszystkie dodatki na dzieci, 500+ i suma jest taka, że... to nie ma sensu”.

„O odkładaniu na emeryturę też nie ma co im mówić, bo teraz tak nie jest. Dostanie 604 od Państwa, za nic. Zasiłek stały. A najniższa, ktoś mi mówił emerytura, że dostaje 800 z kawałkiem. Jaka jest różnica? Żadna. Jaka jest motywacja?”.

Należy skonstatować, że badani mieszkańcy wybranych kwartałów ulic analizują sytuację i szacują różne aspekty tej sytuacji. Nie należy zatem przypisywać jedynie bardzo ogólnej, choć jednoznacznie naznaczającej etykiety „bierności”, czy też „braku woli do zaktywizowania”. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów, zwłaszcza wywiadu zogniskowanego, który był przestrzenią do wzmacniania się głosów i wskazywania powszechnej linii argumentacji, można zrekonstruować sposób analizy sytuacji właściwy

badanym. I tak parafrazując ich wypowiedzi ich kalkulacja przedstawia się w następujący sposób: „ważne, czy mam pieniądze na życie. Dzisiaj mam, dzięki załatwionemu wsparciu od różnych instytucji, które przecież mi się należy. Ostatnio jest znacznie lepiej bo doszły pieniądze z 500+. Nie pracuję, bo jak pójść nawet do pracy to mogę stracić część pieniędzy, które dzisiaj mam. A i tak wiadomo, jaka praca jest i gdzie. Tutaj na miejscu nie zarobię dużo, a i wiem jak traktuje się pracownika. Dojeżdżać do pracy to ja nie mam zamiaru. No i czy ja się w tej robocie utrzymam, czy ja dam radę. A i nie chcę się dać traktować, tak jak prywaciarze dzisiaj traktują. No to po co ryzykować, po co tracić to co mam, jak rachunek wcale nie musi wyjść na plus. Robota się nie opłaca. Oby nie było gorzej i nikt nie wtrącał się w to, co mamy dzisiaj”. Ta parafraza była bardzo często wyrażanym głosem przez osoby obojga płci. Jest to wyzwanie w kontekście budowania modelu. Grupa docelowa kalkuluje (będzie ta analiza wzmocniona w kolejnym punkcie) – robi to na swój sposób, ale nie jest to bezrefleksyjne odrzucanie społecznej wartości pracy ale brak kompetencji, aby w pracy dostrzec coś więcej niż tylko pewną pulę pieniędzy porównywaną z tą pulą, która jest dzisiaj zapewniona i wystawiona na ryzyko (SIC!) aktywizacji zawodowej. Dlatego też model musi uwzględniać swoiste ukrywanie usług aktywizacji zawodowej, aby nie rodziło to wrażenia kolejnej próby wymuszenia lub skłonienia do podjęcia pracy (gdzie pozostałe usługi mają być dla tego jedynie „zasłoną dymną”), przy wyeksponowaniu wsparcia o charakterze reintegracji społecznej, które motywacją do zmiany form aktywności po prostu stopniowo będzie odmieniać. Będzie się to dokonywało jeśli sekwencyjnie będzie zwiększać zakres odpowiedzialności w kolejnych aktywnościach proponowanych w modelu, gdzie będziemy stawiać zadania, w których konkretne osoby będą dostrzegać, że potrafią, że mają wcześniej nie dostrzegane zdolności lub, że mogą lepiej czy gorzej ale bardziej aktywnie budować wzorzec u dziecka, który odbiega od tego, który dzisiaj stawał się ich udziałem (przy pozytywnym wzmocnieniu ze strony otoczenia proces ten może przynosić pozytywne skutki).

6. Praca nie jest wartością

Jednym z poważniejszych problemów w procesie aktywizacji zawodowej badanych osób jest, co zostało już wyżej wspomniane, nie dostrzeganie przez nich wartości pracy. Zdobyć dobrą pracę nie mieści się w zestawie osiągnięć, które badani chcieliby w swoim życiu zrealizować. Biorąc jednak pod uwagę ich stosunkowo wysokie dochody (jeśli posiadają

dzieci i korzystają z programu „Rodzina 500+”) i fakt, że jedną z bardziej znaczących dla nich rzeczy są pieniądze (i zdrowie), to z ich perspektywy podejmowanie pracy nie ma sensu. Albo się nie opłaca, i to nawet osobom nie otrzymującym świadczenia z programu „Rodzina 500+”, albo także uważają, że często oferowane stawki i warunki pracy nie są na tyle przekonujące by podejmować wysiłek. Wielu badanych wprost przyznaje, że pensje proponowane przez pracodawców nie są na tyle atrakcyjne by podejmować wysiłek związany z pracą. Wśród młodych ludzi panuje przekonanie, że dobrze zarobić można tylko za granicą, co rzeczywiście przekłada się na plany wyjazdowych, przynajmniej w sferze deklaratywnej. Motywację do podjęcia takiego kroku są opowieści i obserwacje rówieśników, którzy zarabiają poza granicami Polski i zdaniem rozmówców jakość ich życia znacznie uległa poprawie.

„Mieszkanie, remont ja widzę chociażby u mojego kolegi. Jak on naprawdę stanął na nogi pracując za granicą. Kupił sobie bardzo drogi samochód, mieszkanie wyremontował. Dziecko, ma dziecko, to bym powiedział opływa w luksusie, bo zabawki najlepsze ma. Dobrze, bardzo dobrze mu się żyje”.

7. Zależności statystyczne

Przeprowadzone analizy istotności statystycznej relacji między wybranymi zmiennymi uwzględnionymi w konstrukcji pytań w kwestionariuszu wykazały zarówno ciekawe braki istotnych związków między zmiennymi, ale również interesujące istotne korelacje, w tym, m.in.:

- Analiza statystyczna wskazała brak istotności związku statystycznego (mimo wyraźnych różnic procentowych) pomiędzy aktywnością zawodową wyrażoną podejmowaniem pracy a płcią, co oznacza, że w wybranym przez nas środowisku (mieszkańcy 5 wybranych ulic) nie można stwierdzić, że płeć różnicuje aktualną sytuację mieszkańców interesującego nas środowiska w zakresie aktywności zawodowej; tu jednak można podjąć próbę wskazania przyczyn braku aktywności zawodowej kobiet. W większości przypadków, kobiety twierdzą, że nie starają się o zatrudnienie ponieważ opiekują się dziećmi lub podlegają naciskom partnerów lub rodziny aby nie iść do pracy. Zastanawiający może być jednak fakt, że nie planują

szukać zatrudnienia nawet wówczas, kiedy dzieci mają już kilka lat lub nawet osiągają wiek szkolny. Okazuje się, że przypisane kobietom role są tak silnie wpisane w tę społeczność, że nawet jeśli kobiety myślą o podjęciu aktywności zawodowej, to wpływ otoczenia (najczęściej partnera) jest tak znaczący, że rezygnują (więcej danych na ten temat kolejnych częściach raportu).

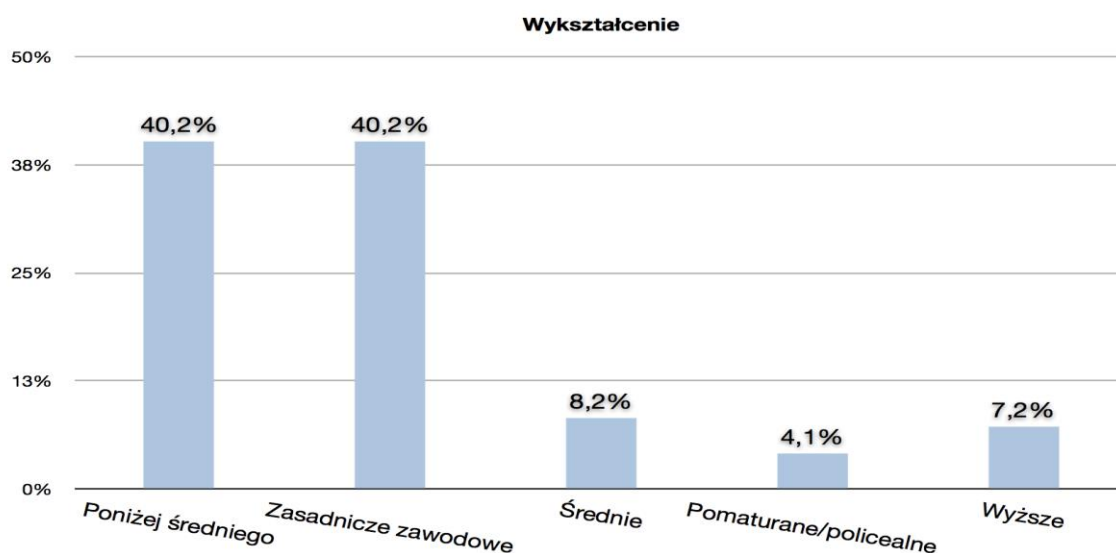
- Analizy statystyczne (korelacje między zmiennymi) wykazały, że wiek nie ma znaczenia w kontekście aktualnej sytuacji zawodowej, a zatem nie ma wyraźnego związku oznaczającego determinizm konkretnej kohorty wiekowej w kontekście podejmowania lub nie aktywności zawodowej na rynku pracy. Brak pracy, jak i podejmowanie pracy jest zatem rozproszone w kohortach wiekowych bez wyraźnej tendencji. **Można zatem uznać, że w badanej społeczności występuje dziedziczenie postawy i postrzeganie wartości pracy;** Poniżej fragment wypowiedzi jednej z pracowniczek instytucji publicznej:

„Ale dziecko też widzi, o tej rodzinie co ja mówiłam, że tam jest alkoholizm, z tym, że ojciec pracował cały czas na czarno i ta rodzina jakoś funkcjonowała no i dzieci teraz są pełnoletnie i do pracy teraz też nie idą nigdzie tylko też na czarno bo wiedzą, że tak można żyć, a nie myślą perspektywicznie, że zachoruje i nie będzie miał renty”.

„Może nie na brak pracy tylko na brak chęci do pracy. Bo oferty pracy są, różne programy aktywizacji i tak naprawdę jeśli ktoś jest chętny do współdziałania i zmiany tej sytuacji to może spokojnie znaleźć coś i wyjść z tego. To jest powielanie wzorców, no normalnie my jesteśmy nauczeni, że chodzimy do pracy, że się nie pije i, że się życie toczy. Jak dzieci się wychowują w takiej rodzinie, że widzą ciągle ojca i matkę pijanych, Bóg wie jakich rzeczy robiących to dziecko to, to jest normalne no psychologia dziecka”.

- Dzięki analizie statystycznej zdiagnozowano fakt, że wysokości dochodów nie różnicuje też zmienna, jaką jest wykształcenie członków badanej populacji. Analizy wykazały, że wykształcenie co prawda ułatwia zdobycie pracy, ale nie wpływa na

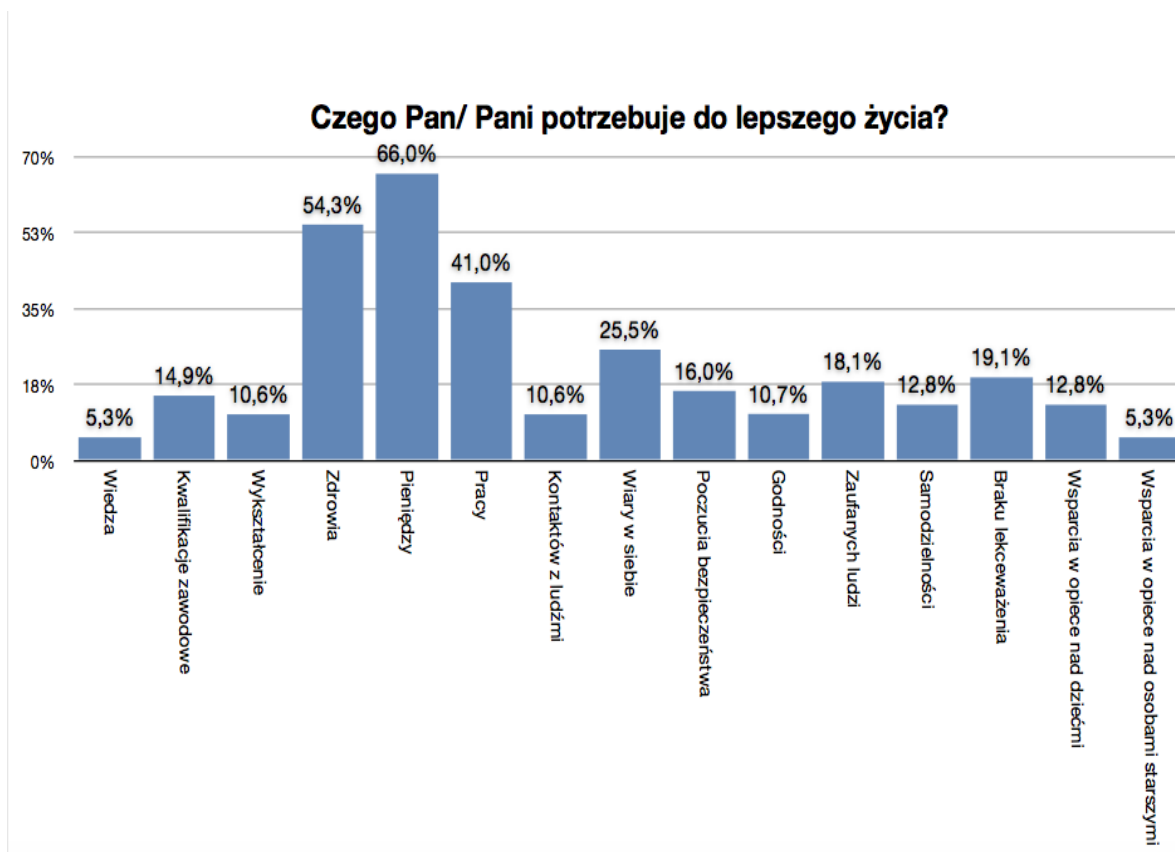
wysokość miesięcznego dochodu na osobę. Ta konstatacja jest o tyle istotna, że wzmacnia ją fakt zdiagnozowany powyżej dotyczący dochodu z pracy najemnej. Konkluzja nasuwa się zatem taka, że podnoszenie swoich kwalifikacji i zdobywanie wykształcenia także nie jest postrzegane w kategoriach wartości. Świadczą o tym choćby dane pokazujące poziom wykształcenia mieszkańców kwartału wyznaczonego przez wskazane ulice. ponad 40% osób posiada wykształcenie gimnazjalne i niższe, a kolejne 40% zasadnicze zawodowe.



- Analizy statystyczne wykazały, że żadna zmienna nie wpływa na ocenę kontaktu z sąsiadami; A zatem nawiązywanie relacji z członkami otoczenia sąsiedzkiego nie są zróżnicowane zmienną wykształcenia, wieku, płci, czy wysokością dochodów; Analizy danych jakościowych wskazują, że te relacje są w upowszechnionej formie ograniczone lub złe (więcej danych na ten temat w kolejnej części);
- Analizy istotności statystycznej związków między zmiennymi wykazały, że ocena stanu zdrowia nie ma związku z dochodami, oceną warunków mieszkaniowych,

czy też stanem relacji z sąsiadami; **Ocenę stanu zdrowia różnicuje jedynie najbardziej intuicyjna zmienna, jaką jest wiek badanych;**

- Zdiagnozowano brak istotnego związku statystycznego między poczuciem, że jednostka boryka się z ubóstwem a oceną stanu zdrowia czy faktem posiadaniem dzieci; A zatem trudno uznać, że osoby o deklarowanym gorszym stanie zdrowia częściej doświadczają poczucia ubóstwa, podobnie, jak posiadanie dzieci (co stanowi obciążenie finansowe ale jednocześnie we współczesnych warunkach prowadzonej przez państwo polityki prorodzinnej jest źródłem wpływów do budżetu rodzinnego) nie wpływa na fakt częstszego odczuwania doświadczenia ubóstwa;
- Zdiagnozowano brak istotnych związków statystycznych między deklaracją posiadania swoich silnych stron a pozostałymi zmiennymi; Umiejętność wskazania i świadomość posiadania silnych stron nie jest zatem różnicowane przez płeć, wiek, wykształcenie, czy fakt podejmowania lub nie aktywności zawodowej;
- Jeśli chodzi o analizę potrzeb badanych mieszkańców interesującego nas środowiska, to istotnie potrzebują pieniędzy i rzadziej pracy zarobkowej, **jednak zdecydowanie nie wskazują oni na potrzebę dalszego kształcenia, nie potrzebują też wiedzy, ani sieci kontaktów z innymi osobami;** To ustalenie wpisuje się we wcześniej wskazywane konstatacje o względnym zadowoleniu badanych z jakości swojego życia i gwarancji socjalnych uzyskiwanych bez działań, wymagających od nich dodatkowego wysiłku (kształcenie, gromadzenie wiedzy, pokonywanie stresu, przełamywanie barier w relacjach z innymi);



- Interesujące jest, że osoby zmagające się z biedą wcale częściej nie składają deklaracji, że chcą znaleźć pracę, niż osoby, które według deklaracji nie doświadczają ubóstwa; Oznacza to, że albo mówimy tu o kategorii „biednych pracujących” (z natury rzeczy nie posiadający motywacji do znalezienia pracy), lub mamy do czynienia z faktem, że biedni nie szukają szans poprawy swojej sytuacji społecznej przez aktywność zawodową;
- Warto także skonstatować na podstawie przeprowadzonych analiz istotności zależności związków między zmiennymi, że sytuacja społeczna (relacje z sąsiadami), sytuacja rodzinna (posiadanie lub nie dzieci i stan cywilny) nie wpływają na przynależność do kategorii osób zadowolonych lub niezadowolonych z aktualnych warunków życia. Jak wynika z przeprowadzonych analiz dla badanych liczy się tylko zdrowie (kluczowy czynnik), a także **praca i posiadanie środków** do życia

- Interesującą kategorią wyodrębnioną w ramach przeprowadzonych analiz statystycznych są osoby w wieku **31-40 lat**; Jest to kategoria osób legitymująca się najwyższym dochodem spośród badanych przedstawicieli innych kategorii; Interesujące jest zatem co jest źródłem tej sytuacji; Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że są to środki pochodzące z programu „Rodzina 500+”, transferowane na każde posiadane dziecko w rodzinach badanych;
- Analizy wykazały istotną (choć o słabej sile) zależność pomiędzy dokonywaną przez badanych oceną własnych warunków życia a oceną warunków mieszkaniowych. Można z tego faktu wysnuć wniosek, że to, jak mieszkają badani w jakiejś mierze (silniejszej niż inne zmienne) wpływał na zadowolenia z życia;
- Analizy wykazały, że istnieje wyraźna zależność między dochodem w dyspozycji a liczbą posiadanych dzieci. Oznacza to fakt, że jeśli respondent posiada dzieci, to większa jest szansa na wyższy dochód, co z kolei kieruje nas do wcześniej wskazywanych hipotez o roli transferów socjalnych w dochodzie rodziny. Wyraźnie widać, że to są świadczenia związane z rodzicielstwem, jako efekt programu „Rodzina 500+”;
- Analizy wykazały także związek między stanem cywilnym a posiadaniem dzieci, choć nie tak oczywisty; Wbrew pozorom duży odsetek badanych kawalerów i panien też ma dzieci, co wpisuje się w jedną z cech „kultury ubóstwa”, jaką jest duża liczba związków nieformalnych;
- Należy stwierdzić, że przeprowadzone badanie ujawniło fakt, że plany w zakresie aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych nie przynoszą jak dotąd zakładanych rezultatów wynikających z rewitalizacji; Osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności w 100% nie podejmują pracy, a zatem można mówić o procesie izolacji tych osób od możliwości samorealizacji a także uczestniczenia w sieci relacji, jakie przy okazji stwarza praca zarobkowa;

- Analizy wykazały, że doświadczanie ubóstwa niewątpliwie skorelowane jest z wiekiem – dwie kategorie wiekowe do 30 lat i od 40 do 60 lat wskazują, że są narażone na biedę; A zatem potencjalnie fakt zmiany sytuacji w zakresie nie odczuwania doświadczania ubóstwa w kategorii 30-40 lat wynika z faktu korzystania ze wsparcia w postaci transferów socjalnych kierowanych do rodzin z małymi dziećmi;
- Warto podkreślić, że istnieje związek między płcią a poczuciem zagrożenia bezrobociem - zdecydowanie więcej kobiet czuje się zagrożona bezrobociem; Co istotne pozostałe zmienne nie wykazują związku z odczuwaniem zagrożenia bezrobociem (takie, jak: wiek, wykształcenie, stan cywilny etc.);
- Analizy wykazały bardzo interesujący związek między złożoną przez badanych deklaracją podejmowania współpracy (relacji) z instytucjami pomocowymi a wiekiem badanych – najstarsi rzadziej korzystają ze wsparcia instytucji pomocowych; Wykazano także związek między korzystaniem ze wsparcia instytucji pomocowych a metrażem, podejmowaniem pracy (co należy uznać za oczywiste), posiadaniem dzieci ale już np. **nie ma** istotnego statystycznie związku między korzystaniem ze wsparcia instytucji a wysokością dochodu; A zatem znów potwierdzamy fakt, że oparcie dochodu na transferze świadczeń absolutnie nie oznacza gorszej sytuacji dochodowej niż w sytuacji podejmowania pracy; Analizy **nie wykazały także związku** między faktem korzystania ze wsparcia instytucji a poczuciem, że doświadcza się biedy lub, że doświadcza się zagrożenia bezrobociem; Sytuacja oparcia dochodu na transferze środków pomocowych nie wywołuje istotnego statystycznie poczucia biedy i zagrożenia brakiem pracy;
- Interesujący jest zdiagnozowany niewielki odsetek, tych którzy chcieliby coś osiągnąć poprzez podjęcie pracy (motywacja do zmiany warunków, jakości życia poprzez pracę); Większość badanych wskazuje tu poprawę zdrowia, jako czynnik potencjalnej poprawy sytuacji; Oznacza to **upowszechniony brak szacunku do pracy**, jako narzędzia służącego w osiągnięciu odpowiedniej jakości życia;

- Badania, zarówno ilościowe jak i jakościowe, wyraźnie wskazują zależność przedstawicieli różnych pokoleń mieszkańców konkretnego środowiska od transferu świadczeń z systemu pomocy społecznej;

8. Problem alkoholowy

W badanych rodzinach często występuje problem uzależnień i przemocy domowej; bardzo często czynnikiem generującym szereg kolejnych jest uzależnienie od alkoholu. Dostrzegają to pracownicy instytucji, którzy przez lata obserwują rodziny należące do badanej populacji:

„Ja jako komisja, powiem, że faktycznie zwiększył się poziom życia ale równocześnie wzrósł problem alkoholowy. Z ulicy Sienkiewicza. Z uwagi na to, że ich stać na to, i kupują.

I narkotyki, trawki... I widzę, że na punkt konsultacyjny przychodzą ludzie z ulic Sienkiewicza, św. Jana, no Hallera może mniej, ale z Sienkiewicza... I to już widać ewidentnie, że dom przy domie...”

„Mi się też wydaje, że problem alkoholizmu

- To chyba jeden podstawowy mianownik – alkohol.

- Że picie alkoholu jest czymś naturalnym, że każda impreza, każda uroczystość jest w towarzystwie alkoholu.

- Że rodzic już przy takim brzdącu latającym, mając 15 lat temu czy więcej to ten brzdąc ma już te 15 lat, 20 lat i tak samo jego rodzice mieli 15 lat”.

Ale faktu destrukcyjnego oddziaływania problemu uzależnienia mają też świadomość mieszkańcy wskazanych ulic. Często są bowiem współuzależnionymi bądź obserwatorami sąsiedzkich awantur. Wszyscy respondenci z którymi rozmawiano przy realizacji wywiadów indywidualnych wskazali, że generalnie w Chełmży największym problemem jest alkoholizm i inne używki. Kobiety, z którymi rozmawiano, przyznawały że w ich rodzinach także był problem alkoholowy.

„Ja Pani powiem, że to jest u nas w Chełmży, tak, że piją dużo bo chcą. Nie wiem, bo lubią moim zdaniem. Moje takie zdanie jest, bo z tego co tak się widzi to tu piją sobie po

korytarzach, tam piją... Śmiechy – hihi. Chyba ja nie wiem, takie to jest ja nie wiem... jakby nie chcieli zmienić tego, że tam piją”.

„No tak nie zwróciłam uwagi, żeby jakieś kobiety piły, przeważnie mężczyźni. Nie wiem... Z bezrobocia, tak jak powiem Pani mój mąż, też z początku nie pił. Poszedł do pracy na budowę. Jeden kolega, drugi nakusił do picia. To tak już myślę, że większość to chyba już w własnej woli piją. Lubią, chcą... No nie wiem, nie wiem, nie mam pojęcia. Nie potrafią odmówić kolegom... No bo taka jest prawda”.

Rozmowa z pracownikami instytucji także potwierdza to spostrzeżenie. Oni także twierdzą, że w Chełmży głównie mężczyźni mają problem z alkoholem. Niestety, przyznali także, że piwo wśród wielu mieszkańców Chełmży nie jest traktowane jak alkohol i często miejscem w którym zaczyna się ten problem jest miejsce pracy (budowa):

„No, to standard jest. Ale jeśli jest to praca bez umowy to jaki jest szacunek do niej. I idzie taki młody facet do pracy i tam już są koledzy, którzy piją. Jeżeli tam jest alkohol tylko, to jest dobrze, bo są już też inne używki Pani powiem. Piwo i alkohol, bo oni mówią, że piwo to nie alkohol”.

Nierozwiązany problem alkoholowy także należy do tych „elementów”, który jest transmitowany między-pokoleniowo. Dzieci wychowujące się w rodzinach alkoholowych bardzo szybko socjalizują się do powielania tych samych wzorców i wpadają w nałóg.

„Ja na przykład miałam rodzinę na Paderewskiego, co piła mama, ta mama notabene była pod wpływem, co to mieszkanie się spaliło. Przeprowadziła się na Sikorskiego mieszkanie. Potem jej córka problem alkoholowy, konkubent córki. Trójkę dzieci miała, jej dzieci problem alkoholowy, problem narkotyków i teraz trzecie pokolenie, czyli wnuczka tej starszej Pani, jest niepełnoletnia, jest w ciąży i w sumie ten jej chłopak, to też w sumie taka patologia. Trzy pokolenia i praktycznie...”.

Te przykłady ewidentnie wskazują na słabość systemu wsparcia w środowisku zamieszkania, co zostało także ujęte w analizowanych dokumentach zastanych.

Konkludując transmisja biedy niewątpliwie jest głównym i dostrzegalnym zjawiskiem w badanej społeczności, przeciwdziałanie jej wymaga zaangażowania wielu podmiotów. Jest to zjawisko, które owszem często ma swój początek w rodzinach, ale nie bez znaczenia jest rola społeczności lokalnej i postaw pojedynczych osób np. pracowników socjalnych czy pracodawców. Model musi uwzględniać wpisanie kwestii uzależnień zarówno do tematyki organizowanej grupy wsparcia, ale także w ramach spotkań ze specjalistami od kwestii wychowania dzieci, którzy powinni pokazywać konsekwencje z uzależnienia rodziców dla rozwoju i przyszłości dzieci. Nie można się w tej kwestii obawiać używania nawet szokujących obrazów (pomoc), aby odwołać się do wartości, jaką jest dobro i przyszłość dziecka.

9. Otoczenie

Podczas zrealizowanego badania, pojawiały się wypowiedzi świadczące o tym, że inni mieszkańcy miasta raczej unikają kontaktu z beneficjentami systemu pomocy społecznej. Zarówno wśród osób dorosłych, kiedy dowiadujemy się, że pomimo tego, że lokalizacja kamienic z badanego terenu jest atrakcyjna (śródmieście), to jednak obywatele Chełmży nie szukają mieszkań dla siebie w tym rejonie. Najprawdopodobniej wynika to z „złej” sławy tych ulic, o czym szerzej można przeczytać w kolejnych częściach raportu. Po drugie, co jest bardzo widoczne zwłaszcza w szkołach i wśród dzieci to stygmatyzowanie dzieci pochodzących z rodzin dysfunkcyjnych. Pracownicy socjalni i nauczyciele podkreślają, że dzieci często wstydzą się, swojego „pochodzenia”, nie chcą na przykład korzystać z darmowych obiadów w szkołach dofinansowywanych przez MOPS, a dorośli mają opory przed przyjęciem pomocy asystenta rodziny. stygmatyzacja i etykietowanie to działania, które nie ułatwiają integracji. Zdarza się także, że rodzice nie pozwalają bawić się swoim dzieciom z kolegami, których rodzice korzystają ze wsparcia instytucji.

„Ja mam taką rodzinę, gdzie sąsiedzi jakby to powiedzieć, pozbadli tę rodzinę i jak cokolwiek się wydarzy to tylko oni. Co chwilę mama przychodzi bo dziecko gdzieś tam biega i cokolwiek,

ktokolwiek by zrobił to zawsze jest na tą rodzinę. Oni już mają taką łatkę. Ja nie mówię, że są święci, bo nie...”.

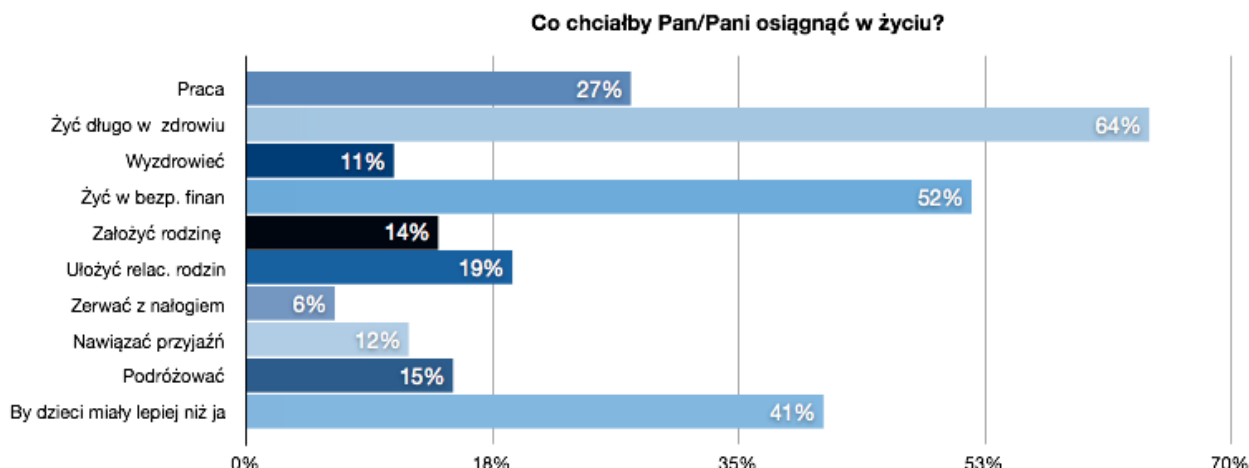
Takie zachowanie otoczenia z pewnością nie sprzyja rozwijaniu się młodego człowieka w pozytywnym kierunku, a wręcz przeciwnie utwierdza go w przekonaniu, że jest gorszy i nie zasługuje na integrację z innymi. Brak kontaktu i odrzucenie powoduje kolejne problemy i wchodzenie w interakcję ze światem w sposób, który jest sprzeczny z ogólnie przyjętymi normami społecznymi. Warto w tym miejscu nadmienić, że brak lekceważenie i godność zostały wskazane jako ważne elementy konieczne do lepszego życia.

Postawy świadczące o lekceważeniu, można dostrzec z dwóch stron, co oczywiście nie sprzyja budowaniu dobrej relacji. Skuteczne wsparcie wymaga nawiązania możliwie bliskiej, pozbawionej dystansu, relacji między pracownikiem administracji i beneficjentem pomocy społecznej. Wydaje się jednak, że wydawanie poleceń, i wchodzenie do mieszkań „podopiecznych ” bez pukania (o których to procederach była już mowa) może budować barierę w budowaniu relacji opartej na zaufaniu. Z drugiej strony nie wolno zapominać, o tym, że pracownicy instytucji publicznych np. pracownicy socjalni, asystenci rodzin, czy urzędnicy bardzo często są lekceważeni przez beneficjentów pomocy społecznej.

„Oni nam się normalnie śmieją w twarz. „Gdyby nie ja, to Pani by tu nie było, bo dzięki takim jak ja, Urzędy Pracy istnieją”. Tak potrafią powiedzieć”.

10. Potrzeby mieszkańców z dwóch różnych perspektyw

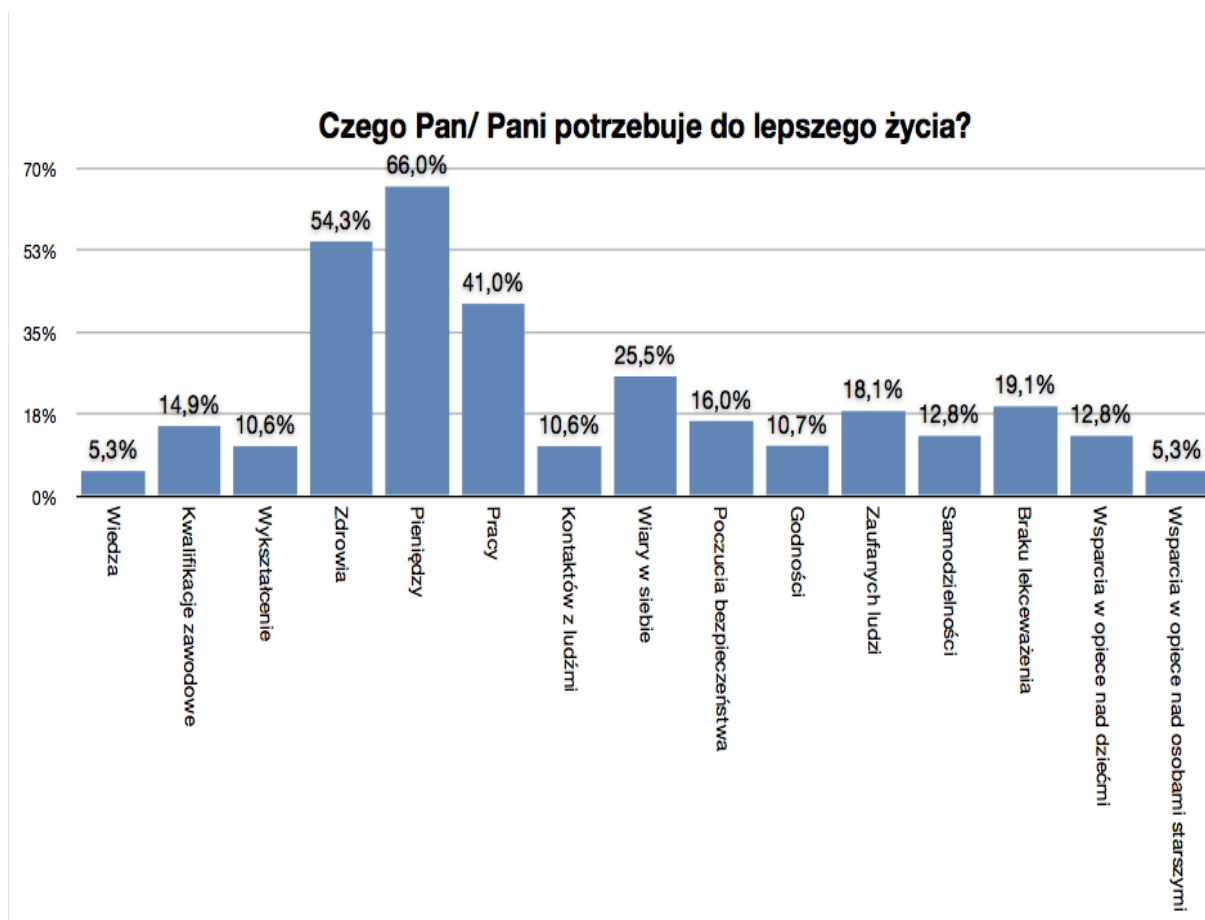
Mieszkańcy wskazanych ulic nie oczekują od życia zbyt wiele. Zaskakują biernością i oczekiwaniem na wsparcie, uważają że nie potrzebują się doksztalać, a warto w tym miejscu przypomnieć, że ponad 40% badanych ma skończoną najwyżej szkołę gimnazjalną, a kolejne 40% zawodową. Ze wskazanych przez respondentów osiągnięć których by sobie życzyli wynika ich można by powiedzieć bierna lub nawet roszczeniowa postawa wobec państwa. Jedyne co chcieliby osiągnąć to pieniądze - być może z systemu opieki społecznej i żyć długo w zdrowiu.



Kolejny wykres potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia. Respondenci do lepszego życia potrzebują pieniędzy i zdrowia. Warto jednak zwrócić uwagę na stosunkowo wysokie wskazania świadczące o potrzebie budowania własnej wartości. Należy się przy tym zatrzymać, ponieważ wiele rozmów w ramach realizowanych wywiadów IDI wskazuje na bardzo niskie poczucie własnej wartości i pewności siebie. Ta cecha respondentów z pewnością utrudnia szereg czynności życiowych, w tym zdecydowanie aktywności zawodowej.

Uczestnicy zogniskowanych wywiadów grupowych zwrócili uwagę, że przez ostatnie lata do dyspozycji osób korzystających z systemu pomocy społecznej był prawnik, który cieszyła się dużym zainteresowaniem, bo ludzie zgłaszali się do niego po radę w różnych sprawach.

„O alimenty, o rozwód, o podział majątku. A nawet jeśli chodzi o podpisywanie umowy tak jak teraz było, że te firmy energetyczne, że podpisywali dwie umowy, z Enei i z czegoś jeszcze. Nie wiedzieli jak się wycofać z tego”.



„No teraz tak jak mówię, nie dzieje się nic szczególnego. No planuję, bym chciał za granicę do pracy wyjechać na pewno (...) Najpierw do Niemiec, tutaj blisko, no bo nigdzie przez morze nie chce i się przepływać. Tu blisko gdzieś, troszkę zarobić i wrócić”.

„(...) tak robią ludzie, że tam zarabiają a tu wydają te pieniądze (...) Wynagrodzenie, niskie zarobki... No tutaj nie ma przyszłości, naprawdę. Ja obserwuję moje otoczenie, co się dzieje w moim otoczeniu... Też kolega, pracuje w Niemczech na budowie, uciekł stąd”.

Jedną z ważniejszych potrzeb wyrażanych w rozmowach to szacunek i podmiotowe traktowanie przez ludzi z otoczenia. Jest to warunek otwarcia się na relację, budowania zaufania i możliwości lepszej i bardziej efektywnej współpracy. W trakcie realizacji badania można było wyczuć antagonistyczne nastawienie do beneficjentów systemu pomocy społecznej, które, często wynika z podobnego zachowania wobec pracowników instytucji.

Zdarzało im się przecież być lekceważonym przez osoby, którym starają się pomóc, są poirytowani nagminnym unikaniem obowiązków oraz aktywności zawodowej. Wiąże się to jednak z budowaniem dystansu między osobami, które ostatecznie i tak muszą ze sobą współpracować. W Chełmży jest zresztą przykład budowania bardzo dobrych relacji pracowniczki socjalnej - Pani Anny Lewandowskiej-Jopp - ze swoimi podopiecznymi. Jej sposób bycia i otwarta osobowość, wyrażająca się także poprzez komunikację niewerbalną, sprawia że szybko można z nią nawiązać bezpośredni kontakt. Pomysł na stworzenie „Klubu rodzica” dowodzi, że można budować dobre relacje z podopiecznymi między innymi poprzez tego typu działania.

Z kolei przedstawiciele wybranych instytucji chętnie dzielą się wiedzą na temat mechanizmów dziedziczenia biedy swoich „podopiecznych”, mechanizmów funkcjonowania badanej społeczności oraz norm w niej obowiązujących, co po części wiąże się z oceną potrzeb swoich podopiecznych. Ich doświadczenia i sposób mówienia o problemach z jakimi się spotykają świadczą o wysokim stopniu zaangażowania, ale jednocześnie budzą wiele emocji związanych z nieefektywnością systemu.

„Mówi się, że nie powinno się etykietować i szufladkować, ale w tych sytuacjach trzeba sobie powiedzieć: te dzieci są z góry spisane na straty. W większości. (...) Ale mnie się wydaje, że one szybciej w tych środowiskach dorastają. Bo są zmuszeni do samodzielności, bo wiedzą, że jak ja sobie nie poradzę to mi ojciec czy matka nie pomoże”.

Niestety pomimo swojego zaangażowania często czują, że są lekceważeni. Zdarza się, że podejmując jakieś działanie interwencyjne, z góry wiedzą, że ich wysiłki zostaną zmarnowane, ponieważ przepisy nie pozwalają im sprawnie wykonywać swoich obowiązków. Poniżej przykład z życia zawodowego kuratora:

„Chodzi kurator dwa lata , bo nadzór taki dwa lata trwa na przykład i nic z tego nie wynika, czasami nawet tej pieczętki nie przyniesie no i mówi „ No i co mi zrobicie?”. No bo zna system, jakie są konsekwencje. No nic nie zrobimy”.

Jak stwierdza pracowniczka Powiatowego Urzędu Pracy:

„A jak my wysyłamy do pracy to jest chętny u nas bardzo, wraca i , że nie spełnia oczekiwań pracodawcy napisał. Ja dzwonię do pracodawcy : A bo Pan mi tu płakał, że jak mu nie napisze to go wyrejestrujecie. Taka jest prawda. Dzwoni potem do mnie pracodawca i pyta „A kogo wy mi przysyłacie, on nie chce, marudzi... Odpowiadam: No u mnie chciał, tryskał energią, a ja nie wiem co mu się odwidziało”.

Z kolei członek Miejskiej Komisji Alkoholowej stwierdza:

„My czasami chodzimy trzy miesiące nad danym osobnikiem żeby go zmusić w cudzysłowie do leczenia. Czyli wychodzimy wszystkie procedury tak jak trzeba do rozpatrzenia sprawy sądowej, nie ma wyroku jest tylko postanowienie o leczeniu. Dostaje postanowienie, żeby pojechać zostaje przykładowo z policją dowieziony do punktu leczenia odwykowego i wie Pani co? Tam jest pytanie jedno : Czy chcesz podjąć leczenie? Nie. Dziękuję, do widzenia. Trzy miesiące naszej roboty na nic. Albo nawet złośliwie sobie wypije i jest w stanie wskazującym”.

Doszukując się źródeł istniejącego zjawiska dziedziczenia biedy, przedstawiciele lokalnych instytucji korzystając ze swojej szerokiej wiedzy, przede wszystkim wskazują na alkohol jako główną przyczynę międzypokoleniowych problemów wielu chełmińskich rodzin. Z wieloma sytuacjami musieli się nie raz skonfrontować, wobec czego potrafią przewidywać skutki nadużywania alkoholu w konkretnych rodzinach.

Kolejna przyczyna, być może poniekąd wynikająca z tej pierwszej to według uczestników badania fokusowego, brak motywacji do jakiegokolwiek aktywności związanej z rozwojem swoim lub dzieci oraz dążeniem do poprawienia swoich warunków życia. Konsekwencją utrzymujących problemów z nałogami i braku motywacji do działania i zmiany swojej sytuacji jest dziedziczenie konkretnych zachowań ukształtowanych na bazie wyniesionych z domu wzorców kulturowych.

„Kobiety nie zgłaszają przemocy wynikającej z alkoholizmu, bo jest stereotyp, że trzeba się podporządkować”.

- Bo się boi. Bo się wstydzi

- Bo sądzi, że to się w jakiś normach mieści”.

W ramach pracy nad modelem warto pochylić się nad klarownym komunikowaniem mieszkańcom, w jakich sytuacjach należy zgłaszać się po pomoc do MOPSU czy Policji. Podczas jednego z wywiadów okazało się, że maltretowana przez męża kobieta, bała się zgłosić sprawę, ponieważ przy finansowej zależności obawiała się, że instytucje odbiorą jej dzieci.

Pracownicy instytucji uznali, że tego typu przekonania wywodzą się, poniekąd z procedur w przeszłości, ale dziś utrwalane są przez programy/ serie telewizyjne, które kreują swoją oglądalność, bazując na kontrowersyjnych tematach. Poruszając tak złożone problemy jak przemoc, alkoholizm, odebrania praw rodzicielskich nie są obiektywne i nie przekazują kompleksowej z tego obszaru wiedzy.

„Ale my mówimy teraz o samym ubóstwie. Nigdy tak nie było, to jest właśnie ich myślenie, nagłaśnianie w telewizji, szukanie jakiegoś tam programu, żeby coś można było nakręcić. Nawet, w tych wszystkich sytuacjach, bo w telewizji przecież też nie można wszystkiego powiedzieć co się w tej rodzinie działo. Ogólnie mówi się o ubóstwie, ale tam zawsze są dodatkowe przesłanki, które mówiły o umieszczeniu dzieci w domu dziecka czy w pieczy zastępczej. Nigdy nie było tak, że samo ubóstwo. No chyba, że było już tak skrajne, mówimy o takich skrajnych sytuacjach, gdzie jest tak skrajne ubóstwo, że wiązało się z jakimiś innymi dysfunkcjami w rodzinie. Bo nie ma cudów, żeby sobie nie poradziły bo zawsze ta pomoc społeczna była może w mniejszym zakresie, były lokale komunalne, na które co prawda czekało się latami ale się kiedyś doczekało i nie wierzę, że ktoś zabrał dziecko z tytułu ogólnie ubóstwa. Mówimy o ubóstwie, skrajnie. Ale jak mówię, to skrajne ubóstwo zawsze występuje z innymi przesłankami, dysfunkcjami”.

W Chełmży nie można mówić o dynamicznie rozwijającej się współpracy w ujęciu trójsektorowym. Przedsiębiorstwa nie są zainteresowane wspólnym działaniem, co być może nie wynika z braku chęci, ale stąd, że większość organizacji i instytucji współpracę identyfikuje z transferem pieniędzy, a nie realnym zaangażowaniem kompetencji i zasobów przedsiębiorstw. Swoją gotowość do wspólnych działań zgłasza natomiast przedstawiciel III sektora, który bardzo chwali sobie dotychczasową współpracę z przedstawicielami

administracji publicznej. Ubolewa jednak, że organizacje pozarządowe funkcjonujące w Chełmży nie mają do dyspozycji lokum w którym mogłyby regularnie się spotykać.

Duży potencjał tkwi natomiast w sektorze publicznym, gdzie różne organizacje zajmujące się polityką społeczną są gotowe do podejmowania współpracy. Prawdę mówiąc potencjał tkwi nie tylko w samych organizacjach, ale często w poszczególnych osobach, które nawet dziś, bez ustalonych formalnych zasad współpracy podejmują działania, które umożliwiają połączenie zasobów i bardziej efektywne realizowanie swoich zadań. Niestety na chwilę obecną taka współpraca uzależniona jest od dobrowolnego działania podejmowanego przez osoby, które znają się prywatnie i nie czują oporu przed kontaktem z inną instytucją. Uczestnicy badania fokusowego przyznają, że bardzo brakuje im regularnych spotkań umożliwiających wymianę wiedzy np. na temat poszczególnych rodzin.

„Tak, brakuje współpracy między tymi wszystkimi instytucjami jakiejś takiej bliższej.

- Kompleksowego jakiegoś wsparcia.

- No tak, ale myślę, że za mało, bo jeżeli w urzędzie doradca klienta ma wpisane jakieś litery konkretne, czyli Osoby od A – C. Dana osoba. Tak samo na przykład w innej instytucji typu ośrodek pomocy społecznej, jakaś Pani obsługuje konkretne ulice. Wówczas gdyby była ścisła współpraca można by było te działania bardziej połączyć i bardziej wiedzieć jakie są potrzeby i co można zrobić. Czyli większe współdziałanie moim zdaniem między instytucjami mogłoby nastąpić moim zdaniem i to być może wpłynęłoby na to...”.

Zdaniem pracowników instytucji taka współpraca pozwoliłaby na bardziej wnikliwe przyjrzenie się rodzinie, oszczędzanie czasu pracy, lepszą wydajność i efektywność, szybszą interwencję, dopasowanie działań do potrzeb danej osoby/rodziny. Innymi słowy, pracownicy instytucji intuicyjnie czują, że wspólne działanie spowodowałoby tak zwany, efekt dźwigni zasobów.

„Tak samo my sygnalizowaliśmy żeby wysyłali nas na takie szkolenia: Współpraca MOPSu, GOPSu z Urzędami Pracy. Bo to jest ważne, Tutaj jest jakiś podgląd, dziewczyny tutaj mają, ale to są suche fakty. To jest nic. A nasza praca teraz naprawdę nie sprowadza się tylko do



tego, żeby odpisać na jakieś pismo tylko żeby pomóc tej osobie. I nasze funkcje, pośredników pracy, jesteśmy doradcami klienta tak się teraz nazywamy więc... To nie jest tylko takie, że damy kartkę, Pan weźmie i Pan przyjdzie. Bo też trzeba tą sytuację poznać, dostosować”.

ASPEKT GOSPODARCZY - SYTUACJA NA LOKALNYM RYNKU PRACY

Poddając analizie lokalny rynek pracy badacze zdecydowali się na rozmowy z przedsiębiorcami oraz przedstawicielką lokalnego Urzędu Pracy. Rozmowy (wywiady indywidualne) zrealizowano z prezesem firmy transportowej, dyrektorem generalnym firmy logistycznej z Ostaszewa (strefa ekonomiczna) oraz szefem firmy, który prosił o anonimowość i nie podawanie nazwy ani branży firmy w raporcie. Z rozmów z przedsiębiorcami wyraźnie wynika, że w Chełmży trudno jest znaleźć pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami. Pracodawcy określają ich jako osoby nie tyle bez odpowiednich kwalifikacji zawodowych, ale przede wszystkim z niewystarczającymi kompetencjami społecznymi. Niektórzy wprost mówią, że myślą o przeniesieniu swojego biznesu poza Chełmę. Z doświadczenia jednego z rozmówców wynika, że trudności w pozyskaniu odpowiednich pracowników wynikają z jednej strony z niskiej podaży pracowników z Chełmży (co potwierdza [m.in](#) fakt, że dla osób długotrwale bezrobotnych brak pracy nie stanowi problemu i często nie chcą oni podejmować pracy), a z drugiej strony, niechęci do podjęcia pracy na terenie Chełmży przez osoby mieszkające poza miastem. Okazuje się zatem, że Chełmża nie cieszy się także dobrym wizerunkiem u osób (spoza Chełmży), które potencjalnie mogłyby wzmocnić lokalny rynek pracy, ale intencjonalnie tego unikają. Jeden z naszych rozmówców wprost mówi:

„Problem jest z liczbą pracowników, problem jest z rzetelnością czyli kompetencjami i podejściem do pracy, brakiem potrzeby utrzymania tej pracy w związku z jakimś rozwojem, uznaniem pracodawcy, społeczności lokalnej czy społeczności pracowników. W Chełmży podaż pracowników jest tak mała, że tak naprawdę ja nie mam z czego wybierać.”

Cytowany pracodawca zatrudnia wiele osób, które mają bezpośredni kontakt z klientem, zatem brak odpowiedniej liczby kompetentnych pracowników bezpośrednio zagraża jego interesom i wpływa na wizerunek firmy. Taka konkluzja jest o tyle niepokojąca, że tego typu sygnały mogą blokować inne przedsiębiorcze osoby przed inwestowaniem i zakładaniem swoich firm na terenie Chełmży. Badaczom udało się jednak dotrzeć także do pracodawcy, który swój biznes - bazę firmy transportowej - ulokował właśnie w Chełmży, choć sam mieszka

w Toruniu. Jak twierdzi, zdecydował się na taki krok, ze względu na niższe koszty utrzymania lokalu i pracowników. Działalność tego przedsiębiorstwa nie wymaga jednak bezpośredniego kontaktu z klientem, co zdecydowanie – jak twierdzi przedsiębiorca, ułatwia podjęcie takiej decyzji, ponieważ sam dostrzega problemy z nałogiem alkoholowym i dyscypliną u swoich pracowników.

„Nie wiem czy jest tam [w Chełmży - MK] wspierana przedsiębiorczość, ale na pewno jest taniej niż w Toruniu. W moim przypadku chodzi o wynajem bazy transportowej, wynagrodzenia dla ludzi i lokalizację (...) z Chełmży mam 4 pracowników, no to poza mechanikiem który jest alkoholikiem to pozostali tak normalnie piją, czyli co weekend przy grillu po 0,7 litra wódki na głowę, ale to tak akceptowalne. Ale generalnie jest w Chełmży patologia, to jest specyficzne środowisko. Widzę to po moim pracowniku, który wywodzi się z tego środowiska. Ale jest dobry i tani, dlatego akceptuję jego „wybryki”. Wiem, że raz na pół roku „zapije” i go nie będzie w pracy przez kilka dni, albo przyjdzie do pracy po piwie. Z tym się trzeba po prostu pogodzić. No takie jest tam środowisko”.

Ciekawymi spostrzeżeniami podzielił się dyrektor generalny dużej firmy ze strefy ekonomicznej zatrudniającej między innymi pracowników pochodzących z Chełmży (z osobami z interesujących nas kwartałów ulic).

„Mamy trochę Chełmżyniaków i muszę przyznać, że to jest bardzo trudna grupa. Nie mogę powiedzieć, jeśli chodzi o kompetencje, że jakoś się odróżniają od innych, ale od dłuższego czasu obserwujemy, że mają jakby problemy wychowawcze. Jak jakieś kradzieże czy inne dziwne akcje typu ćpanie i upijanie się to zawsze Chełmżyniaki. Nie wiem czy mogę generalizować, ale oni często wykazują takie patologiczne zachowania. Nie wiem czy brakuje im wiedzy, czy brakuje im kultury”.

Podejmując działania mające na celu rozwój przedsiębiorczości warto zatem uwzględnić głos przedsiębiorców i wykorzystać przewagi Chełmży, o których mówił jeden z naszych rozmówców. Tania baza lokalowa, lokalizacja tj. blisko Torunia i strefy ekonomicznej w Ostaszewie, to są konkretne atuty, które mogą przyciągnąć do Chełmży niektórych przedsiębiorców. Nie można jednak pominąć ogólnej percepcji pracowników z Chełmży, których określa się jako osoby, które „nie potrafią pracować i dostosować się do reguł

pracodawcy” Ważną więc kwestią jest zaangażowanie środków w promowanie atutów przy jednoczesnej pracy nad samymi potencjalnymi pracownikami i zmianą wizerunku pracowników wśród lokalnych przedsiębiorców, którym zdaje się przyklepiono już pewną łatkę „trudnych” pracowników.

Z pewnością należy unikać generalizacji, ponieważ na chełmińskim rynku pracy są osoby prawidłowo wywiązujące się ze swoich obowiązków zawodowych lub chcące pracować, ale np. ze względów formalnych nie mogące skorzystać z programów wsparcia oferowanych przez Urząd Pracy.

Z założenia istotną rolę w tej kwestii, tj kojarzenia osób poszukujących pracy z pracodawcami i pobudzenia rynku pracy, powinien odegrać Urząd Pracy. Jednak jak pokazuje analiza pomimo zaangażowanych i rzetelnie wykonujących swoją pracę pracowników, funkcjonowanie Urzędu wpływa raczej na umacnianie negatywnej percepcji pracowników wśród lokalnych pracodawców. Przekłada się to także na ocenę działalności samego Urzędu. Pracodawcy wprost oceniają tę instytucję jako mało skuteczną i raczej stronią od korzystania z jej usług. Jest to efekt niedostosowania systemu wsparcia osób bezrobotnych do rzeczywistych potrzeb rynkowych. Po pierwsze doradcy zawodowi są zobligowani do pracy (na rzecz) ze zbyt dużą liczbą osób długotrwale bezrobotnych, co ogranicza ich czas na wspieranie pracodawców w zakresie poszukiwania pracowników spoza swojej bazy osób bezrobotnych i w oczekiwanym przez nich zakresie. Dostrzegają to pracodawcy, którzy wprost twierdzą, że nie mogą liczyć na zaangażowanie Urzędu Pracy, bo zawsze „podsyła” im się te same, w domyśle, z niskimi kwalifikacjami i kompetencjami, osoby. Przedsiębiorcy zgodnie potwierdzają, że współpraca z Urzędem Pracy jest mało efektywna. Powszechne są twierdzenia jak na przykład te:

„kiedyś ich [Urząd - MK] prosiliśmy, żeby nam pracowników podrzucali, ale tak naprawdę nigdy nic specjalnego z tego nie wychodziło... ostatnio przyszła jedna dziewczyna na staż ... także troszkę współpracujemy, ale nie na szeroką skalę (...)Nie wiem dlaczego, w zasadzie często nie za bardzo mieli nam kogo podesłać do pracy”

Jeden z przedsiębiorców bardzo krytycznie ocenia pracę Urzędu Pracy.

„Czasami zgłaszam zapotrzebowanie, ale jeśli miałbym określić zadowolenie jako źródło pozyskania pracowników, to jest na żadnym poziomie. Jeżeli na 10 pracowników, z Urzędu przychodzi połowa, z czego połowa otwarcie mówi, że chce się tylko odhaczyć, to z mojej perspektywy ich działalność jest bez sensu. Ich aktywność sprowadza się do organizacji staży i czasami do dotacji do stworzenia stanowiska pracy. A jeżeli chodzi o aktywną pomoc przy poszukiwaniu pracowników to już w ogóle nie ma o czym mówić. W ogóle takiej nie ma. A mi by zależało, że nie tylko szukają pracownika korzystając ze swojej bazy, ale szukają poprzez ogłoszenia, dotarcie do różnych społeczności”.

Bardzo wyraźnie widać, że oczekiwania pracodawców mocno rozmiągają się z ofertą jaką dysponuje Urząd Pracy. Firmy oczekują, że Urząd wesprze je w większym zakresie i będzie aktywnie poszukiwać pracowników wychodząc poza swój schemat, czyli „swoją tabelę z ludźmi do odhaczenia”. Jedna z pracowniczek urzędu, bardzo zaangażowana w swoją pracę przyznaje, że rzeczywiście kiedy nawiązuje kontakt z pracodawcami to w pierwszej kolejności analizuje swoją bazę z listą osób długotrwale bezrobotnych. Te osoby z kolei są zakwalifikowane do grupy długotrwale bezrobotnych także z powodu zinternalizowanych wielu cech, które uniemożliwiają lub utrudniają podjęcie i utrzymanie pracy. Trudno się zatem dziwić, że tworzy się błędne koło. Pracodawcy oczekują czegoś więcej, bardziej poszerzonego działania, ale ze względów konstrukcji systemu, pracownicy Urzędu nie mają czasu, ani narzędzi wspierających ich w innego typu aktywności. Efekt jest taki, że współpraca pracodawców z Urzędem Pracy nie przynosi spodziewanych rezultatów. Sama urzędniczka dostrzega bariery w osiągnięciu założonych celów. Jak twierdzi *„żeby [jej-MK] praca była bardziej efektywna to musiałby się trochę system zmienić, bo np. jeden doradca ma pod sobą 300 osób, to naprawdę ciężko czasem jest. No i współpraca z MOPS’ami i GOPS’ami mi tego bardzo brakuje. Powinno być tak, że my się faktycznie jakąś grupą zajmujemy, wtedy może byłyby jakieś efekty.”*

Ważną kwestią, której nie można pominąć jest także postawa niektórych pracodawców, którzy aktywizują się wyłącznie wtedy, gdy Urząd Pracy refunduje koszty związane z utrzymaniem miejsca pracy. Wiąże się to niestety z tym, że po zakończeniu projektu z dofinansowaniem, pracodawca zwalnia zatrudnioną osobę i wymienia na kolejną. Taka postawa pracodawcy z pewnością nie wzmacnia poczucia własnej wartości poszczególnych

pracowników i nie motywuje, skoro tajemnicą Poliszynela jest, że po kilku miesiącach zostaną zwolnieni. Dla wielu komunikat jest czytelny - nie liczy się człowiek tylko dotacja. Lokalny rynek pracy jest tak mały, że informacje o pracodawcach, sposobie ich pracy, traktowania pracowników, uczciwości bardzo szybko się rozprzestrzeniają wśród potencjalnych pracowników. Należy zatem podkreślić, że na stosunkowo niskie zainteresowanie podjęciem pracy wpływają także ci pracodawcy, którzy stosują wątpliwe etycznie praktyki. Wykorzystywanie i złe traktowanie pracowników przy jednocześnie niskim poziomie wynagrodzenia lub niewypłacalność powoduje, że potencjalni pracownicy świadomie unikają bądź rezygnują z podjęcia pracy u takiego pracodawcy. To z kolei, znowu może wpływać na ocenę skuteczności działań podejmowanych przez Urząd Pracy i umacnianie dystansu między biznesem a Urzędem.

„Zwracają się do nas pracodawcy o pomoc, ale nie ukrywam, że pracodawcy najchętniej korzystają z tych programów gdzie są refundacje. A więc zatrudniają pracowników, ale otrzymują refundację. I powiem szczerze, że najbardziej ta współpraca na tym polu się rozwija. Z własnych środków na pewno mniej tych pracodawców zatrudnia. Jeśli się takie oferty pojawiają to one nie są dla każdego, to już są potrzebne osoby z konkretnymi kwalifikacjami, a my takich osób w bazie nie mamy. I to jest problem, bo okazuje się że szkoły nie kształcą w tych kierunkach, które są potrzebne na rynku. Jest sporo ofert pracy dla kierowców kat C, ale powiem szczerze, że tu barierą są stawki, jakie pracodawcy oferują” „Ja się też w sumie czasem nie dziwię, bo jeśli jest praca na zmiany, albo taka wymagająca dużo siły jak np. na budowie, to nikt nie pójdzie do pracy za takie wynagrodzenie”.

Na rynku funkcjonują także firmy, które nie potrzebują wsparcia przy poszukiwaniu pracowników, co ma miejsce w przypadku firmy transportowej. Jak twierdzi właściciel pracownicy sami się do niego zgłaszają, ale właśnie dlatego, że ten pracodawca oferuje atrakcyjne warunki pracy i w związku z tym cieszy się dobrą opinią w środowisku.

„Nie mam problemu z zatrudnieniem bo ludzie mają u mnie stałe pensje, ich wynagrodzenie nie zależy od przejechanych kilometrów, daje im to poczucie stabilizacji, a w tym zawodzie [kierowcy - MK] to rzadkość”.

Pomimo tego, że firma oferuje rynkowe stawki to pracownicy cenią sobie komfort czasu pracy, który wynikał z realizowanych w województwie kujawsko-pomorskim projektów (dalsze wyjazdy wiążą się z wyjazdem z domu na kilka dni, w tym przypadku kierowcy mogli być codziennie w domu). Można zatem wnioskować, że wartością dla pracowników jest nie tylko wysoka pensja, ale poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji oraz sposób traktowania przez pracodawcę.

Kolejnym problemem na lokalnym rynku pracy jest niewykorzystanie potencjału osób z niepełnosprawnością. Pomimo, dostrzegalnej poprawy infrastruktury w przestrzeni publicznej, osoby z niepełnosprawnością w dalszym ciągu nie są aktywizowane zawodowo. Jak twierdzi przedstawicielka organizacji pozarządowej zajmującej się osobami z niepełnosprawnością, brak ofert pracy dla takich osób, może wynikać z barier mentalnościowych wielu pracodawców lub braku funduszy na dostosowanie stanowisk pracy.

„Zatrudnienie osób z niepełnosprawnością jest bardzo nikłe. Takie osoby praktycznie nie mają możliwości zatrudnienia. Pracodawcy chyba nie chcą zatrudniać osób z niepełnosprawnością, albo nie mają pieniędzy na przygotowanie stanowisk pracy”.

Problemy wskazane przez pracodawców wynikają także po części z systemu wsparcia jaki oferuje Urząd Pracy. Jak się okazuje w ramach programu rewitalizacji osoby bezrobotne mogły korzystać z szeregu kursów doszkalających, z których rzeczywiście chętnie korzystano. Zastanawiająca jest jednak motywacja (która w niniejszym raporcie pojawia się po raz kolejny) aktywizowania się w tym zakresie, skoro dowiadujemy się, że kursy nie tylko są za darmo, ale uczestnicy także otrzymują za nie wynagrodzenia; stypendia za wzięcie w nich udziału. Można więc zakładać, że uczęszczanie na kursy jest sposobem na zarobek i w żadnym stopniu nie wynika z chęci zdobywania kwalifikacji, które następnie można byłoby wykorzystać na rynku pracy. Słowa pracownika PUP potwierdzają te przypuszczenia. „Są takie osoby, które same się zgłaszają i dopytują o szkolenia ... ale muszę przyznać, że dla nich jest to też pewne źródło dochodu, bo oni nie dość że są szkoleni za darmo, to za to, że uczestniczą w szkoleniu to dostają jeszcze stypendium szkoleniowe. Więc ja też nie ukrywam, że jest to na pewno element zachęcający. Wiele osób do nas przychodzi i pyta

wprost czy będą jeszcze takie kursy za które płacą. Ale są też osoby rzeczywiście zainteresowane szkoleniami (...) *Myślę, że wśród osób zgłaszających się na tego typu szkolenia, takich które naprawdę chcą i wierzą, że zdobyte kompetencje przydadzą im się na rynku pracy jest jakieś 30-40%*". Należałoby się zatem zastanowić nad przeformułowaniem szkoleń w taki sposób, by trafiały na nie osoby wyłącznie zainteresowane podniesieniem kwalifikacji i wykorzystaniem ich w przyszłości na rynku pracy. Bardzo możliwe, że bardziej efektywne byłoby przeznaczenie „zmarnowanych” pieniędzy na kompleksowe wsparcie (szkolenia z przedsiębiorczości, pomoc w zakładaniu spółdzielni socjalnej, własnej działalności) wybranych osób, aniżeli kierowanie stypendiów dla tych, dla których szkolenia są jedną z form pozyskiwania pieniędzy.

Ważną wskazówką jest także doświadczenie, które mówi, że większą efektywność mają te szkolenia, które dają konkretne kwalifikacje i kończą się certyfikatem jak np. spawacz, czy operator koparko-ładowarki. Dużym problemem i barierą w efektywnym zatrudnianiu osób długotrwale bezrobotnych są na pewno stawki jakie proponują pracodawcy. Przy obciążającej pracy lub takiej poza Chełmżą, najniższa krajowa nie jest atrakcyjna dla potencjalnych pracowników.

Barierą w zwiększaniu efektywności ulokowania na rynku pracy osób zainteresowanych zatrudnieniem jest także biurokracja i wytyczne projektów, które bardzo dokładnie określają, kto może skorzystać ze wsparcia. Problem pojawia się gdy idealnie sprofilowane pod dany projekt osoby nie są zainteresowane uczestnictwem, a jednocześnie osoby zmotywowane i wykazujące gotowość i chęć podniesienia kwalifikacji, nie wpisują się w „szablon” projektowy i wskazane kryteria. *„Dużym ograniczeniem są wytyczne narzucane przy konkretnych programach, bo mogę mieć osobę, która chce iść do pracy czy na szkolenie ale się nie kwalifikuje, bo są sztywne bariery, których ta osoba nie spełnia i koniec, nie może. Czasem dopytujemy czy nie da rady przekwalifikować wymagań, bo np. mamy fajną Panią chętną by podjąć pracę, także próbujemy się dostosować do tej osoby, ale czasem się nie da”*.

Z rozmowy z pracowniczką Urzędu wynika także, że większość oferowanych przez Urząd szkoleń podnoszących kwalifikacje, kierowanych jest do mężczyzn. *„My wszystkie*

programy kierujemy do osób długotrwale bezrobotnych. I one są cały czas realizowane, zarówno z tych funduszy państwowych i europejskich. To są szkolenia najczęściej kierowane do mężczyzn: spawacz, obsługa koparko-ładowarki, obsługa wózków widłowych. Jeśli chodzi o Panie to tych szkoleń było mniej, bo było szkolenie na stanowisko sprzedawca - kasjer, opiekunki dla osób starszych i florystów". Tymczasem z naszej analizy jednak wynika, że przerwanie procesu transmisji biedy wymaga aktywizacji zawodowej kobiet (co zostało w niniejszym raporcie już sygnalizowane). Jest to zatem sygnał, który powinien zostać uwzględniony w przygotowywanym modelu przeciwdziałania dziedziczeniu biedy.

ZDIAGNOZOWANE ZASOBY I POMYSŁY ICH WYKORZYSTANIA W MODELU

W pierwszej części niniejszej diagnozy, poświęcono uwagę zasobom jakie leżą w dyspozycji Gminy Miasta Chełmża, a które zostały ujawnione, a przede wszystkim uszczegółowione, dzięki zrealizowanej pogłębionej diagnozie (z wykazaniem potencjałem wdrożeniowym tychże zasobów). Już wniosek uwzględniał diagnozę, która wskazywała na obecne na wybranym terytorium zasoby środowiskowe. Można jednak uznać, że ze względu na fakt, że w interesującym nas obszarze nie było prowadzonych gruntownych naukowych badań, diagnoza ta miała charakter spojrzenia instytucjonalnego, które zawiera w sobie pewny rodzaj skrzywienia obrazu – dostrzega problemy, jednocześnie nie niuansując ich źródeł. Podobnie jest z zasobami – diagnoza wstępna obecna we wniosku uwzględniała ogólny opis zasobów, jednak bez ich ukonkretnienia (szczegółowe spojrzenie na zasobów, jego upowszechnienie w środowisku, warunki zaistnienia i wykorzystania, blokady instytucjonalne uaktywniania zasobów etc.), co ma szczególne znaczenie w projektowaniu modelu z potencjałem wdrożeniowym także w tym konkretnym środowisku. Jednak na podstawie wywiadów grupowych, spotkań indywidualnych i wywiadów z poszczególnymi pracownikami, obserwacji ich pracy „w działaniu” ale także po weryfikacji zebranych w ten sposób danych podczas wywiadów indywidualnych i wywiadu grupowego z ubogimi mieszkańcami wybranych kwartałów ulic, autorzy raportu sądzą, że wskazany w części pierwszej zestaw zasobów można i należy uzupełnić z jednoczesnym wykazaniem potencjału do twórczego wykorzystania zasobów w ramach dalszych prac nad modelem (co zgodne jest z wymogami ustanowionymi w konkursie wobec pogłębionej diagnozy). W procesie badawczym wyłoniło się zatem kilka zasobów, które warto wykorzystać przy konstruowaniu uniwersalnego modelu i przy ewentualnym jego wdrożeniu.

ZASÓB 1. POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY. Pierwsza kwestia, która należy zarysować w ramach analizy zasobów do wykorzystania w budowaniu modelu przeciwdziałania problemowi dziedziczenia biedy, jest zdiagnozowane stosunkowo liczne zaplecze bardzo aktywnych i

przedsiębiorczych pracowników różnych instytucji, pełniących rolę pracowników socjalnych (jedna osoba wyróżnia się szczególnie), kuratorów, urzędników i policjantów, którzy deklarują, że bardzo chętnie podjęliby stałą współpracę na rzecz bardziej efektywnego realizowania swoich celów zawodowych. Osoby te same stworzyły już nieformalny wzajemny system komunikowania i wsparcia a widząc efekty, postulują stworzenie formalnej struktury, w ramach której mogliby się regularnie spotykać. Osoby te, wiedzą już z doświadczenia, że taki system znacznie ułatwiłby im pracę, usprawnił wymianę informacji, umożliwił wspólne kreowanie ścieżki kompleksowego wsparcia konkretnej rodziny i zwiększył efektywność udzielanego wsparcia. Twierdzą, że:

- „można byłoby wspólnie wypracować projekt działania na rzecz konkretnej rodziny”.
- „My byśmy chcieli jak tutaj Sebastian przypomniał, żeby czasami unikać tylko niebieskich kart, bo można się spotkać: Policja, MOPS, pedagog, Urząd Pracy raz na trzy miesiące, zrobić taką burzę mózgów tak jak dzisiaj. I mówimy: słuchajcie, tutaj nie ma sensu w tej rodzinie niebieskiej karty, albo w tej rodzinie nie ma sensu wysłać leczyć bo nie będzie chciał się leczyć”.

Dzięki nawiązywaniu ścisłej współpracy międzyorganizacyjnej można dążyć do: wzrostu innowacyjności podejmowanych działań, niwelowania luki zasobowej, poprawy efektywności. Co ważne, badanie wykazało, że aktualnie „międzyinstytucjonalnie” współpracują jedynie pojedyncze osoby. Ale jednocześnie istnieje potrzeba rozwijania takiej współpracy. Przeprowadzone wywiady grupowe wskazywały na obecność w lokalnym środowisku instytucjonalnym trzech grup ich reprezentantów: „rutyniarzy”, którzy ograniczają się do trwania w instytucjach w określonych wzorach działania, wykonywania przypisanych im (zleconych) obowiązków w ramach zasobów (i deficytów) własnej instytucji, z brakiem potrzeby poszukiwania innowacyjnych i nie realizowanych dotychczas rozwiązań (dotyczy to także zwierzchników instytucji) przy całkowitym braku otwartości na kreatywne poszukiwanie nowych form aktywności, „mędrców” – pracownicy, którzy „filozofują”, radzą, oceniają innych raczej negatywnie przy gloryfikowaniu mocy sprawczej własnej („moje doświadczenie mówi, że...”) i reprezentowanego podmiotu (tu warto dodać, że dotyczy to także przedstawicieli organizacji pozarządowych) oraz „aktywistów” – otwartych na

współpracę i własne ponadnormatywne zaangażowanie w rozwiązywanie problemów, z którymi mierzą się na co dzień ich macierzyste instytucje. Wyłonienie tych konkretnych osób jest kluczowe w każdym środowisku, ponieważ to one muszą stawać się łącznikami w ramach niezbędnych nowych mechanizmów współpracy międzyinstytucjonalnej. To „aktywiści” widzą szansę i potrzebę zbudowania stałego forum współpracy instytucji, to oni potrafią mówić o zasobach, które w ramach wspólnych praktyk można łączyć. Co ważne, niezależnie, co twierdzi się w ramach wstępnych ocen (zwłaszcza kiedy dokonuje się ich z poziomu Urzędu Miasta), kiedy stwierdza się, że mamy potencjał do zaistnienia współpracy międzyinstytucjonalnej, „wejście” w konkretne środowisko lokalne może wiązać się ze wstępną konstatacją, że takiego potencjału nie ma a ci, o których myśli władza lokalna jako zasób (z poziomu foteli w gabinetach), takim zasobem absolutnie nie jest. Takie wrażenia mieli badacze w Chełmży, napotykając upowszechnioną inercję w działaniu i budowaniu relacji. Wśród osób, które cieszą się przychylnością zwierzchników instytucji z uwzględnieniem UM. Jednak warto „metodą kuli śniegowej” docierać do osób, które robią więcej niż inni, i nawet jeśli w opinii innych ich działania nie są postrzegane pozytywnie (instytucjonalny trend „równania w dół”) warto z nimi rozmawiać, poznać ich historię a może się okazać, że docieramy do prawdziwego zasobu. Tak stało się w przypadku pogłębionej diagnozy, która ujawniła prawdziwe (a nie wyobrażeniowe i oparte na „klepaniu się po plecach” lokalnych decydentów) zasoby jednostkowe, a które z kolei potrafiły wykazać potencjał nie pozorowanej ale realnej współpracy instytucjonalnej (jako swoiste potwierdzenie w działaniu nieformalnego *case managementu* – rozwiązywania problemów i wspierania poszczególnych przypadków). W eksplorowanym środowisku jest potencjał do współpracy międzyinstytucjonalnej, jednak jest on wyraźnie blokowany (powody to m.in.: zazdrość i konkurencyjność wobec tych, którzy robią więcej, braki kompetencyjne i obawy przed wychodzeniem ze sfery komfortu (rutyna) u zwierzchników wybranych instytucji, układy polityczne i towarzyskie, wpływające na naznaczanie negatywne i blokowanie działania jedynych i wyróżnianie w tym nagradzanie drugich, konkurencja między instytucjami i organizacjami społecznymi w ramach „krojenia tortu budżetowego”). Mimo wszystko, a może dla tego warto budować przestrzeń dla współpracy między instytucjami w ramach formuły stałego, rotacyjnie organizowanego w przestrzeni różnych instytucji i organizacji forum współpracy (konwent instytucji), w którym co istotne muszą uczestniczyć

zwierzchnicy oraz wytypowane osoby do bieżącej pracy i stałych kontaktów. W przestrzeni lokalnej, mówiąc kolokwialnie, „nie przeskoczmy” relacji między zwierzchnikami instytucji ale musimy otwierać przestrzeń do działania między personelem niższego szczebla, spośród którego najczęściej rekrutują się tzw. „aktywiści” (będzie o nich mowa w omówieniu kolejnego zasobu poniżej). A zatem spotkania konwentu współpracy muszą odbywać się dwustopniowo (poziom zarządczy i poziom wykonawczy).

ZASÓB 2: „ROZUMIEJĄCE” I KREATYWNE KADRY. W analizowaniu siatki zasobów należy przyglądać się nie tylko instytucjom i organizacjom, ale także, a może przede wszystkim ludziom, którzy w tych organizacjach pracują. Ich potencjał często bywa niewykorzystany lub blokowany (o czym była mowa powyżej), a pomysły i przedsiębiorczość pozwalałyby stworzyć innowacyjne pomysły i rozwiązania, wybiegające poza stosowane dotychczas metody. Przykładem może być Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Chełmży, w którym pracują wyróżniające się na tle innych osoby, posiadające charyzmę, komunikatywność, poszukujące sposobów dotarcia do beneficjentów wsparcia - zdobycia i utrzymania ich zaufania niezbędnego do ich skutecznego wspierania. Zaangażowanie takich osób w procesy tworzenia projektów czy modeli są bardzo zasadne, tym bardziej, że posiadają one często rozbudowaną sieć kontaktów, które mogą pomóc w realizacji i implementacji przyszłych projektów czy modelu. Wstępna diagnoza zawarta we wniosku podkreślała fakt obecności jednostek z potencjałem. Jednak w ramach pogłębionej diagnozy ujawniono meandry codziennej aktywności tych osób, z uwzględnieniem potrzeb i barier w ramach ich pracy zawodowej. Zarówno w ramach zespołu MOPS, jak i PUP, UM, Miejskiej Komisji Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym, lokalnej organizacji pozarządowej są osoby, które wykazują ponadstandardowe zaangażowanie w pracy zawodowej z jednoczesnym poczuciem misji w zakresie działalności na rzecz osób potrzebujących. Mówimy tu o pracownikach, którzy z góry nie naznaczają ubogich mieszkańców wybranych kwartałów ulic, nie przypisują im typowej dla kadr wielu instytucji (co wykazała także pogłębiona diagnoza wykraczająca poza standardowe spojrzenie instytucjonalne) oceny moralnej zgodnej z koncepcją moralnego skażenia autorstwa Jana Vrankena. Badacz ten rozróżnił 6 koncepcji biedy, które są upowszechnione w świecie społecznym, lokując je na continuum, od

odpowiedzialności jednostkowej (moralne skażenie) do globalnym procesów (koncepcja cykliczna, przekładająca odpowiedzialność za istnienie biedy na cykle dekonstrukcji gospodarczej). A zatem diagnoza wykazała, że w środowisku lokalnym są osoby, które odrzucają myślenie o biednych w kategoriach moralnego skażenia, rozumianego jako w pełni przypisana biednej osobie odpowiedzialność za sytuację jej i rodziny w wyniku przypisywania tejże osobie lenistwa, patologicznego prowadzenia się z uwzględnieniem uzależnień, stosowania przemocy, odrzucania społecznej wartości pracy zarobkowej etc. Tymczasem przeprowadzone wywiady pozwoliły na „odkrycie” zasobu w postaci konkretnych przedstawicieli lokalnych instytucji, którzy potrafią odkrywać złożone determinanty sytuacji socjalnej i społeczno-kulturowej ubogich, a wśród potencjalnych czynników determinujących ich losy i postawy uwzględniają i stymulatory incydentalne (zdarzenia w losach rodzin) i kulturowe (pokoleniowo utrwalona socjalizacja do cech kultury biedy) i sytuacyjne (adaptacyjne strategie przetrwania przy obniżonym standardzie), jak i uwarunkowania strukturalne (niedostosowanie kompetencyjne do oczekiwań rynku pracy). W wywiadach wybrani przedstawiciele badanych instytucji potrafili w sposób złożony postrzegać przyczyny problemów społecznych doświadczanych przez grupę docelową modelu, co powinno przełożyć się na ich „rozumienie” beneficjenta wsparcia, złożonej sytuacji ich rodzin i w konsekwencji na budowanie relacji z rozumianym człowiekiem (bez niej skuteczna interwencja nie jest raczej możliwa). Badacze wskazali zatem zespołowi pracującemu nad modelem z imienia i nazwiska zbiór takich przedstawicieli instytucji, którzy wyróżniają się wiedzą, wszechstronnym, rozumiejącym (co nie znaczy „przymykającym oko” na problemy) spojrzeniem na uwarunkowania sytuacji społecznej a w tym socjalnej beneficjentów wsparcia, skłonnością do poszukiwania partnerów do współpracy międzyinstytucjonalnej. Część z tych osób doświadcza problemów ze względu na swoje ponadstandardowe podejście. Spotykają ich obstrukcje ze strony zwierzchników, są krytykowani jako ci, którym jedynie wydaje się, że coś robią ważnego i dysponują dużą wiedzą, krytykuje się ich za okazywanie szacunku beneficjentom wsparcia (np. poprzez zaproszenie do skorzystania z fotela podczas rozmowy w instytucji, czy wstawanie na powitanie klienta), pomija w nagradzaniu, przywłaszcza się ich pomysły, kontroluje na każdym polu działalności, blokuje możliwość pełnienia ważnych ról w ramach przygotowywanych działań. Dotyczy to także prac nad modelem przeciwdziałania dziedziczeniu biedy, gdzie osoba z bardzo dużym

potencjałem i potencjalnym wielkim wpływem na powodzenie przedsięwzięcia jest odsuwana od prac a jej dotychczasowy wkład się publicznie dewaluuje. Takie osoby są w lokalnych instytucjach i należy dążyć do ich twórczego wykorzystania. Warto zatem zainwestować we wzmocnienie szkoleniowe „aktywistów” z lokalnych instytucji i organizacji np. w formie wyjazdowego szkolenia w zakresie bycia liderem lokalnej zmiany i animacji społeczności lokalnej. Wspólny wyjazd szkoleniowy połączony ze wspólnym relaksem (z założeniem, że dotyczy to osób, które będą brały na siebie odpowiedzialność za rolę w modelu – co może odstraszać tych, którzy unikają nowych ról i wyzwań) może być inwestycją w lokalnych liderów, przestrzenią do ich integracji, budowania więzi i porozumienia, które następnie znajdzie wyraz w pracy z konkretnymi „przypadkami” ale i ogólnie w animowaniu skuteczności ponadinstytucjonalnej w rozwiązywaniu lokalnych problemów i stymulowaniu lokalnego rozwoju. Jednocześnie taki wyjazd może stanowić przestrzeń do rodzenia się wspólnych pomysłów na współpracę oraz poszukiwania impulsów na działania dotychczas nie realizowane w przestrzeni lokalnej.

ZASÓB 3. LIDERZY REINTEGROWANEGO ŚRODOWISKA. W każdym zdegradowanym środowisku możemy odnaleźć osoby, które wykazują ponadprzeciętne zdolności komunikacyjne, odwagę do wyrażania swojego zdania wobec innych osób spoza swojej rodziny i sąsiedztwa ze zdolnościami przywódczymi. W ramach przeprowadzonych wywiadów indywidualnych oraz wywiadu zogniskowanego ujawniły się takie osoby, które ewidentnie wykazują większą niż inni odwagę, łatwość formułowania myśli, poczucie podmiotowości, łatwość artykulacji własnych potrzeb oraz wpływ na inne osoby (zdolność motywowania innych, swoistego rzecznictwa względem innych osób). Jedną z tych osób jest Pani Danka, która odgrywa bardzo ważną rolę w funkcjonującej „Szkole rodzica”, i która własnym przykładem (determinacja w pokonywaniu słabości pomimo kryzysów) motywuje innych do uczestnictwa w „Szkole...”, w imieniu grupy komunikuje potrzeby, dokonuje ocen przedkładanych propozycji. Warto zatem wyławiać takie osoby i współdziałać z nimi na rzecz wsparcia całej grupy. To one zgodnie z regułami „marketingu szeptanego” mogą motywować innych do uczestnictwa, rozpowszechniać różne postawy, sposoby myślenia etc. Takie osoby, jak Pani Danka, mogą okazać się kluczowe procesie rekrutacji do udziału w realizacji modelu ale także w dokonywaniu wyborów odnośnie uszczegółowienia działań w ramach modelu.

Model musi opierać się na podmiotowej partycypacji odbiorców. Wiemy jednak, że część z nich ze względu na rozległe deficyty nie będzie wykazywać zaangażowania a wobec konkretnych propozycji (np. stwarzanych możliwości dokonywania podmiotowego wyboru z pośród palety ofert) nie będą potrafiły wyrazić swojego zdania. W takiej sytuacji kluczową rolę odgrywają rzecznicy grupy spośród wspieranego środowiska, którzy mogą poza formalnym spotkaniem zbierać informacje od uczestników i w ich imieniu formułować oceny i wybory. Niezbędne jest zatem wykorzystanie tych osób w organizacji grupy i w ramach nieformalnego motywowania i aktywizowania do wywierania wpływu na ostateczny kształt konkretnych działań. W ramach dyskusji podczas wywiadu zogniskowanego to Pani odważyła się dokonywać oceny jakości relacji z poszczególnymi przedstawicielami instytucji systemu pomocy i integracji społecznej oraz administracji pracy, to ona wskazywała czego potrzeba grupie (charakter działań, w które byliby w stanie się zaangażować, które odpowiadałyby ich możliwościom), to ona motywowała innych do zabierania głosu, to ona publicznie wykazywała sprzeciw wobec sformułowań, które wskazywały, że model będzie realizowany dla nich (Pani Danka wyraźnie wskazywała, że „przez nich” a nie „dla nich” co ma ogromne znaczenie). W ramach modelu realizowanego w Chełmży niezbędne jest zatem odwołanie się do tego zasobu w procesie organizowania grupy dla podmiotowego „domykania” charakteru podejmowanych działań (wybory dokonywane przez grupę docelową wsparcia w modelu), organizowania się grupy wsparcia (pierwszy etap objęty realizacją modelu) a następnie przeobrażania grupy wsparcia w grupę samopomocową (po ukończeniu realizacji działań zaprojektowanych w ramach modelu).

ZASÓB 4. POTRZEBA ZAISTNIENIA. Podczas zrealizowanych wywiadów (indywidualnych i zogniskowanego) proponowane były respondentom różne pomysły działań, które można by rozwijać w lokalnej społeczności z ich udziałem (jako potencjalne działania w ramach modelu) celem weryfikacji atrakcyjności tych działań dla grupy docelowej. Interesujące jest, że respondenci wykazywali potrzebę uczestnictwa w tych przedsięwzięciach, w których to oni będą odgrywać kluczowe role. Przykładem jest tu propozycja organizacji spektaklu artystycznego z udziałem grupy mieszkańców „zdegradowanego” środowiska. Kiedy badacze wskazywali propozycję zatrudnienia jakiejś rozpoznawalnej postaci ze świata aktorskiego,

która razem z nimi mogłaby zagrać w spektaklu i podjąć się reżyserii badani odrzucali tą propozycję. Optowali za zatrudnieniem kogoś, kto: „tak nas ogarnie jakoś, poustawia, powie co i jak robić, bo sami to nie damy rady”, ale wskazywany był tu instruktor-animator z miejscowego ośrodka kultury lub młody aktor lub aktorka z toruńskiego teatru niż jakaś rozpoznawana postać. Oczywiście stała za tym nieśmiałość, obawa przed współpracą z „kimś znanym”, kogo widzi się jedynie w telewizji i na okładkach kolorowych czasopism. Jednak co ważne, uczestnicy wywiadu zogniskowanego wprost argumentowali, że to oni chcą być ważni w tym przedsięwzięciu a nie zaproszony gość (reżyser, aktor). A zatem, pomimo obaw, świadomości swoich niekompetencji, badani ewidentnie mają potrzebę zaistnienia, pokazania się, sprawdzenia się w nowych rolach ale w sytuacji, kiedy to oni będą odpowiedzialni za efekt. Co ważne zatem, choć w ramach przeprowadzonych wywiadów indywidualnych przedstawiciele grupy docelowego wsparcia w modelu wykazywali raczej małe poczucie podmiotowości, śmiałości, wizji rzeczywistości społecznej, w której mogliby oni zaistnieć w aktywnych formach, to już w trakcie wywiadu zogniskowanego badani wykazali ukryte pokłady potrzeby sprawczości i osiągnięcia „czegoś” (zwłaszcza, że badacze wskazywali na możliwość organizacji spektaklu, który można by przedstawić grupie osób spędzających święta w szpitalu lub innej celowej grupie), co dedykowane jest innym. Warto zatem ten zasób wykorzystać i eksponować w kontakcie z badanymi ich podmiotową rolę w adresowanych do grupy przedsięwzięciach, wskazywać, że to oni są tu istotni a efekt jest ich dziełem, który oni dedykują innym osobom (jeśli pozostalibyśmy w konwencji organizacji spektaklu lub innej imprezy organizowanej przez grupę docelową na rzecz innych osób).

ZASÓB 5. RACJONALNOŚĆ I ADAPTACYJNOŚĆ. Zrealizowane badanie wykazało, że badani w ramach codziennych praktyk wykazują się racjonalną kalkulacją (na miarę swoich możliwości intelektualnych kształtujących się w konkretnym środowisku społeczno-kulturowym). A zatem, badanie wykazało, że styl życia grupy docelowej modelu jest efektem charakterystycznej dla członków podklasy społecznej adaptacji do zastanych warunków zgodnie z kształtowanym przez pokolenia „kręgosłupem” kulturowym (postawy, normy, wartości, cele życiowe, aspiracje). Zostało to uwzględnione we wstępnej diagnozie i zapisach konkursowych, jednak jedynie jako charakterystyka badanej zbiorowości bez analizy

mechanizmu sprawczego w zakresie percepcji rzeczywistości przez grupę docelową modelu. Forma adaptacji wynika z braku zasobów do odczytania uwarunkowań wynikających z dokonujących się zmian społecznych i jednocześnie braku zasobów do dostosowania się do tych zmian (mamy tu na myśli przede wszystkim potencjał socjalizacyjny do inwestycji w młodsze pokolenia na tyle, aby mogły przejść w społeczeństwie sito selekcyjne w dostępie do ról pozwalających na stabilne funkcjonowanie). Przy braku takich zasobów ma miejsce koncentracja w formie adaptacyjnej na przetrwaniu (biologicznym, psychicznym) z cechami prezentyzmu (orientacja na teraźniejszości), w której grupa docelowa w dostępny sobie sposób analizuje sytuację i wybiera działania, które gwarantują większe bezpieczeństwo a minimalizują ryzyka. I choć np. wielu przedstawicieli służb społecznych widzi w tym cynizm, lenistwo etc. to w praktyce postawy badanych członków zdegradowanej społeczności wykazuje racjonalną adaptację do zastanych warunków, która często wynika z próby utrzymania gwarancji zaspokojenia podstawowych potrzeb i stabilności otrzymywania transferu środków finansowych. Badani wyraźnie podkreślali, że są świadomi własnych deficytów, które mogą utrudniać „sprawdzenie się” u konkretnego pracodawcy i utrzymania pracy, sytuacji na rynku pracy, w których pracodawcy różnie traktują swoich pracowników, co wpływa na niestabilność zatrudnienia, ryzyk utraty przez lata „kolekcjonowanych” dopływów transferów pomocowych w sytuacji podjęcia zatrudnienia. A zatem „odzywa się” tu imperatyw – zabezpiecz podstawowe potrzeby, unikaj ryzyk, co dokonuje się wg wzorców utrwalonych w konkretnych rodzinach przy wykorzystaniu umiejętności zabiegania o środki z instytucji. Jakże z tego płyną wnioski dla autorów modelu przeciwdziałania dziedziczeniu biedy? Jeśli zatem oczekujemy od grupy, że zacznie „coś robić” lub przestanie „coś robić” (a taki jest najczęściej ogólny cel interwencji socjalnych o charakterze aktywizacyjnym czy reintegracyjnym), to w projektowaniu komunikacji z uczestnikami modelu trzeba skoncentrować się na przedstawieniu oferty (zaprezentowaniu korzyści), która nie będzie kłócić się z dotychczasowymi gwarancjami stabilności dochodowej i życiowej badanych, i która zgodnie z założeniami marketingu społecznego powinna spełniać kilka kluczowych cech. Oferowana korzyść jest cenna, jeżeli posiada pięć ważnych cech. Jest:

- **natychmiastowa** - należy podkreślić, co otrzymują beneficjenci modelu od początku udziału w przedsięwzięciu, bez odraczania w czasie potencjalnych beneficjów;

- **osobista** - warto podkreślać walory, które staną się udziałem konkretnych uczestników i członków ich rodzin – dlatego eksponowaniu osobistego charakteru efektów modelu sprzyja bezpośrednia komunikacja w ramach rekrutacji;
- **odzwierciedla wartości grupy docelowej** – ta kwestia będzie poruszana poniżej w ramach analizy kolejnych zasobów – w tym względzie niewątpliwie należy wykazać wspólną wartość dla pokolenia dorosłych w ramach grupy docelowej, jaką jest dobro dzieci, przyszłość dzieci, stworzenie szansy, aby dzieci miały lepiej, łatwiej, niż pokolenie dorosłych. Dobro dzieci, to nie tylko zatem założenie konkursowe w projektowaniu modelu, to nie tylko wymóg formalny wynikający z prób przerwania zakłętego kręgu dziedziczenia biedy poprzez inwestycję w najmłodsze pokolenia ale przede wszystkim odwołanie się do wspólnej wartości dla grupy docelowej modelu, jako zasobu (zapewnienie lepszej teraźniejszości i przyszłości dzieciom, pomocy w opiece nad dziećmi, stworzeniu czegoś dla dzieci jako formy prezentu, który dorośli im oferują);
- **jest lepsza niż korzyść oferowana w ramach innych praktyk instytucjonalnych**, z którymi grupa docelowa miała dotychczas kontakt (przede wszystkim w tym względzie kluczowe jest dotychczasowe działanie MOPS i PUP);
- **bardziej wiarygodna** - w tej kwestii niezwykle istotne jest „ukrycie” w ramach podejmowanej inicjatywy celów prozatrudnieniowych, rozumianych tu, jako cele wyrażone wprost. Oczywiście działania stymulujące do zatrudnienia powinny być obecne w ramach oferty ale w końcowych fazach realizacji modelu i bardziej jako naturalny efekt rozbudzonych potrzeb, konsekwencja wzrostu możliwości, poziomu podmiotowości i sprawczości badanych a nie wprost eksponowana konieczność, z którą potencjalni uczestnicy modelu mają i mieli do czynienia w kontakcie z lokalnymi instytucjami systemów pomocy i integracji społecznej i administracji pracy.

Zmiana mechanizmów działania uwzględniających „racjonalne” odrzucanie aktywności na rynku pracy na rzecz korzystania z transferów socjalnych pochodzących z

instytucji pomocowych jest procesem długotrwałym. Oczywiście model nie może mieć wpływu na działania ustawodawcy w zakresie prawa socjalnego, jednak nie oznacza to, że nie jest możliwe wywoływanie pożądanych zmian w tym zakresie. A zatem konstrukcja modelu z wyraźnym inspirowaniem się „empowermentowym modelem aktywizacji” zaproponowanym przez Marka Rymszę i Arkadiusza Karwackiego, z naciskiem na usługi reintegracji społecznej jest szansą na rozbudzenie nowych potrzeb a przede wszystkim powinności wobec dzieci, gdzie praca nie będzie już tylko wiązania z dochodem (porównywanym do sumy otrzymywanych transferów pomocowych), ale także z aspektami wzorów socjalizacyjnych, z walorami integracyjnymi, samorealizacyjnymi etc.

ZASÓB 6. PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA. W projektowaniu modelu niezbędne jest odwołanie się do kluczowej wartości, jaką dla pokolenia dorosłych mieszkańców wybranych kwartałów ulic stanowi przyszłość i dobro ich dzieci. Oczywiście w tym względzie mówimy o potwierdzeniu dotychczas realizowanych badań w środowiskach trwale ubogich, w którym na czele listy wartości lokuje się rodzina i dobro dzieci. Nie zależnie, jak definiują respondenci „wartość”: „żeby mieć co do garnka włożyć”, „dzieciom co dać”, „w zdrowiu wszystkie żyć”, „żeby w zgodzie żyć i se radzić” – zawsze należy te słowa odnosić do przetrwania własnej rodziny w trudnych czasach, a losy dziecka są w tym względzie kluczowe. W trakcie wywiadów respondenci wskazywali, że ważne jest dla nich aby zaoferować dzieciom ciekawe spędzanie czasu, aby dzieci miały szansę gdzieś wyjechać, coś zobaczyć. I choć na pytania o ocenę swojej sytuacji materialnej, dorośli mieszkańcy interesującego nas tu terytorium wskazywali na fakt, że ich sytuacja jest dobra, to mimo wszystko powszechnie deklarowali, że zależy im na tym aby dzieciom stworzyć szansę na lepsze życie. Dlatego też projektowany model musi być konstruowany w taki sposób, aby eksponował (także w ramach konstrukcji oferty, w komunikacji z grupą docelową), że jest to oferta adresowana do dzieci, że jest to szansa na zaoferowanie dzieciom czegoś więcej, niż miały dotychczas, że jest to forma wejścia na „trampolinę”, której efekty będą potencjalnie odczuwalne *in plus* także dla starszego pokolenia. Dlatego sugerujemy, żeby projektowane działania w modelu ustanawiały dzieci w jego centrum, żeby narracja budowana była wokół potrzeb i możliwości rozwoju dziecka a dorośli mieli też szansę na nabycie lub wykazanie swoich umiejętności przed własnymi

dziećmi (odkrywanie rodziców w nowych rolach), co może wyrażać się i w kompetencjach kulinarnych, naprawy podstawowych sprzętów (wymiana żarówki, naprawa koła w rowerze etc.).

ZASÓB 7. MŁODZIEŻ - WYRAŻANIE SIŁY I PIĘKNO. W środowiskach zdegradowanych ale i w każdym innym newralgiczną, ze względu na buntownicze skłonności wyrażane w tym okresie socjalizacji, kwestią jest budowanie komunikacji z młodzieżą. Przeprowadzone wywiady ujawniły charakterystyczne dla komunikacji na linii: dorośli-dzieci problemy braku przystawalności pokoleń i niedostosowania oczekiwań dorosłych wobec młodzieży ale jednocześnie typowe dla tej grupy wiekowej wartości i dążności. Jeśli chodzi o te ostatnie, to kluczowe jest projektowanie działań, które mają aktualne znaczenie dla młodzieży (w świetle przeprowadzonych wywiadów żywotne znaczenie ma dla męskiej grupy młodzieży przodownictwo, rywalizacja, żądza nowych doświadczeń, siła, sprawność; dla dziewczyn wspólna jest kwestia nowych doświadczeń ale przede wszystkim koncentracja na ciele, urodzie i relacjach). Oczekiwania dorosłych wobec młodzieży są w opinii członków tej kategorii zbyt wymagające, zbyt monotonne i wyspecjalizowane (oczywiście sami badani tak tego nie nazywają, ale taki jest wyraz ich przekazu) a przez to jest to oczekiwanie podejmowania czynności, które nie mają żywotnego znaczenia dla tej kategorii wiekowej. A zatem model musi uwzględniać rozwijanie czynnego i pozytywnego zainteresowania dorosłych grupą młodzieży (choć dotyczy to także i dzieci), gdy dziś, interesują się dzisiaj nimi jedynie negatywnie (piętnowanie, represje za naturalne w tym okresie i wobec nieprzystających do potrzeb oczekiwań zbuntowanie). Model musi uwzględniać fakt, że młodzież żyje przede wszystkim teraźniejszością (ognisko jej zainteresowania leży nie w przyszłym, a teraźniejszym życiu). Chodzi więc o to, żeby działalności grup młodzieży nadać aktualne znaczenie, zamiast wyłącznie przygotowawczego znaczenia. To, co ma znaczenie dla męskiej części grupy młodzieżowej to manifestacja siły, poprawa tężyzny fizycznej. Dziewczyny koncentrują się na urodzie, stroju i nawiązywaniu relacji. Warto to wykorzystać w modelu celem zaangażowania młodych mieszkańców wybranych kwartałów ulic do stałej obecności w kolejnych działaniach. Warto zatem adresować do młodzieży męskiej działania, które dawałyby szansę na poprawę siły, sprawności. W Chełmży znakomicie trafiałyby do

młodzieży zajęcia z CrossFit (program treningu siłowego i kondycyjnego, który opiera się na wzroście dziesięciu najważniejszych zdolności siłowych. Podczas ćwiczeń rozwija się siłę i masę mięśni, aby wzmocnić siłę ruchu mięśni), które pojawiły się już w ofercie jednego z klubów ale są mało dostępne zew względu na koszt udziału w treningach. Młodzież z interesujących nas kwartałów ulic niewątpliwie chętnie zaangażuje się w tego typu przedsięwzięcia, które mogą być okazją do stworzenia grupy, organizacji grupy samopomocowej, oddziaływania na grupę poprzez wykorzystanie różnych usług społecznych z obszaru reintegracji społecznej. Warto wprowadzać spotkania młodzieży, np. z osobami uzależnionymi które próbują wyjść z nałogu. Podobny pomysł był już realizowany i jak twierdzi jeden respondentów miał rzeczywiście dużą moc sprawczą. Oto jego wypowiedź:

„Ja tylko powiem, że my jako komisja organizujemy różnego rodzaju spotkania i jedno z takich spotkań utkwilo mi w pamięci, już dobre kilka lat temu prawda. Robiłem takie duże spotkanie na boisku, to było takie jakby zakończenie sezonu ale przyszli uczniowie, zawodnicy, rodzice tam było setki ludzi i tam terapeuta wykład robił, do tego terapeutę poprosiliśmy żeby przyprowadził młodego chłopaka, narkomana, który wyszedł z leczenia i to jego świadectwo to było dwa razy lepsze niż ta terapia, to gadanie to puszcza mimo uszu. Normalnie z buziami otwartymi siedzieli dzieci, siedzieli rodzice. Siedzieli, patrzyli co się dzieje, cisza była na takim dużym stadionie ale słuchali, to dało efekt namacalny”.

Dziewczyny z interesującego nas terenu eksponowały w wywiadach potrzeby w zakresie stylizacji ubioru, doboru i wykorzystania kosmetyków, upiększania ciała. Warto zatem zorganizować działania, które pomagałyby im rozwijać się w tym zakresie. Będzie to szansa na przyciągnięcie tej grupy do prac w modelu.

ZASÓB 8. ZAZDROŚĆ I HONOR. Czy zazdrość może być zasobem? W naszej opinii w tym konkretnym środowisku zdecydowanie tak. Diagnoza wykazała, że Panowie w tej grupie wykazują ogromną zazdrość o swoje partnerki a jednocześnie (co nie jest zaskoczeniem), że Panie chętniej angażują się w różne działania, przejawiają większe zainteresowanie przedsięwzięciami, na których może skorzystać gospodarstwo domowe (typowe dla feminizacji biedy). Jednocześnie Panowie przedkładają duże znaczenie dla honory i

honorowości. Dlatego też myśląc o tej kategorii płci (mężczyźni) i jej zaangażowaniu w realizację modelu warto przemyśleć odwołanie się do tych charakterystyk w przedstawianiu oferty. Zaangażowanie kobiet jest kluczowe ponieważ Panowie mogą starać się im towarzyszyć ze względu na niepewność, która wynika z czynności pozostających poza ich kontrolą. Diagnoza wykazała takie sytuacje powszechnie występujące przy okazji spotkań realizowanych przez Panią Annę Lewandowską-Jopp w ramach „Szkoły rodzica”. Część Panów z wybranych w projekcie kwartałów ulic towarzyszy Paniom ze względu na tego typu obawy. Okazuje się zatem, że przekonanie kobiet należy uznać za prymarne a Panowie ze względu na wyobrażane ryzyka mogą chcieć „kontrolować” sytuację w formie swojej partycypacji. Warto odwołać się także do honoru. W zawieraniu „umowy” z przedstawicielami grupy docelowej istotne jest zatem wskazywanie, że budowanie lepszej przyszłości dla dzieci i młodzieży to sprawa honoru rodziców, a ich odmowa zaangażowania na różnych etapach realizacji przedsięwzięcia oznaczałaby zachowanie niehonorowe (nie wywiązanie się z odpowiedzialności, powinności i zaprzeczenie siły charakteru).

ZASÓB 9. BIZNES I DONACJA NA POTRZEBY DZIECI. Przeprowadzone wywiady z przedsiębiorcami wykazały, że tak, jak większość z badanych ma negatywne zdanie o dorosłych mieszkańcach wybranych kwartałów ulic w Chełmży (przypisując im cechy wcześniej wywołanego już „moralnego skażenia” – lenistwo, brak uznawania społecznej wartości pracy, patologizację stylu życia, roszczeniowość), to jednocześnie ci sami przedsiębiorcy (a wśród nich managerowie dużych korporacji ze Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Łysomicach) wskazywali, że chętnie zaangażowaliby się we wspieranie najmłodszych mieszkańców trwale zdegradowanych środowisk. Stawiają jednak warunek, że miałyby to być wsparcie adresowane tylko do dzieci i pomocne w ich rozwoju. Warto tego typu deklaracje złożone w trakcie realizacji diagnozy przełożyć na konkretne działania w ramach modelu. Badani przedsiębiorcy pozytywnie odnosili się do potencjalnej donacji w postaci ufundowania stypendium/bonu, który byłby pulą pieniędzy przeznaczoną na zajęcia rozwojowe adresowane do dzieci, które w konkretnym środowisku naznaczonym problemami społecznymi wykazują się ponadprzeciętnymi talentami, zdolnościami, konkretnymi pasjami. Przedsiębiorcy deklarowali, że są w stanie sfinansować okresowo

warsztaty taneczne, kursy wokalne, zajęcia sportowe, zakupić sprzęt lub pomoce niezbędne do rozwoju pasji, czy umiejętności dzieci. Dlatego też warto uwzględnić w modelu działanie oparte na idei bonu, który mógłby być finansowany ze środków pochodzących od lokalnych przedsiębiorców, jako stypendium na lepszy start dla wybranych najmłodszych. Jest to jednocześnie czynnik promujący aktywność i motywujący do starań.

ZASÓB 10. BIBLIOTEKA MIEJSKA. Biblioteka jest miejscem, do którego warto kierować dzieci. Analiza środowiskowa wyraźnie pokazuje bardzo duże zaniedbania edukacyjne w zakresie posługiwania się językiem polskim wśród badanych. U dzieci sprawne i poprawne posługiwanie się językiem stanowi element, który pozwoli i ułatwi przyswajanie wiedzy w tempie porównywalnym do swoich rówieśników w szkole. Jednym ze sposobów na uczenie poprawnej polszczyzny i kształtowanie wyobraźni jest czytanie książek. W związku z tym, że dzieci, co wynika z przeprowadzonej diagnozy, przychodzą do Biblioteki „na chwilę” po lektury, to warto wykorzystać bibliotekę do zainteresowania i zatrzymania w niej dzieci na dłużej. Warto zatem rozważyć organizację zajęć, które rozwijałyby kody językowe, za pomocą których dzieci postrzegają i odczytują otaczającą ich rzeczywistość. To one („ograniczone kody językowe” wyrażające się m.in. małym zasobem słownictwa i rozumianych pojęć, brakiem zdolności dostosowania wypowiedzi do kontekstu i oczekiwanej konwencji, dużo mimiki i gestów zastępujących słowa, brak umiejętności argumentacji własnych sądów) blokują w dużej mierze szanse na dobre wyniki edukacyjne i pośrednio minimalizują szanse na wyrwanie się z zakłętą kręgą dziedzicznej biedy. Jak już było wskazane poprzednich częściach raportu, diagnoza wykazała ogromne problemy komunikacyjne z przedstawicielami kolejnych pokoleń eksplorowanej społeczności. Możliwości rozwijania kodu językowego, za pomocą którego komunikują się z otoczeniem najmłodszy mieszkańcy interesujących nas kwartałów ulic jest wiele: może to być kontakt z bajką, udział w przedsięwzięciach o charakterze teatralnym, warsztaty emisji głosu, animacje kulturalne etc. Lokalna biblioteka jest miejscem, które warto mieć na względzie do organizacji tego typu przedsięwzięć w ramach opracowywanego modelu.

ZASÓB 11: SZKOŁA RODZICA (pomysł autorstwa Pani Anny Lewandowskiej-Jopp – asystentki rodziny zatrudnionej w MOPS w Chełmży). Formuła „Szkoły rodzica”, którą dla swoich podopiecznych realizuje Pani Anna Lewandowska-Jopp, jest odpowiedzią na słabe, ponieważ często formalne relacje pomiędzy pracownikiem socjalnym a jego podopiecznym. Nie ma wątpliwości, że skuteczne wsparcie musi opierać się na możliwie dobrej relacji między ludźmi, bo wówczas budujemy zaufanie, likwidujemy lęk czy obawę przed zmianami. Poczucie bycia zrozumianym, nie ocenianym ale empatycznie wysłuchanym i wspieranym jest niezwykle cenne w odkrywaniu możliwości dokonywania małych zmian w życiu. Takie podejście otwiera także nowe pola współpracy instytucji z klientem i daje przestrzeń do zaistnienia bardziej skutecznej interwencji. Koncept „Szkoły rodzica” opiera się na comiesięcznych spotkaniach kobiet (ale mężczyźni także mają możliwość uczestnictwa i jak już zostało wskazane wcześniej, korzystają z tej możliwości) - podopiecznych w ramach asystentury rodzin Pani Anny Lewandowskiej-Jopp, w trakcie których kobiety wymieniają się przepisami kulinarnymi, opowiadają o swoich losach, doradzają sobie i wspierają się w trudnych momentach, spotykają się z zaproszonymi osobami (stylistka, fryzjerka). Tworzą grupę wsparcia, wykorzystując komplementarność swoich zasobów, doświadczeń i wiedzy. Koncept funkcjonującej z dużym, pozytywnym skutkiem „Szkoły rodzica” pokazuje, że możliwe jest budowanie więzi między pracownikiem ośrodka pomocy społecznej a podopiecznymi, że stworzenie forum spotkań, wymiany doświadczeń trafia w potrzeby mieszkańców interesującego nas środowiska i niewątpliwie warto poszukiwać formuły kontynuacji tej bardzo potrzebnej inicjatywy. „Szkoła rodzica” umożliwiła duży i szybki odzew mieszkańców konkretnych kwartałów ulic na zaproszenie wzięcia udziału w dyskusji w ramach wywiadu grupowego na temat potrzeb, problemów i pomysłów na ich rozwiązywanie w lokalnej przestrzeni. To bazowanie na zaufaniu zbudowanym w „Szkołe rodzica” pozwalało na udział mieszkańców wybranych kwartałów ulic we wspólnych spotkaniach projektodawców i odbiorców modelu. To pokazuje jakie poczucie bezpieczeństwa wzbudza ta inicjatywa w mieszkańcach zdegradowanego środowiska w Chełmży. Rekomenduje się zatem, by pomysł Szkoły Rodzica został przedstawiony przez panią Annę Lewandowską-Jopp (i uczestniczki Szkoły) na spotkaniu Zespołu tworzącego model a następnie poszukiwanie możliwości uwzględnienia tej inicjatywy w projektowaniu modelu. W ramach takiego działania w modelu niewątpliwie warto wprowadzić spotkania z

osobami, które mogą uświadamiać uczestnikom różne kwestie związane z wychowaniem dzieci i problemami, których interesujące nas osoby doświadczają. Jedne spotkanie mogłoby być poświęcone mechanizmom powodującym dziedziczenie biedy i pokazanie uczestnikom, że jeśli nie zaangażują się w umożliwienie swoim dzieciom uczęszczania na zajęcia, dbania o edukację itp., to z dużym prawdopodobieństwem ich dzieci będą żyć w podobny sposób. A warto jeszcze raz podkreślić, że w badaniu ponad 40% respondentów wskazało, że bardzo by chcieli, by ich dzieciom żyło się lepiej. Kurs kierowany byłby do rodziców małych dzieci. Kolejne spotkania mogłyby dotyczyć aspektów z zakresu socjologii wychowania, rozwoju dziecka, czy treningu komunikacji międzyludzkiej, w tym niewerbalnej. warunkiem powodzenia tego typu projektu jest zaangażowanie profesjonalnego trenera mówiącego przystępnym językiem i nie tworzącego dystansu. Warto w ramach takiego działania wprowadzić spotkanie z dzielnicowym (na temat kwestii bezpieczeństwa), kontynuować spotkania ze stylistką, kosmetyczką, fryzjerką, specjalistą w zakresie sztuki kulinarnej w kontekście kwestii żywienia (zdrowego ale w ramach ograniczonego budżetu), specjalistę w zakresie sztuki samoobrony (ćwiczenia). W trakcie przeprowadzonych wywiadów badani zgłaszali zapotrzebowanie na tego typu działania.

CO WIEDZIELIŚMY A CZEGO SIĘ DOWIEDZIELIŚMY? (SYNTEZA) - WNIOSKI I REKOMENDACJE JAK SŁABOŚCI PRZEKUĆ W MOCE

Przed przystąpieniem do realizacji pogłębionej diagnozy w ocenie sytuacji socjalnej i społeczno-kulturowej w interesującym nas środowisku opieraliśmy się na dotychczasowym oglądzie z perspektywy przedstawicieli instytucji. Nawet jeśli dysponowaliśmy wiedzą na temat obecności w kolejnych pokoleniach mieszkańców pięciu chełmżyńskich ulic wielu problemów społecznych, to pochodziła ona z wywiadów, doświadczeń, analizy statystyk i raportów generowanych i analizowanych jedynie przez personel instytucji. Jak wiemy, takie diagnozy (nawet, jeśli mówimy w tym względzie o analizie danych zastanych) okupione są ryzykiem jednostronności i subiektywizmu w interpretacji nie tyle faktu, czy problem występuje, ile jego źródeł, powodów intensyfikacji czy trwania, konsekwencji, prognoz oraz adekwatnych sposobów niwelowania problemów. Ta „instytucjonalna diagnoza” uwzględniała konstatacje, że mamy do czynienia z problemem dziedziczenia biedy i wielopokoleniowego wykluczenia społecznego. Składa się na te procesy fakt, że dzieci i młodzież uzyskują słabe wsparcie ze strony rodziny, niekorzystna sytuacja materialna ogranicza rozwój i start w dorosłe życie, upowszechniona jest frustracja, niechęć do działania i zaangażowania społecznego, podatność na zły wpływ środowiska i patologii w lokalnym środowisku oraz wstyd związany ze swoimi korzeniami. Mieszkańcy wybranych ulic powszechnie dotknięci są problemem utrwalonego ubóstwa, które charakteryzuje się wg wstępnej diagnozy: biedą (SIC!), bezrobociem uzależnieniem od alkoholu i środków chemicznych, zachowaniami przemocowymi, problemami zdrowotnymi o charakterze fizycznym i psychicznym, kłopotami wychowawczymi. W ramach wstępnego rozpoznania podkreślano, że kontakt członków rodzin z przedstawicielami służ społecznych pozostawia wiele do życzenia także dlatego, że przedstawiciele lokalnych służb i instytucji rzadko ze sobą współpracują i uzgadniają swoje działania, a nawet często się nie znają i nie wiedzą, że podejmują interwencje w tej samej rodzinie. Diagnozy wstępne (konkursowa i w ramach wniosku) podkreślały niski poziom zasobów indywidualnych mieszkańców zdegradowanych środowisk, obecność wiązek problemów w doświadczeniu ubogich mieszkańców konkretnych społeczności i niewystarczające mechanizmy wychodzenia z

wielopokoleniowego ubóstwa i życiowej bierności, jako przyczyny utrzymywania się i pogłębiania się wyżej wymienionych problemów.

Jak już wskazano w raporcie, obecność w konkretnej społeczności wykazanych wyżej problemów społecznych wcale nie musi wiązać się z realnością procesów dziedziczenia biedy i odmiennością zamieszkujących tam osób pod względem kulturowym, od np. niższych warstw klasy robotniczej (stosunek do pracy, dochód rozporządzalny, poczucie własnej wartości i sprawczości, uzależnienia, kompetencje komunikacyjne, aspiracje, substandardowość mieszkań etc.). Nie bez kozery wskazywaliśmy w raporcie bardzo szeroko dyskutowane i nagradzane prace i tezy Piotra Bindera czy Tomasza Rakowskiego (podobne tezy są formułowane w dyskursie międzynarodowym) o braku klarownych dowodów wskazujących na odmienność kulturową mieszkańców „tradycyjnych” enklaw biedy (np. społeczności popegeerowskie, osiedla dużych przemysłowych miast a zwłaszcza wybrane ulice i dzielnice średnich oraz małych miast). Dlatego też niezbędne było zweryfikowanie (w oparciu o różne zestawy danych pochodzących od różnych respondentów), czy rzeczywiście pełny syndrom „culture of poverty” występuje w kolejnych pokoleniach w ramach rodzin.

Podobnie w wielu konkursach, diagnozach i w dyskursie publicznym bardzo często posługujemy się pojęciem wykluczenia społecznego ale w potocznym ujęciu – jako izolacji od kluczowych instytucji życia społecznego, lub doświadczania dyskryminacji (w takiej sytuacji doświadczanie wykluczenia niczym nie różni się od doświadczania ubóstwa – w każdym z ujęć mówimy o deprivacji materialnej i pozamaterialnej, procesualnym charakterze doświadczania problemu i izolacji od kluczowych instytucji). Tymczasem w ramach zrealizowanego pogłębionego badania poszukiwano realności doświadczania wykluczeniowego w oparciu o takie ujęcie wykluczenia, które pozwala zaobserwować realność dynamicznego oddziaływania trzech wymiarów (pól) deprivacji, jako spójnych, zintegrowanych wiązek oddziałujących na siebie obszarów problemowych. Takie podejście, po pierwsze, pozwala diagnozować realny problem, odmienny od tego, co nazywamy biedą (spirala współzależnych wiązek deprivacyjnych, które wykluczają poprzez rozłożone w czasie stymulowanie się niedoborów w sferze zasobów, praw i uczestnictwa), po drugie, wskazuje na niezbędny schemat projektowanej interwencji, nie jako oddziaływanie na rozproszone problemy, ale według pól zintegrowanych deprivacji i potrzeb (zasoby, prawa,

uczestnictwo) z uwzględnieniem potrzeby uwzględnienia w konstrukcji modelu interwencji sekwencji i symultaniczności projektowanych oddziaływań w kolejnych miesiącach realizacji modelu (wszystkie trzy pola uaktywnione jednocześnie przy jednoczesnym zaprojektowaniu oddziaływań na trzy wymiary obszarów generowania doświadczenia wykluczeniowego (jednostka, rodzina, wspólnota).

Sygnalizowane we wstępnej diagnozie problemy koordynacji interwencji instytucjonalnej także mogą mieć różne źródła. Niezbędne było zatem zaobserwowanie tych relacji podczas wywiadów zogniskowanych, zebrania danych o dotychczasowych relacjach między instytucjami w trakcie wywiadów indywidualnych. Kluczowe kwestie, które dają obraz funkcjonowania instytucji i organizacji w ramach wzajemnych relacji w lokalnym kontekście, to np.: sposób sprawowania władzy przez osoby na najwyższych stanowiskach w UM (przyjęte i wdrażane modele zarządzania), sposoby obsady stanowisk w instytucjach samorządowych, wzajemne relacje i ich źródła w ramach instytucji i w relacjach władze miasta vs personel instytucji, stosunek osób z instytucji samorządowych i władz miasta do organizacji pozarządowych, siła, stabilność lokalnych organizacji pozarządowych i ich wizja roli w ramach lokalnej polityki społecznej etc.

Diagnoza przeprowadzona w kwartale ulic Mickiewicza, Sienkiewicza, Hallera, św. Jana i Skarbka, potwierdziła występowanie wśród mieszkańców długookresowego bezrobocia, zatem można uznać, że dotychczas podejmowane działania rewitalizacyjne, w tej kategorii nie odniosły sukcesu. Rozmowy z pracodawcami oraz pracownikiem PUP potwierdzają brak efektywności projektów mających na celu aktywizację zawodową badanych respondentów. W dalszym ciągu charakterystyczny jest dla nich model życia opierający się w głównej mierze na korzystaniu z systemu pomocy społecznej oraz brak nadawania pracy wartości. W procesie badawczym zidentyfikowano obecność cech, które Oscar Lewis lokował na czterech poziomach istnienia i odtwarzania się „kultury biedy”. Co istotne, badanie potwierdziło obecność tych cech w ramach kolejnych pokoleń (2-3). Nie możemy zatem zgodzić się z Piotrem Binderem, który stanowczo odrzuca – zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży i młodych-dorosłych – analiza stylu życia, wartości, norm, aspiracji nie pozwala na identyfikowanie tej zbiorowości, jako kolejnego pokolenia utrwalającego funkcjonowanie podklasy społecznej, podobnie, jak deprecjonuje status poznawczy i

wyjaśniający używania wobec tej zbiorowości pojęcia „wyuczonej bezradności”. Badanie potwierdziło zatem realność transmisji międzypokoleniowej cech kultury biedy z uwypukleniem roli dwóch ważnych lokalnych mechanizmów w procesach transmisji: tzw. „kultury miejsca”, jak swoistej parafrazy koncepcji próżni socjologicznej Stefana Nowaka w postaci „lokalnej próżni socjologicznej”.

Jeśli chodzi o wywołaną wyżej „kulturę miejsca”, to w zgodnej opinii mieszkańców sąsiednich miejscowości, nieodległego Torunia, jak i mieszkańców Chełmży, to nie tylko miejsce, to jak często można usłyszeć, bardziej „stan umysłu”. Nie bez kozery przedstawiciele lokalnych instytucji przy pierwszych kontaktach z badaczami podkreślali, że „tu jest specyficznie, tu nic nie pójdzie tak, jak gdzie indziej”. Podkreśla się zatem, że jest to miejsce „post-robotnicze”, ludzie przejawiają nieracjonalną dumę z miejsca życia, pomimo krytycyzmu są z tym miejscem związani, manifestując swoją „chełmżyńskość” na każdym kroku. Wiąże się to także z eksponowanym poczuciem wyższości nad innymi, co wg mieszkańców Torunia wiąże się z dużymi kompleksami i prowincjonalnością. Chełmżynianie przez swoje cechy kulturowe (w tym wysokie poczucie własnej wartości) wyśmiewani są w okolicy poprzez wskazywanie, że aspirują oni do bycia stolicą Polski-bis. Wytyka się nawet nazwę lokalnego klubu piłkarskiego „Legia Chełmża”, jakoby wzorowaną na słynnym klubie ze stolicy Polski. Z tym klubem identyfikują się mieszkańcy, w tym przedstawiciele interesujących nas kwartałów ulic, młodzi ludzie często pokazują gestem słynną „elkę”, czyli znak Legii. W przeprowadzonych wywiadach także pojawiły się elementy silnej identyfikacji z miejscem, wyraźnych podziałów na chełmżynian i innych, swoistego uporu, bycia w kontrze do różnych propozycji. Co interesujące dotyczy to zarówno mieszkańców badanych kwartałów ulic, jak i przedstawicieli UMK i lokalnych instytucji. To przekonanie, że jestem kimś szczególnym (ponieważ z Chełmży), przywiązanie do miejsca widać wyraźnie w ramach kolejnych pokoleń, to narracja, która często powoduje stygmatyzację w oczach innych, z którymi chełmżynianie mają kontakt, a zatem jest to balast w relacjach. Pracodawcy często wprost mówią o pracownikach z Chełmży (dotyczy to także mieszkańców wybranych kwartałów ulic, u których dodatkowym obciążeniem jest niedostatek wykształcenia, wiedzy, kwalifikacji, doświadczenia zawodowego) jako specyficznej zbiorowości, którą trzeba zaakceptować (a nie zmieniać, co deklarują jako niemożliwe), jeśli poszukuje się ludzi do

pracy. Znalazło to już wyraz w niniejszym raporcie. Do tego uporu, dumy, ale i nie mających w niczym (działania, osiągnięcia, sprawczości) pokrycia pewności siebie warto się odwołać w ramach projektowanego modelu. To może być „punkt zaczepienia” w rekrutacji i podtrzymywaniu uczestnictwa w realizacji modelu. Do „kultury miejsca”, czegoś lokalnego, chełmżyńskiego, wyjątkowego, lepszego, niż gdzie indziej warto stale nawiązywać w nazwie działań oraz samej narracji w ich realizacji. **Ten wyśmiewany deficyt (nieracjonalna duma) można zatem przekuć na atut w realizacji modelu.**

Stefan Nowak pisał w latach '70 o charakterystycznych Polakom brakom identyfikacji ze strukturami pośredniczącymi między rodziną (naturalna relacja z najbliższymi) a państwem (relacja raczej wymuszana przez ustrój). Pomiedzy rodziną a państwem nie funkcjonowały struktury obywatelskiej organizacji, kooperacji etc. Kiedy spojrzymy na dane uzyskane dzięki pogłębionej diagnozie, okazuje się, że badani mieszkańcy wybranych kwartałów ulic wykazują podobną pustkę. Ich identyfikacja ogranicza się do dzieci i rodziny oraz instytucji transferującej im pomoc, z tym, że jest to identyfikacja z transferem, niż z samą instytucją (to bardziej respekt przed procedurami, które mogą skutkować utratą beneficjów). Pomiedzy zatem poziomem rodziny i procedur instytucjonalnych (przydzielających wsparcie i potencjalnie pozbawiające dotychczasowych gwarancji socjalnych, czy ingerujących w uprawnienia opiekuńcze) nie ma żadnych identyfikacji (identyfikacja z klubem „Legia Chełmża” dotyczy tylko młodych mieszkańców wybranych kwartałów ulic, gdy poza tym miejscem jest bardziej upowszechnione w kategoriach wiekowych). Nie ma zatem identyfikacji z sąsiadami, z organizacjami, państwem i narodem, wspólnotą religijną, z miejscem pracy i samą pracą etc. Mamy zatem do czynienia z upowszechnioną nieufnością i często brakiem doświadczeń relacyjnych. Badani z pokolenia na pokolenie dziedziczą brak świadomości korzyści, jakie można osiągać dzięki rozwijanym sieciom relacji na różnych polach. **Ten brak identyfikacji i relacji ubogich mieszkańców Chełmży dzisiaj stanowi słabość i pokoleniowe obciążenie, jednak może stać się atutem w ramach prac nad modelem.** Kolejne pokolenia po prostu nie mają doświadczeń w ramach relacji np. z organizacjami pozarządowymi, czy innymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach. Warto je zatem wykorzystać w realizacji modelu i promować jako podmioty (nieznane badanym), którym można zaufać (nie mają mocy negatywnego

oddziaływania na badanych a jedynie mogą ich wspierać). Dotyczy to szczególnie osób młodych, które potrzebują identyfikacji (wskazują sami w wywiadach na kult siły, piękności), utożsamiają się z postaciami z mediów etc. Ta potrzeba może zostać zagospodarowana – nie tyle w wyraźnej opozycji wobec przekazu rodziców, ale rozważnie pokazując, że nieufność, adaptatywność polegająca na samozaradności jest racjonalna prewencyjnie, ale jednocześnie na niej można bazować, otwierając się na różne formy współpracy, relacji. A zatem „patrz na ręce”, bądź krytyczny i podmiotowy w ocenie innych ale jednocześnie potraktuj innych jako wsparcie w drodze do lepszej przyszłości (swojej, swoich dzieci, swojej rodziny). To ważna obserwacja i dyspozycja w kontekście konstruowania przekazu do uczestników wdrożenia modelu.

Przeprowadzone badanie wyraźnie pokazuje, że problem wykluczenia i dezaktywizacji zawodowej wśród mieszkańców wyznaczonych kwartałów ulic wynika z nachodzącej na siebie siatki elementów związanych z różnorodnymi deficytami i postawami beneficjentów systemu pomocy społecznej, wzorcami kulturowymi, mechanizmami zachodzącymi w całej społeczności lokalnej oraz postawami pracowników instytucji publicznych i pracodawców a także systemu pomocy społecznej. W związku z powyższym konieczne jest zbudowanie modelu opierającego się na interdyscyplinarności, ponieważ dzięki temu możliwe będzie wielopłaszczyznowe ujęcie zagadnienia i zmierzenia się z kluczowymi zagadnieniami związanymi z mechanizmami dziedziczenia biedy. Model ma być ukierunkowany nie na problem ubóstwa, nie tyle na syndrom „biedy kulturowej” ale przede wszystkim na deprywację wykluczeniową i spiralę wzajemnego oddziaływania trzech pól deprywacji. Dlaczego różne programy interwencji nie były dotychczas skuteczne? Ponieważ, jak już wskazywaliśmy, uwzględniały oddziaływanie na rozproszone deficyty, gdzie wiązka oznaczała po prostu wiele doświadczanych problemów. Tymczasem model musi uwzględnić jednocześnie oddziaływanie na wiązkę zasobów, uwzględnić usługi, które pomogą uświadomić uprawnienia obywatelskie i stymulować aktywność w ich wykorzystaniu oraz stopniowo rozwijać zakres partycypacji (oswajać jednostki i rodziny z kontaktem z kluczowymi instytucjami życia społecznego i stabilizować tworzone przez badanych instytucje). Interwencja, która oddziałuje tylko na jeden z tych obszarów nie ma szans powodzenia (jeszcze raz to wskaźmy, tak jak program „Rodzina 500+” nie wywoła zmian w

zakresie stylu życia mieszkańców zdegradowanych środowisk – to jedynie wzmocnienie zasobów materialnych). Wzmacniamy jedno pole, ale jednocześnie jednostka lub rodzina pozostaje pod wpływem oddziaływania innych pól deprywacji. Do dysponowania środkami finansowymi niezbędne jest posiadanie innych zasobów niematerialnych, świadomość uprawnień i okrzepłe już wzory doświadczeń w zakresie partycypacji.

Kluczowe staje się także oddziaływanie jednocześnie na jednostkę, praca z całą rodziną ale i synchroniczne rozwijanie aktywności (w ramach integracji) całej społeczności. Z badania wynika, że transmisja biedy wynika z głębokich deficytów pogłębiających się u poszczególnych jednostek od wczesnych lat dziecięcych, a następnie są wzmacniane przez wzory kulturowe, internalizowane w procesie dorastania i wychowywania się w określonym środowisku. Przerwanie międzypokoleniowej spirali dziedziczenia cech kultury ubóstwa wymaga stosowania modeli lub narzędzi, które pozwolą zająć się jednostką, a najlepiej całą rodziną kompleksowo (współcześnie w systemie pomocy i integracji społecznej diagnozowany jest deficyt takich kompleksowych podejść - takie instytucje, jak centra integracji społecznej czy kluby integracji społecznej mają ograniczone możliwości pomocy jednostce, jako „części” układu społecznego - rodziny, społeczności lokalnej, poprzez oddziaływanie także na środowisko życia jednostki). W zakres deficytów i wzorów kulturowych wchodzi między innymi: braki edukacyjne w każdym pokoleniu, ale rekomendujemy zintensyfikowanie działań edukacyjnych skierowanych do dzieci, które mają jeszcze szansę na nauczenie się, że wiedza i ciekawość świata mają wartość. Ale do takiej interwencji niezbędna jest oferta nie tyle kierowana do dziecka ale jednocześnie znosząca bariery uczestnictwa dzieci poprzez oddziaływanie na dorosłych a dodatkowo minimalizująca negatywne (obniżanie poprzeczki aspiracji) oddziaływanie innych członków zdegradowanego środowiska. Szczególnie istotne jest inwestowanie w rozwijanie kodów językowych u członków wszystkich pokoleń, za pomocą których komunikują się tak, aby potrafiły nazywać zjawiska i procesy, określać własne stany emocjonalne, rozumieć, że emocje mogą być wyrażane na różne sposoby w ramach różnych konwencji społecznych. Aktualnie to ogromna słabość, często pomijana w ramach socjalnych interwencji jako cel inwestycji.

Inną ważną zdiagnozowaną barierą aktywności i zmiany stylu życia jest silne przywiązanie do tradycyjnie ujmowanych ról społecznych przypisanych do płci, które

powodują, że kobiety nie decydują się na podjęcie pracy zawodowej, tłumacząc ten fakt koniecznością opieki nad dziećmi i „prowadzeniem” domu, co często skutkuje przekazywaniem dziecku swoich deficytów językowych i edukacyjnych. W tym przypadku konieczne są działania kierowane nie tylko do kobiet ale symultanicznie niezbędna jest praca z mężczyznami, którzy nie wyrażają zgody na to, by żona/partnerka pracowała poza domem (należy tu uwzględnić obawy o zdradę, destabilizację „układu” domowego, w którym mężczyzna musiałby zmienić swoje dotychczasowe nawyki i przyzwyczajenia). **Wskazywaliśmy już jednak, że te postawy mężczyzn, które dzisiaj stanowią wyraźną barierę w aktywności kobiet poza gospodarstwem domowym (zazdrość) warto przekuć w atut na rzecz angażowania mężczyzn w realizację modelu.** Warto zatem odwołać się do oczekiwań kobiet, że mężczyźni staną na wysokości zadania w ramach dedykowanych im zadań, odwołać się też do kwestii rywalizacyjnych między „mężczyznami swoich kobiet” lub „ojcami swoich dzieci” w motywowaniu do zaangażowania w realizacji zadań.

Diagnoza wykazała typowy dla środowisk charakteryzujących się utrwaloną biedą problem alkoholowy - dziedziczony z pokolenia na pokolenie sposób na rozrywkę, dowartościowanie się, rozładowanie emocji i stresu. Jest to nałóg, przyzwyczajenie, sposób spędzania czasu, który nie tylko niszczy relacje w najbliższej rodzinie, ale także w otoczeniu i w pracy, co potwierdzili lokalni pracodawcy. To pracodawcy wskazywali, że mieszkańcy Chełmży a zwłaszcza wybranych kwartałów ulic (jak stwierdzali wprost: „magicznego centrum”) nie są w stanie w miejscu pracy odstawić alkoholu. Pracodawcy żartują, że jeśli chcesz mieć pracowników (a chętnych do pracy nie ma), to musi umiejętnie dozować spożycie „czarnego specjału” aby praca była wykonywana a pracownik chciał w pracy pozostać. **Doświadczenia alkoholowe przedstawicieli interesującego nas środowiska są niewątpliwie obciążeniem, jednak diagnoza wykazała, że badanym środowisku zamieszkują dwie aktywne osoby (obu płci), które walczą od lat z tym problemem poprzez grupę AA i w ostatnich latach udało się im osiągnąć w tym względzie dużą poprawę (nazwiska do wiadomości twórców modelu).** Ten problem w ich doświadczeniu może stać się **cennym zasobem**. Osoby te bardzo angażowały się w dyskusjach (podczas spotkania w sali Rady Miasta UM oraz podczas wywiadu zogniskowanego), wskazywały bez skrępowania swoje doświadczenia, opisywały problemy i ich konsekwencje a jednocześnie pokazywały

pozytywne skutki walki z nałogiem. Ujawnił się tu zatem cenny zasób, który powinny zostać wykorzystany w ramach modelu – te dwie osoby z ich doświadczeniem mogą pełnić ważne role w organizowanej grupie wsparcia lub w ramach potencjalnego przekształcania grupy wsparcia w grupę samopomocową.

Kolejnym ujawnionym problemem jest brak motywacji do działania i do zmiany sytuacji badanych, także (a może przede wszystkim) w odniesieniu do aktywności na rynku pracy. W ostatnim roku zmieniły się warunki udzielania wsparcia osobom długotrwale bezrobotnym. Program „Rodzina 500+” zdecydowanie wzmocnił finansowo rodziny posiadające dzieci i jednocześnie osłabił pozycję pracowników instytucji. Osoby bezrobotne nie mają motywacji by podjąć zatrudnienie i jednocześnie zrezygnować z części przysługujących im świadczeń. Dzisiaj jest to dla nich mało korzystne finansowo. Jak wskazywaliśmy w raporcie, dezaktywizacja zawodowa nie jest wbrew powszechnym interpretacją wynikiem jedynie lenistwa tylko często racjonalnej kalkulacji wzmocnionej braku świadomości pozadochodowych aspektów wartości pracy. Porównanie zasobów pochodzących z transferów pomocowych względem niepewnych, niestabilnych (ze względu na własne uświadamiane słabości ale i podejście pracodawców, niestabilność zatrudnienia) dochodów z pracy (przy ryzyku utraty transferów pomocowych) wskazuje na zaniechanie aktywności na rynku pracy. Jest to adaptacja do zastanych warunków (swoistych „reguł gry”) w oparciu o kształtowane w rodzinach przez lata podejście do pracy, wysiłku, poświęcenia etc. Badani kalkulują racjonalnie, korzystając z możliwości w świetle danych, które analizują w ramach zastanej sytuacji (wśród tych danych nie ma wzorców aktywności w odniesieniu do dzieci, relacyjnych aspektów pracy, kapitału społecznego budowanego poprzez pracę, samorealizacji etc.). Warto więc zainwestować w projekt, działania które pokazałyby rodzicom w przystępny sposób na czym polega „dziedziczenie biedy” - jakie ich uświadomione i nieuświadomione postawy (w sferze aktywności zawodowej, oparcia funkcjonowania rodziny na środkach spoza pracy) mają konsekwencje dla formowania się tożsamości ich dzieci, w rezultacie determinując ich losy edukacyjne, zawodowe czy ogólnie życiowe. Model musi zatem rozwijać przede wszystkim perspektywę oglądu własnego życia, dotychczasowych wyborów, postaw i ich skutków, co naturalnie prowadzi nas do zwrotu w kierunku reintegracji społecznej i usług w tym zakresie. **Z drugiej strony, przekuwając**

słabości na zasoby, warto odwołać się do tej racjonalności w ramach oferty kierowanej do członków rodzin z pięciu interesujących nas ulic. Kiedy słyszymy reklamę: „kochająca matka kupuje swojemu dziecku pieluszki firmy x”, to w ramach naszych możliwości finansowych racjonalnie chcemy potwierdzenia bycia kochającą matką (poprzez zakup tych pieluszek). Tu może zadziałać podobny mechanizm - odpowiednie przedstawienie oferty wzięcia udziału w realizacji modelu nie jako przymus ale jako transakcja zgodna ze wskazanymi w części poświęconej zdiagnozowanym zasobom pięcioma zasadami formułowania takiej oferty (czyli jaka ma być ta oferta, aby była atrakcyjna dla grupy docelowej?). Tym, co dajemy w zamian za czas i zaangażowanie jest ekskluzywna oferta dla dzieci, zagwarantowanie im lepszej przyszłości (na czym mają też potencjalnie skorzystać rodzice), szansę zaistnienia, okazania się lepszymi, wyjątkowymi wobec innych. To np. dostęp do darmowych posiłków, to np. szansa na atrakcyjny wyjazd całych rodzin (warto o tych pomysłach pamiętać w ramach projektowanego modelu), to aktywności, na które na co dzień nie możemy sobie pozwolić.

Badanie wykazało szczegółowe problemy w relacjach pracownicy instytucji vs mieszkańcy zdegradowanego środowiska. Staraliśmy się powyżej wykazać przykłady problemów, postaw, które przekładają się na wzajemne skonfliktowanie. To naturalne, co znalazło wyraz we wstępnych diagnozach, od osób, które bezpośrednio kontaktują się z dysfunkcyjnymi rodzinami powinno oczekiwać się empatii. Odpowiednia komunikacja i podmiotowe traktowanie podopiecznych jest konieczne w budowaniu relacji opartej na zaufaniu niezależnie od charakterystyki kulturowej beneficjentów wsparcia (która uwzględniać może roszczeniowość, brak woli współpracy a czasami agresję wobec przedstawicieli służb społecznych). Tymczasem w badanym środowisku wykazaliśmy wiele przykładów łamania tych elementarnych (i zgodnych ze standardem zawodów pomocowych) reguł. Bardzo wartościowy w tym kontekście wydaje się być projekt „Szkoła Rodzica”, prowadzony przez Panią Annę Jopp. Sugeruje się zatem realizację szkoleń z zakresu komunikacji interpersonalnej dla pracowników socjalnych i powielenie projektu „Szkoła Rodzica”, który spełnia cechy platformy międzypokoleniowych doświadczeń w zakresie opieki nad dzieckiem, prowadzenia gospodarstwa domowego, utrzymywania relacji, radzenia sobie z emocjami w sytuacjach kryzysowych w formule swoistej grupy wsparcia. To jednocześnie przestrzeń kolektywnego zagospodarowania czasu, integracji, kreowania więzi.

Aktualna słabość w postaci problemów relacyjnych powinna by zatem niwelowana nie tyle przez pokazywanie tych pozytywnych praktyk wybranych osób (to rodzi zazdrość, rywalizację, generuje krytycyzm wobec jednych w małych zespołach), ile powinno uwzględniać działania zorientowane do wszystkich.

W ramach prac nad modelem zasadne jest zbudowanie interdyscyplinarnego zespołu (specjaliści od usług reintegracji społecznej, socjologowie, animatorzy kultury, animatorzy ruchu sportowego etc.) i stworzenie wielosektorowego modelu, które byłyby realizowane metodą *desing thinking*, stosowaną w biznesie do kreowania innowacyjnych produktów i modeli biznesowych. **Warto odwołać się do konstruowania takich zespołów interdyscyplinarnych do doświadczeń organizacji Kennisland (<https://www.kl.nl/en/>), istniejącej w Amsterdamie, której zespół od lat specjalizuje się w projektowaniu innowacji społecznych w oparciu o zbierane historie ludzi, które następnie są przedmiotem prac specjalnie konstruowanych interdyscyplinarnych zespołów (w ten sposób przedkładają przetestowane przez nich propozycje reform systemów usług społecznych, instytucji pomocowych, szkół etc.). Sugeruje się by na jedno spotkanie zespołu budującego model, zaprosić prof. zw. dr hab. Andrzeja Bałandynowicza. Jako znany kryminolog i penitencjarysta zarówno w Polsce jak na świecie jest twórcą teorii wychowania do wolności, resocjalizacji wielopasmowej z wykorzystaniem środków probacyjnych i sprawiedliwości naprawczej. Idea filozofii probacji stanowi trzon działań sprawiedliwego i humanitarnego karania oraz kształtowania odpowiedzialności indywidualnej i grupowej.**

POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY

Bez wątpienia każdy model, który będzie miał przyczynić się do rozwiązywania problemu dziedziczenia biedy będzie wymagał współpracy międzyorganizacyjnej. Jak wskazywaliśmy w części poświęconej zdiagnozowanym zasobom w Chełmży są podmioty, i konkretne osoby pracujące w poszczególnych instytucjach i organizacjach, dostrzegające sens we współpracy międzyorganizacyjnej, co szczegółowo zostało nakreślone w części „Zdiagnozowane zasoby...”. W zakresie przedmiotowego problemu, ważne będą instytucje systemu pomocy społecznej i administracji pracy, Biblioteka Miejska, Policja (duże zaangażowanie wykazali dzielnicowi) i organizacje pozarządowe, które wyrażają gotowość do podjęcia współpracy.

Jak wyżej podkreślaliśmy, kluczowe kwestie, które dają obraz funkcjonowania instytucji i organizacji w ramach wzajemnych relacji w lokalnym kontekście, to w zarysie:

- sposób sprawowania władzy przez osoby na najwyższych stanowiskach w UM (przyjęte i wdrażane modele zarządzania) – w tym względzie w Chełmży spotykamy scentralizowany model zarządzania, w którym jest niski poziom swobody w podejmowaniu decyzji na niższych szczeblach, urzędnicy w każdej kwestii oczekują aprobaty ze strony Burmistrza, co rodzi asekuranctwo, brak deklaratywności w kontekście zaangażowania ponad obowiązki zdefiniowane rutyną i przepisem, wpływa to na ograniczoną inicjatywę do prób proponowania nowych rozwiązań, działań etc.
- wzajemne relacje i ich źródła w ramach instytucji i w relacjach władze miasta vs personel instytucji – zdiagnozowano deprecjonowanie kadr ze względów niemerytorycznych (które można poczytywać jako efekt proponowania czegoś więcej, niż pozostali pracownicy instytucji lub z innych względów (np. uwarunkowania lokalnej gry politycznej – należy traktować to jednak jako domniemanie – hipotezę);

- stosunek osób z instytucji samorządowych i władz miasta do organizacji pozarządowych – organizacje są mało widoczne i władza dostrzega jedynie potencjał w działaniach struktur samorządowych;
- siła, stabilność lokalnych organizacji pozarządowych i ich wizja roli w ramach lokalnej polityki społecznej etc. – organizacje dopiero przebijają się do percepcji lokalnych decydentów, ich siła jest niewielka (poza LGD, która odrywa ważną rolę w kontekście finansowania działań rewitalizacyjnych).

Wydaje się, że najważniejszymi barierami we współpracy między organizacyjnej są jest brak empatii i kompetencji komunikacyjnych u osób reprezentujących poszczególne instytucje. Ważne, zatem, by do współpracy oddelegowane zostały osoby komunikatywne i kreatywnie myślące oraz respektujące inne środowiska pracy. Bardzo ważną kwestią przy współpracy między odbiorcami, lokalnymi instytucjami i pozostałymi interesariuszami jest szacunek i podmiotowe traktowanie osób wspieranych przez system pomocy społecznej. Lokalni przedsiębiorcy niezbyt chętnie angażują się w działania społeczne, ale warto zabiegać o włączenie przedstawicieli biznesu do modelu ze względu na kompetencje związane z zarządzaniem i znajomość lokalnego rynku. Generalnie jednak, jak wskazywaliśmy powyżej w raporcie, poszczególne instytucje i organizacje posiadają w swym składzie osoby o dużym potencjale, wiedzy i doświadczeniu i deklarowanej potrzebie rozwijania dzisiaj nieformalnej współpracy. **Warto tą słabość (nieliczne osoby w zespołach instytucji) przekuć na atut, poprzez wyłonienie tych lokalnych liderów w ramach modelu, inwestycję w ich wiedzę, integrację tych osób (np. podczas wspólnego, atrakcyjnego wyjazdu szkoleniowego w zakresie realizacji funkcji animatora zmiany lokalnej), aby w przyszłości mogły te osoby nadawać ton w ramach niezbędnego stałego forum współpracy lokalnych instytucji i organizacji.**

WNIOSKI, REKOMENDACJE, DZIAŁANIA, ADRESACI

WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
BEZROBOCIE UTRZYMUJĄCE SIĘ WŚRÓD MIESZKAŃCÓW WYBRANYCH KWARTAŁÓW ULIC	Zmotywowanie osób dorosłych do podjęcia aktywizacji zawodowej poprzez zobrazowanie beneficjentom systemu pomocowego mechanizmów dziedziczenia cech „kultury biedy” i konsekwencji ich postaw dla przyszłości ich dzieci	Kursy, szkolenia, pogadanki na temat mechanizmów dziedziczenia biedy i uwarunkowań procesów socjalizacyjnych, które spowodowałyby, że rodzice (ale i przedstawiciele instytucji pomocowych) nabędą ogólną świadomość w zakresie uświadomionych i nieuświadomionych wpływów wychowawczych	Rodzice małych dzieci/ mamy, nauczyciele, MOPR, MOPS, organizacje pozarządowe
BARDZO NISKI POZIOM WIĘZI, ZAUFANIA, RELACJI	Stworzenie warunków do regularnych spotkań rodziców (przedstawicieli różnych pokoleń) - w formule spotkań towarzyskich (np.	Upowszechnienie projektu pt. „Klub Rodzica” autorstwa Pani Anny Jopp.	Rodzice dzieci w wybranych kwartałach ulic.

WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
	tematycznych). Spotkania w zakresie oddziaływania przypominają grupę wsparcia ale o mniej formalnym charakterze.		
OBAWA PRZED PODJĘCIEM ZATRUDNIENIA ABY NIE STRACIĆ ZABEZPIECZENIA SOCJALNEGO	Rekomenduje się stworzenie modelu, który osobom podejmującym zatrudnienie (i wyrejestrowanym) uświadomi uprawnienia kodeksowe związane z funkcjonowaniem na rynku pracy;	Edukacja w zakresie prawa pracy.	Beneficjenci wsparcia instytucji systemu pomocy społecznej i administracji pracy.
DYSTANS MIĘDZY PRACOWNIKIEM SOCJALNYM A OSOBAMI, Z KTÓRYMI WSPÓŁPRACUJE	Organizacja warsztatu dla kadr instytucji systemu pomocowego na temat społeczno-kulturowych uwarunkowań norm, wartości, postaw, celów życiowych, aspiracji, sytuacyjnych	Dwa warsztaty dla przedstawicieli MOPS oraz PUP;	Przedstawiciele służb społecznych i administracji pracy.



WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
	systemów adaptacyjnych właściwych członkom „kulturowo ubogich” społeczności.		
JUWENALIZACJA BIEDY JAKO PODSTAWA DALSZYCH LOSÓW SOCJALNYCH I ŻYCIOWYCH KOLEJNYCH POKOLEŃ	Rekomenduje się położenie dużego nacisku na kształtowanie w dzieciach ciekawości świata, umiejętności komunikacyjnych. Działania adresowane do dzieci muszą oprzeć się na kluczowych dla skutecznego wychowania elementach - konsekwencja, zaufanie, widzialność problemów, kreatywność (np. wykorzystanie multimedialnych projektów	Spotkania w bibliotece, spotkania z artystami, muzykami, aktorami, organizowanie przedstawień, regularne zajęcia w formule świetlicy dla dzieci o różnym statusie (w tym z wybranych kwartałów ulic);	Nauczyciele, uczniowie, rodzice, pracownicy MOPS, lokalne organizacje pozarządowe.

WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
	przestrzennego i utrzymywania ładu przestrzennego z wykorzystaniem klocków LEGO);		
MŁODE KOBIETY BARDZO SZYBKO ZACHODZĄ W CIĄŻĘ, CO WYNIKA Z ICH STRATEGII NA ŻYCIE	Zaleca się tworzenie programów uświadamiających młode kobiety na temat różnych kontekstów wynikających z opieki nad dzieckiem (opieka i wychowanie jako zadanie i wyzwanie).	Wprowadzenie programu w szkołach ponadgimnazjalnych na temat świadomego rodzicielstwa.	Dziewczyny z Gminy Miasto Chełmża uczące się w szkołach ponadgimnazjalnych.
WYKLUCZENIE SPOŁECZNE I STYGMATYZACJA	Wprowadzenie do szkół programu edukacyjnego dla dzieci i młodzieży z zakresu istoty i przeciwdziałania stygmatyzacji.	Organizacja w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych programów wzorowanych na eksperymentach równościowych Jane Elliot (zarysowanych m.in. w dokumencie „Niebieskoocy”).	Uczniowie chełmżyńskich szkół.

WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
UZALEŻNIENIE OD ALKOHOLU	Zaleca się wspieranie matek poprzez edukację w zakresie konsekwencji zdrowotnych i rozwojowych spożywania alkoholu przez dzieci, młodych ludzi (w różnych fazach rozwojowych w tym okresie prenatalnym) i dorosłych.	Organizacja wykładu dla matek w ramach cyklicznych spotkań na temat konsekwencji spożywania alkoholu. W ramach tych spotkań można wprowadzać inne istotne treści (zarządzanie budżetem rodzinnym, przygotowanie wartościowych posiłków przy ograniczonym budżecie, oszczędne użytkowanie energii elektrycznej, podstawy zdrowego stylu życia niezależnie od wysokości budżetu rodzinnego);	Kobiety z ubogich rodzin z wybranych kwartałów ulic.

WNIOSKI	REKOMENDACJE	PROPONOWANE DZIAŁANIA	ADRESACI
BRAK SYSTEMOWEGO UJĘCIA PROBLEMÓW RODZINY W RAMACH WSPARCIA INSTYTUCJI POMOCOWYCH.	Kompleksowe ujęcie problemów członków rodziny z diagnozą 360 stopni i uwzględnieniem koncentracji na „opowieściach”, czyli po prostu wsłuchanie się w historię, potrzeby, doświadczenia życiowe tych, którzy mogą być/są odbiorcami usług różnych organizacji. Organizacja stałego konwentu MOPS, PUP, Policja, Kurator, Pedagog.	Stworzenie interdyscyplinarnego zespołu składającego się z przedsiębiorczych i aktywnych pracowników instytucji, którzy potrafią zdobyć zaufanie beneficjentów systemów wsparcia, którzy będą pozyskiwać „opowieści” i przedstawiać je na Konwencie organizowanym rotacyjnie przez MOPS i PUP.	Pracownicy socjalni, doradcy zawodowi, pedagodzy, kuratorzy, Policjanci, rodzice - przedstawiciele beneficjentów.